



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Ż 5920

GAZETA NIEDZIELNA :
pismo dla rodzin katolickich

R.1931 nr 1-5

Lwów



R. 20, 1931. - N^o 1, 4, 5 = 3
Numer okazowy z prośbą o zaprenumerowanie pisma.

Cena numeru 10 groszy.

Rok XX.

Lwów, niedziela 31 maja 1931

Należytość pocztową
opłacono ryczałtem

Nr. 1

Prenumerata z przesyłką w Polsce: rocznie . 5— zł. półrocznie 2'60 zł. kwartalnie 1'40 zł. miesięcznie 50 gr. za granicą rocznie 10 zł.	GAZETA NIEDZIELNA TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH Prenumeratę oraz korespondencję należy adresować: Lwów, ul. Zygmuntowska 4. Telefon Nr. 24-61.	Godziny urzędowe Administracji w dniu powszednie od godz. 8—15, Redakcji od go- dziny 10—11. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od godziny 11—13. Konto czekowe Nr. 151.169, Biblioteka Reli- gijna, Lwów.
---	--	--

Z CZEM PRZYCHODZIMY?

„Gazeta Niedzielną” docierała do swoich licznych czytelników przez lat dziewięćnaście przed wielką wojną i podczas niej, oczekiwana zawsze z prawdziwą tęsknotą. Przestała wychodzić przed dziesięcioma laty z powodu trudności pieniężnych.

Dziś wznawiamy wydawanie „Gazety Niedzielnej” i pragniemy, by spełniała te same zadania, co dawniej, a więc dawała pouczenia o wierze, przypominała katolickie zasady społeczne, szerzyła zdrowe ideały gospodarcze, rozweselała zmęczone codzienną troską umysły.

Oczywiście jednym z pierwszych naszych celów w myśl zasad Akcji Katolickiej będzie budzenie poczucia jedności z Kościołem, zainteresowanie się jego sprawami. Program nasz katolicki stawiamy jasno, bo wierzymy, że dziś jedynie prawdy Boże, podawane przez Kościół, mogą znękanе społeczeństwo od zagłady ratować.

Oceniając sprawy polityczne i społeczne, nie chcemy dzielić ale jednoczyć. Pragniemy oceniać je zawsze według zasad nauki katolickiej i nazywać zawsze dobre dobrem, a złe złem, choćby się to komuś miało nie podobać.

Wiemy, że wznawiamy wydawnictwo w czasie ogólnej biedy. Czynimy to po długim namyśle. Pragniemy dać tym, co chcą czytać, a nie stać ich na droższe pismo, pismo po cenie najprzystępniejszej, bo **po 10 groszy za numer**. Mało chyba będzie takich rodzin, któreby nawet na 10 groszy tygodniowo zdobyć się nie mogły.

Wszystkich ludzi dobrej woli prosimy o współpracę czyto przez prenumeratę i rozszerzanie pisma, czy też przez nadsyłanie wiadomości ze wsi i miast.

Wszystko Bogu na chwałę, braciom ku pożytkowi!

Redakcja.

AKCJA KATOLICKA.

Dekretem z dnia 25 kwietnia 1931 ustanowił Najprzew. X. Arcybiskup Bolesław Twardowski Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej we Lwowie, czyli naczelne kierownictwo całej pracy katolickiej w diecezji.

Czemże jest Akcja Katolicka?

Ojciec św. Pius XI, szukając środków, by wstrzymać napór złego w społeczeństwach ka-

tolickich, przyszedł do przekonania, że praca samych kapłanów nad szerzeniem Królestwa Bożego na ziemi nie wystarcza. Wielu ludzi stroni od słowa kapłańskiego, albo słucha go z uprzedzeniem. Inni odeszli już tak daleko od Kościoła, że dostęp do nich jest prawie zamknięty. Między ludźmi i na wsi i w miastach uwijają się różne osoby, nadesłane i płacone przez jakieś

120475

ciemne organizacje, które szerzą niewiarę i zgniliznę moralną, słowem, książką, gazetą, ulotką, wreszcie przykładem. Kapłan przy najlepszej nawet woli nie może być wszędzie, by prosto-
wać błędne zapatrywania i nauki, aby wskazy-
wać prawdę. Potrzeba tu kapłanowi pomocy,



Serce Jezusa, błogosław Kościołowi świętemu, Ojczyźnie
naszej i temu rozpoczętemu dziełu! Racz je przyjąć ku
chwale Twojej!

a dać mu ją mogą tylko ludzie świeccy. Dla nich dostęp czy do warsztatów, czy na wiece jest łatwiejszy i łatwiejsze przeciwdziałanie złemu. Ta współpraca z kapłanami, to apostołstwo ludzi świeckich pod kierownictwem kapłanów to jest właśnie Akcja Katolicka.

Apostołowanie wymaga oczywiście przygo-
towania. Kto chce innych uczyć, sam musi się
najpierw zapoznać z prawdami wiary, z zasada-
mi katolickimi, a przedewszystkiem przerobić
swoje własne życie tak, by samym już przykła-
dem pociągał do wiary. Zadaniem właśnie Archi-
diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej jest
przygotowanie takich apostołów świeckich i po-
rozumienie się z istniejącymi już organizacjami
katolickimi co do podniesienia pracy katolickiej.

Akcja Katolicka należy, według orzeczenia
Ojca św., do głównych obowiązków życia chrze-
ścijańskiego i wierni mają ją uważać za swój
obowiązek życiowy. Ponieważ sprawa to trudna
i wymaga szerszego wyjaśnienia, będziemy do
niej stale powracać.

X. Stan. Wier.

Boże Ciało.

Cześć Najśw. Sakramentu była zawsze w Ko-
ściele bardzo żywa. Osobnem świętem zaczął
jednak czcić Kościół tę Najśw. Tajemnicę od
r. 1246, w którym biskup z Liège Robert de
Torotte zaprowadził w swej diecezji święto Bo-
żego Ciała. Uczynił to w znacznej mierze na
prośby św. Juljanny z Cornillon, która była
szczególną czcicielką Najśw. Sakramentu i otrzy-
mała co do święta Bożego Ciała osobne na-
tchnienie Boże.

W ośmnaście lat później, to jest w r. 1264,
papież Urban IV nakazał obchodzić to święto
uroczyście w całym Kościele i polecił św. To-
maszowi z Akwinu, aby ułożył na tę uroczystość
odpowiednie pacierze kapłańskie. Św. Tomasz
tak wspaniale wywiązał się ze swego zadania,
że hymny tego oficjum są do dzisiaj przez
wszystkich podziwiane i w liturgji używane.
Któż zresztą mógł lepiej ułożyć oficjum o Naj-
świętszym Sakramencie, jeśli nie Doktor Aniel-
ski, który już przedtem napisał wspaniałą roz-
prawę o tej Tajemnicy. Pochwalił go za nią
sam Zbawiciel, ukazując się mu i mówiąc: „Do-
brześ o mnie napisał, Tomaszu“.

Procesję z Najśw. Sakramentem polecił od-
prawiać papież Jan XXII w r. 1316. Następni
papież nadali wiernym, biorącym udział w pro-
cesji, liczne odpusty.

Do Polski wprowadzono uroczystość Bo-
żego Ciała za arcybiskupa Mikołaja Dzierzgow-
skiego po synodzie w Piotrkowie w r. 1559.

W czasie procesji śpiewa się cztery ewan-
gelje na znak, że każdy z czterech ewangelistów
świadczy o tej niepojętej Tajemnicy i że dogmat
ten opiera się na niewzruszonej podstawie.

Cztery papierosy!

Nie kupię gazety, bo nie mam pieniędzy. A możeby się znalazły? Trzeba poszukać.

Czy nie dałoby się oszczędzić na czemś tak małej kwoty?

Dziesięć groszy na tydzień czyli tyle, ile płaci się za cztery najtańsze papierosy (zwane pospolicie „dramki“). Czterech papierosów na tydzień można sobie odmówić, a będzie się zato miało naukę, rozrywkę, pożyteczne spędzenie czasu. Mała ofiara a wielki zysk. Nasze serce i nasz umysł także potrzebują pokarmu. Da im to pożyteczna lektura.

A więc niema wymówki!

Każdy kupuje co tydzień Gazetę Niedzielną.

Każda rodzina katolicka nabiera na półroczną prenumeratę 2 złote i 50 groszy!

Niema domu bez gazety!

O równowagę społeczną i gospodarczą.

Cały świat współczesny przechodzi ciężką chorobę gospodarczą, która wśród setek milionów ludzi wywołuje prawdziwą nędzę. 20 milionów robotników fabrycznych jest bez pracy, a tworzą oni razem z rodzinami 100 milionową gromadę, utrzymywaną przez państwa kosztem ciężarów podatkowych. Właściwie jednak nędzy tej nie powinno być zupełnie, gdyż Bogu dzięki, wszędzie panuje pokój, urodzaje są lepsze, niż przeciętne, wysoki rozwój kopalnictwa i przemysłu powinien wszystkim ludziom chętnie biorącym się do pracy dać możność dobrobytu. Kto zaś nie chce pracować, mówi Pismo św., ten nie powinien jeść.

Ażeby leczyć jakąś chorobę, musimy na-przód poznać jej przyczyny.

Otóż istnieją pewni „niefrasobliwi“ ludzie, którzy przyczynę wszelkiego zła na świecie widzą w szybkim rozroście ludności wiejskiej i robotniczej, gdyż to wywołuje „głód ziemi“ i nadmiar rąk do pracy. Ludzie ci radziby dla własnego lenistwa duchowego przewrócić prawo Boże, dotyczące świętości małżeństwa, a mianowicie ograniczyć sztucznie liczbę potomstwa.

Zasady te są zupełnie fałszywe. Mamy kraje, posiadające bardzo rzadką ludność i doskonałą ziemię, a mimo to liczące bardzo wielu bezrobotnych. Stany Zjednoczone Ameryki północnej, mają tylko 11 mieszkańców na jednym kilometrze kwadratowym, posiadają olbrzymie szmaty żyznej a zupełnie pustej ziemi, a mimo to mają 5 milionów bezrobotnych i obecnie przystępują do przymusowego wywożenia z kraju bezrobotnych obcokrajowców. Katolicka Belgja

mająca na kilometrze kwadratowym lichej ziemi aż 270 mieszkańców, a więc 30 razy więcej niż Ameryka, nie tylko daje zatrudnienie dla swoich obywateli, ale daje dość dobre warunki pracy dla naszych emigrantów.

Powodem bezrobocia w Ameryce, w Anglii i innych krajach jest brak równowagi pomiędzy między miejską ludnością zajętą w przemyśle i handlu, a ludnością rolniczą na wsi. Praca na wsi jest o wiele cięższą i daje małe korzyści, więc wielu opuszcza rolę, przyzwyczajają się do lżejszej i dającej więcej zarobku pracy w mieście. Wyludnienie się wsi wywołuje brak zapotrzebowania na towary fabryczne, to zaś wywołuje z kolei zamykanie fabryk i utrzymywanie bezrobotnych na koszt podatników. Widzimy, że wyludnianie się wsi i niechęć do ciężkiej pracy na wsi wywołuje błędne koło i może wkońcu zatrzymać całe życie gospodarcze.

Równowaga pomiędzy drobnem rolnictwem — które stanowi zajęcie olbrzymiej większości ludności, a przemysłem w Polsce nie została jeszcze Bogu dzięki, zachwiana. Nasza ludność wiejska przy poprawieniu się jej dobrobytu potrafiłaby zakupić prawie wszystkie wyroby fabryczne. Niestety jest ona, mimo pracowitości bardzo biedną. Powodem tego jest, fatalna gospodarka zbożowa w państwie, niskie ceny za wytwory pracy rolnika a wysokie za wyroby przemysłowe, kosztowne pośrednictwo handlowe przy braku odpowiednich organizacji handlowych rolniczych, zagarnianie przez państwo coraz nowych działów pracy i stwarzanie dla nich wielkich rzesz urzędniczych, a pomijanie prywatnej przedsiębiorczości.

W ostatniej encyklice Ojciec św. Pius XI zwrócił uwagę jeszcze na jeden powód dzisiejszej nędzy gospodarczej, a mianowicie na syndykaty panujące w przemyśle i handlu. Syndykaty te — mówi Ojciec św. — polegają na porozumieniu pomiędzy niewielką ilością osób, należących do potęg ekonomicznych świata. Porozumienie to wyradza się w despotyzm i tyranję wobec słabszych. Potępia on tu zmnwy wielkich fabrykantów, śrubujących ceny swoich wyrobów dla osiągnięcia niesłychanie wysokich zysków ze szkodą dla najszerzych warstw ludności.

Jako bardzo skuteczne lekarstwo na obecną chorobę podał Ojciec św. powrót do zasad chrześcijańskiej sprawiedliwości i zgodnej współpracy wszystkich nad dobrem ogółu. Ojciec św. stojąc na stanowisku własności prywatnej, domaga się, ażeby „zreformować ustrój gospodarczy i dostosować go do norm sprawiedliwości społecznej, aby zapewnić bardziej słuszny podział dóbr, będących owocem wysiłków pracy i kapitału.

Oszczędna i rozumna gospodarka państwa, pracowitość i oszczędność obywateli, stosujących w swem życiu zasady chrześcijańskiej sprawiedliwości, to najlepsza gwarancja ogólnego dobrobytu.

J. Pan...

Niewolnictwo w Rosji.

Dziennik szwajcarski „Journal de Geneve“ podaje w numerze z dnia 15 maja wstrząsający opis niewolnictwa w Rosji pod płaszczykiem robót przymusowych. Do robót tych zmuszono olbrzymią ilość osób. W dniu 1 maja 1930 r. roboty przymusowe wykonywało 662.000 osób, w tem 570.000 dorosłych mężczyzn, 74.000 kobiet i 18.000 nieletniej młodzieży. Te cyfry nie obejmują jednak Syberji, gdzie oczywiście jest również mnóstwo skazanych na przymusowe roboty.

Wśród tych nieszczęśliwych niewolników bardzo poważny procent stanowią robotnicy i chłopci, którzy nie chcieli oddać swych gospodarstw na rzecz „kollektiwów“, czyli wspólnego gospodarstwa. Wystarczy ujemnie wyrazić się o stosunkach, panujących w Sowjetach, by być posądzonym o „kontrewolucję“ i skazanym na straszne roboty, z których niewielu powraca. Niewolnicy ci pracują w gorszych warunkach, niż niewolnicy starożytni.

Najgorszym jest los tych skazańców, którzy zostali wysłani do północnej Rosji, gdzie rząd sowiecki buduje drogi, mające ułatwić dostęp do morza Białego. Skazańcy pracują także przy drogach łączących Wołogdę i Wiatkę z Archangielskiem. Ci szczęśliwi, którym się zbierze z tych obozów udało i przedostać się do państw bałtyckich lub Polski, opowiadają straszne szczegóły męczeństwa setek tysięcy nowoczesnych niewolników.

Skazańcy pracują w bezludnych okolicach, pokrytych śniegiem przez znaczną część roku. Mróz dochodzi tam nieraz do 50 stopni, a nieszczęśliwi niewolnicy mieszkają w źle skleconych barakach, które nie mogą ich chronić przed zimnem. To też mrą tysiącami zwłaszcza, że cierpią również dotkliwy głód, a stosunki zdrowotne są poniżej wszelkiej krytyki. Niema tu oczywiście mowy o 8-godzinnym dniu pracy. Niewolnicy pracują w dzień lub w nocy tak długo, jak długo im siły pozwalają.

Część skazańców pracuje w lasach, budując drogi leśne i ścinając drzewa, które następnie wywożone są do Europy i sprzedawane po śmiesznie niskich cenach. Nic dziwnego, bo rząd sowiecki ma najtańsze siły robocze.

Każdy metr drogi w tych puszczech jest zroszony łzami i krwią. Nieszczęśliwych robotników dziesiątkują choroby, w pierwszym rzędzie febra i tyfus, nie mówiąc już o chorobach wenerycznych.

Władze sowieckie są wobec skazańców bezlitosne. Gdy pewien Anglik, który zwiedzał taki obóz niewolników, zapytał lekarza sowieckiego, dlaczego nie polepszy ich losu, ten odpowiedział, że to niemożliwe, ponieważ nie są komunistami.

Inny Europejczyk, który zwiedzał obozy w pobliżu morza Białego, oblicza liczbę ofiar na sto tysięcy. Zginęli oni z głodu lub wycieńczeni chorobami lub wreszcie od kul strażników. Rozstrzeliwuje się za każdy krok, który może być uważany za chęć ucieczki, a także za niespełnienie nakazanej pracy, która często przekracza siły tych nowoczesnych niewolników.

Z owoców tej pracy korzystają, kupując towary sowieckie, różne państwa europejskie, które już dawno ogłosiły zniesienie niewolnictwa i zobowiązały do przestrzegania dobrych warunków pracy dla robotnika, kobiety i dziecka. Nikt nie patrzy na to, że kupowane towary oblane są potem i krwią sowieckich niewolników i że przez zakupno wspiera się szatańskie plany tego wroga wszelkiej cywilizacji. Dziś kupuje się tanio na to, by jutro popaść w podobną do tamtej niewolę.

Gorąco!

Taki to już los, że nigdy nie może być człowiekowi dobrze, bo albo zimowy mróz dobiera się aż do kości, albo też, już w dniach wiosennych, dokucza mu nieznośny upał.

Przeżyliśmy już kilka ognistych dni majowych, a jest nadzieja, że w najbliższych miesiącach słońce jeszcze bardziej będzie prażyło, nawet na noc pozostawiając w atmosferze swój umęczający żar. W takich dniach człowiek wiecznie jak roślina, a ubytek wody w ustroju powoduje ustawiczne pragnienie.

Na dolegliwości gorąca różnemi sposobami szuka człowiek rady, a wśród licznych środków złagodzenia cierpień upału bodaj największe zaufanie ma do picia sztuką wytworzonych płynów nie żałując grosza na napoje takie jak piwo, lub gwałtownie w ostatnich czasach zachwalane i polecane wina owocowe.

Napoje te pija się celem ugaszenia pragnienia, bo w nich jest dużo wody, takiej samej, jaką za darmo każdy może znaleźć w studniach, źródłach i strumieniach.

Myśląc o ugaszeniu pragnienia, trzeba pamiętać, że w piwie i winie owocowym oprócz

Czytaj i rozważaj!

Ewangelja na uroczystość Trójcy Przenajświętszej.

Mat. 28, 18—20.

A przystąpiwszy Jezus mówił im, rzekąc: Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał: a oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Ewangelja na I niedzielę po Zielonych Świątkach.

Łuk. 6, 36—42.

Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni! Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni. Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane, miarą dobrą i natłoczoną, i potrząsioną i opływającą, dadzą na łono wasze. Bo tą miarą, którą mierzycie — będzie wam odmierzzone.

I powiedział im i podobieństwo: Izali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obydwaj w dół wpadają. Nie jest uczeń nad mistrza: lecz doskonały każdy będzie, jeżeli będzie jako mistrz jego. A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego: a belki, która jest w oku twojem nie baczysz? Albo jako możesz rzec bratu twemu: Bracie, dopuść, że wyrzucę źdźbło z oka twego, sam belki w oku twem nie bacząc? Obludniku, wyrzuc pierwej belkę z oka twego: a wtedy przejrzysz, abyś wyjął źdźbło z oka brata twego.

Odnowienie przymierza Chrztu św.

Najuroczystsze przyrzeczenia, jakie kiedykolwiek składaliśmy Panu Bogu czy ludziom, zacierają się z czasem w pamięci. Żeby trwały i wpływały na nasze codzienne uczynki, trzeba je często odnawiać. Stąd też Kościół św. poleca wiernym, aby przynajmniej raz w roku przypominali sobie ważne obietnice, które złożyli przy Chrztu św. Ojciec św. Pius X zarządził, aby wszyscy katolicy wspólnie i uroczystie ponawiali przyrzeczenia z Chrztu św. w uroczystość Przenajsw. Trójcy, w imię bowiem Trójcy św. wszyscy zostaliśmy ochrzczeni, wyrwani z mocy

X. JÓZEF SPILLMANN T. J.

Miłujcie nieprzyjaciół waszych!

Opowieść z wojen Maorysów w Nowej Zelandji.
Tłumaczył z niemieckiego za pozwoleniem wydawcy
X. Paweł Wieczorek.

1. Patryk O'Niel i naczelnik Maorysów.

Na południowy-wschód od stałego lądu Australji, w środku oceanu Spokojnego, leży Nowa Zelandja na dwóch wielkich wyspach, przedzielonych cieśniną Cooka. Od Australji jest oddalona około 2000 km, a od zachodniego wybrzeża Ameryki południowej o 9.500 km. Powierzchnia jej wynosi blisko 270.000 km², zatem co do wielkości równa się prawie królestwu włoskiemu. Brzegi jej strome i zalesione, podmyte i poszarpane falami morskimi, podobne do brzegów Helgolandu, tworzą piękne i pewne zatoki, w których żeglarze chętnie zarzucają kotwice.

Potężne góry Nowej Zelandji, pochodzenia wulkanicznego, piętrzą się aż pod chmury. Wulkan Tongariro, którego stożek dochodzi do 2500 metrów wysokości, jest do dziś dnia czynny i wyrzuca ze swego krateru słupy gorącej pary i lawy. Do najwyższych gór na wyspie północnej należą: Egmont i Ruapahu, a na południowej góra ze szczytem Cook, który jest pokryty wiecznym śniegiem i dochodzi do 4000 metrów wysokości, więc równa się najwyższemu szczytom w Alpach. Do cudów tych górzystych wysp zaliczają także liczne, gorące jeziora i wytryski, z którymi nawet największy gejzer¹⁾ na Islandji nie może iść w porównanie.

Wspaniała ta kraina, urodzajne wyżyny i doliny, pagórki pokryte dziewiczymi lasami czynią z Nowej Zelandji jakby zakątek ziemskiego raju, w którym i ludność napływowa z Europy czuje

¹⁾ Źródło, wyrzucające w pewnych odstępach czasu strumień wody wrzącej i pary wodnej do znacznej wysokości.

szatana, a oddani w służbę Bogu. Tym zaś wszystkim, którzy publicznie po spowiedzi i Komunii św. powtórzą obietnice na chrzcie uczynione i pomodlą się na intencję Ojca św., udzielił Pius X odpustu zupełnego.

Akt odnowienia przyrzeczeń chrzestnych przypomina nam, że mamy należeć bez zastrzeżeń do Boga, że jest On jedynym celem naszego życia, naszych prac i pragnień, że jako dzieci Boże nie powinniśmy mieć nic wspólnego z odwiecznym wrogiem Boga szatanem, że mamy wyrwać z serca wszystko, coby nas mogło poddać w moc szatana.

Uroczystość św. Trójcy i odnawianie przyrzeczeń winno nam dać okazję do głębokiego zastanowienia się nad sobą, żebyśmy sobie jasno rozstrzygnęli, pod jakim sztandarem chcemy żyć i umierać: Czy pod sztandarem miłosiernego i najlepszego Ojca naszego niebieskiego, czy pod sztandarem władcy piekła, ducha pychy i niewiści — szatana.

Czytanie Pisma św.

Niewielu stać na to, aby mogli kupić sobie całe Pismo św. Poza wyjątkami, czytaniem w kościele lub w Biblii szkolnej, mało kto poznał to źródło wiary, napisane z natchnienia Ducha Św. Aby ułatwić zapoznanie się z tą Bożą Księgą, będziemy w każdym numerze drukować, o-

prócz ewangelii niedzielnej, ustępy z Dziejów Apostolskich, które okazują nam pierwsze chwile Kościoła i prace Apostołów, szczególnie św. Pawła. Dzieje Apostolskie napisał św. Łukasz, ewangelista i towarzysz św. Pawła.

UWAGA: Ponieważ niektóre słowa wymagają wyjaśnień, podajemy je odmiennym piśmem. Te dodane słowa nie należą do Pisma św.

Dzieje Apostolskie.

Z rozdziału pierwszego.

A przy wspólnym posilaniu się (*w dzień Wniebowstąpienia*) polecił im Jezus, by z Jeruzolimy nie odchodzili, ale czekali na Obietnicę Ojca (*Ducha Św.*), o której — rzecze — z ust moich słyszeliście: bo Jan chrzczył tylko wodą, wy zaś będziecie ochrzczeni Duchem Świętym po tych dniach niewielu.

Ci zatem, co się zesłi, zapytali Go, mówiąc: Panie! czy w tym czasie przywrócisz Izraelowi królestwo? Ale On im odrzekł: Nie wasza to rzecz znać czasy czy chwile, które Ojciec Sobie zachował do własnego rozporządzenia. Wy natomiast otrzymacie moc, gdy Duch Święty zstąpi na was, i będziecie Mi świadkami w Jeruzalem na was, i będziecie Mi świadkami w Jeruzalem

A to rzekłszy, został podniesiony w ich oczach, a obłok zabrał Go z przed ich oczu. A gdy pilnie patrzyli za Nim, do nieba idącym, oto dwaj mężowie (*aniotowie w ludzkiej posta-*

się doskonale, tembardziej, że i łagodny klimat tych wysp również jej odpowiada. Z Europejczyków osiedlili się tutaj około 1840 r. głównie Anglicy i Irlandczycy.

Na północnej wyspie Nowej Zelandji, nad ujściem rzeki Hokianga, niespełna dzień drogi od stacji katolickiej misji Papakana, w pośrodku dziewiczego lasu założył nową osadę Irlandczyk, nazwiskiem Patryk O'Niel. Zbudowanie domu i przygotowanie ziemi pod uprawę kosztowało go wiele ciężkiej pracy i potu. Świadczyły o tem jego ręce, stwardniałe od piły i topora i twarz opalona od słońca. Ale czas najcięższej pracy i troski już minął. Z zadowoleniem mógł teraz patrzeć dzielny mąż na obszerny swój dom, zbudowany z grubych belek, stojący na skraju lasu i na kilka morgów ornego pola, leżącego w urodzajnej dolinie, które pracowitemi rękami wykarczował z wysokich drzew i oczyścił z paproci i chwastów. Ale jeszcze większą radością jaśniały jego oczy, gdy spoglądał na Marję,

wierną i gospodarną żonę i na swoich trzech synów, żwawych i czerstwych chłopców, Roberta, Joniego i Willego.

Robert, najstarszy, piętnastoletni młodzian, pomagał już ojcu pilnie w pracy i był jakby stworzony do życia osadnika w dziewiczych lasach. Joni miał się zająć hodowlą owiec, która na Nowej Zelandji przynosi wielkie korzyści. Na zakupno małego stada odłożył już O'Niel pewną sumę pieniędzy. Willego, ośmioletniego, pojętnego chłopca chciał Patryk oddać w opiekę Ojcu Serwantowi, czcigodnemu misjonarzowi w Papakana, który pierwszy głosił w Nowej Zelandji wiarę katolicką. O'Niel, oddając Willego do jego szkoły, żywił nadzieję, że może kiedyś zobaczy pobożnego dziś syna jako kapłana przy ołtarzu Pańskim.

Ojciec, matka i synowie byli zdrowi i szczęśliwi, w gospodarstwie Pan Bóg szczerze błogosławił, ze sąsiadami rodzina O'Nielów żyła w przyjacielskiej zgodzie. Więc miał się z czego

ci) w szatach białych stanęli przy nich. Rzekli oni: Mężowie galilejscy! czemu stoicie zapatrzeni w niebo? Ten Jezus, który od was w niebo został wzięty, przyjdzie tak, jakoście Go widzieli, idącego do nieba.

Wtedy wrócili do Jerozolimy, z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej (*około 1 kilometr*). A gdy tam weszli udali się do wieczernika, gdzie zwykle przebywali: Piotr i Jan, Jakób i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakób Alfeuszowy i Szymon Gorliwiec, i Juda Jakóbów. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie wraz z niewiastami, i z Marją, Matką Jezusa, i z braćmi Jego (*krewnymi Jezusa*).

Św. Aniela Merici.

(31 maja).

Św. Aniela Merici urodziła się w północnych Włoszech w Desenzano 21 marca 1474. Rodzice jej mieli średnią posiadłość ziemską. Wychowała się wśród ciszy wiejskiej, w gronie pobożnej i pracowitej rodziny. W 15 roku życia straciła obu rodziców. Zabrał ją do siebie razem z jej siostrą wuj Biancosi. Znalazła tam również prawdziwie chrześcijański dom. Odznaczała się już od młodości wielką pobożnością. Ze szczególną troskliwością strzegła swego dziewictwa. Nie mając jeszcze 20 lat, zrzekła się swego dzie-

dictwa po ojcu, przyjęła habit trzeciego zakonu św. Franciszka i oddała się na posługi bliźnim. Za natchnieniem Bożem założyła, mając lat 56, zgromadzenie zakonne, znane dziś pod nazwą Urszulanek. Zmarła w r. 1540.

Z czasów jej pobytu po śmierci rodziców u wuja podaje historia niektóre szczegóły, zeznane pod przysięgą w czasie procesu kanonizacyjnego. Czytamy tam: „Aniela nie usuwała się nigdy od zajęć domowych, które zwykle spełniają służące, jako to: od zamiatania, sprzątania pokoi, starania o bieliznę, pieczenia chleba, noszenia wody, drzewa i wykonywania innych niskich posług. A wszystko to czyniła z taką wesołością oblicza, z tak niezrównaną swobodą i tak zręcznie, że zjednała sobie miłość całej rodziny. Aniela budowała zachowaniem swym nietylko domowników, lecz nawet obcych, którzy dziwili się, że szesnastoletnia panienka myśli tak poważnie i jest tak uprzejma, wesoła i pracowita“.

X. Zalipski.

Żywot współczesnego męczennika.

Z żywotu Ks. Michała Pro T. J., rozstrzelanego w dniu 23.XI 1927 r. w Meksyku.

Zginął w 36 roku życia po niezmiernie ruchliwym i czynnym życiu apostołskim. Zginął jako jedna z ostatnich ofiar krwawego prześladowania... Przez dłuższy czas udawało się mu usypiać czujność zbirów rządowych. Wydosta-

cieszyć i z otuchą spoglądać w przyszłość zany i pocziwy Patryk O'Niel.

Było to na początku lutego 1860 r., zatem w czasie, kiedy na Nowej Zelandji kończy się lato, a zaczyna zima. Upały bowiem na tej wyspie trwają od grudnia do lutego. Potem wiatr, dotychczas suchy i gorący, wiejący od południa, zmienia swój kierunek i przypędzając chmury od północnego zachodu, sprowadza porę deszczów.

Wieczorem tego dnia, kiedy zaczyna się nasze opowiadanie, ukazały się na niebie pierwsze chmury, niewidziane już od dłuższego czasu. Patryk O'Niel ukończył właśnie budowę drogi kołowej, mającej połączyć jego dom z głównym gościńcem, po którym rębacze przewozili cennie świerków kauryckich do ujścia rzeki Hokiangi. Synowie pomagali ojcu w pracy, a obecnie, wypoczywając na olbrzymich pniach, oczekiwali na wieczerzę. Tymczasem Patryk odmierzał tyką dalszą część lasu, co rósł wzdłuż dro-

gi, a był przeznaczony do wyrębu. Słońce zachodziło już za pobliskie wzgórze i tonęło w morzu. Wabiące gruchotanie nowo-zelandzkich gołębi, które które w spiekocie dnia chroniły się w cieniach zarośli, rozlegało się teraz na wierzchołkach drzew leśnych.

Wtem jakiś Maorys ukazał się na drodze. Był to na pół dziki Nowo-Zelandczyk, ubrany w bluzę z jasnego perkaliku, który pewnie przez wymianę dostał od Anglików. Na ramionach miał zawieszony krótki płaszcz, utkany z nici konopnych, a w ręce ciężki, żelazny topór. Maorys pragnął widocznie przejść milczkiem koło O'Niela. Lecz Patryk zwrócił się ku niemu i pozdrowił go uprzejmie słowami:

— Dobry wieczór, przyjacielu! Zapewne nie znasz osady Patryka O'Niela, kiedy przechodzisz tędy bez pozdrowienia?

Maorys zawahał się, stanął jakby zdumiony i patrząc badawczo w oczy Irlandczyka, rzekł:

wał się z rąk dzięki niezwyklej przemyślności i dzięki niepospolitej odwadze. Oto np. raz przybywszy do domu, w którym pokrywemu miał odprawić Mszę św. zastał u drzwi policję. Co robić? Wejść, — to narazić się na śmierć. Zwrócić, — to nie dopełnić zobowiązania! A jednak wejść! Lecz jak? Sam to opisuje:

„Szedłem wprost ku żandarmom. Z poważną miną zapisałem w notesie numer domu. Następnie rozpiąłem kamizelkę, jak gdyby pokazując odznakę tajnej policji, mówiąc przytem porozumiewawczo:

— Mamy kota we worku“.

Żandarmi zasalutowali i przepuścili przekonani, że mają do czynienia z tajnym agentem policji.

Przyszedł jednak zamach na prezydenta Obregona w dniu 13 listopada 1927. Księdza Proaresztowano w parę dni potem pod zarzutem udziału w morderstwie. Oczywiście winy mu nie udowodniono, ale mimo to stracono tego zakonnika, który spędzał sen z oczu rządowi.

Zapytany na miejscu kaźni, czy ma jakie życzenie, odrzekł, że chce parę słów powiedzieć... „Bóg świadkiem, — powiedział — że jestem niewinny zbrodni, którą mi zarzucacie“. A następnie pobłogosławiwszy zebranych zawołał: „Niech żyje Chrystus Król“. Padła salwa i ks. Pro padł na ziemię. Ponieważ jeszcze żył, żołnierz wypalił mu z karabinu w oko... I koniec.

Czy religia należy tylko do prostaczków?

Nieraz słyszy się zdanie, że człowiek uczony nie może wierzyć, bo wiara sprzeciwia się nauce, i że wiara dobra tylko dla ludzi prostych, bo ich utrzymuje w moralności i posłuszeństwie dla władzy.

Jeśli miałyby to być prawdą, to ci, którzy tak mówią, musieliby wykazać, że każdy człowiek, który oddał się badaniom naukowym i zdobył większą wiedzę, odrzuca wiarę jako niedorzeczność. Tymczasem tak nie jest.

Mamy w Polsce sześć uniwersytetów, a w nich około tysiąca profesorów. Jako uczeni powinni oni być — według powyższego zdania — niewierzący, bo trudno przypuścić, by wierzyli w jakieś niedorzeczności. Rzeczywistość pokazuje jednak co innego. Między tą wielką ilością profesorów znalazłoby się może zaledwie kilkunastu takich, którzy wprost przeciw wierzeniom religijnym występują, reszta zaś wiarę przyjmuje, a nawet gorliwie jej broni i w życiu codziennem jej przykazania skrupulatnie wykonuje. Czy setki tych profesorów należy zaliczyć do prostaczków dlatego, że wiarę wysoko cenią? Chyba oni na oślep prawd wiary nie przyjęli!

Nie nauka sprzeciwia się wierze, ale nieuctwo. Leon XIII, otwierając dla uczonych tajne archiwa watykańskie, powiedział: „Kościół światła się boi!“

I. Witkowicz.

— Nie znam cię, Pakeha²⁾, i nie jest moim zwyczajem pozdrawiać cudzoziemców, którzy przyszli tutaj z za dalekich mórz, ażeby rabować ziemię naszych ojców.

— Czyń według swej woli, Maorysie! — odpowiedział grzecznie Patryk. — Ale ja chciałbym cię zaprosić na garnek słodkich batatów³⁾. Jeżeli jednak wolisz, byś głodny szedł dalej, nie zatrzymuję cię gwałtem. Co się zaś tyczy ziemi, którą tu uprawiam, musisz o tem wiedzieć, że nie posiadam jej przemocą, jeno rzetelnie kupiłem.

— Uczciwie kupiłeś?! — zawołał Maorys, śmiejąc się szyderczo. — A czemuś za nią zapłacił? Tuzinem żelaznych motyk, dwoma siekierami i wełnianym kocem! Tak przecież kupują wasi kaznodzieje! Ze świętych ksiąg wygłaszają najpiękniejsze nauki o miłości i pokoju,

²⁾ Pakeha po polsku cudzoziemiec.

³⁾ Batat jest to roślina uprawiana w krajach gorących dla bulwiastych kłączy, zastępujących ziemniaki.

lecz niezadługo, zmieniając chorągiewkę, grożą nam wojną i mordem. I za co? Że błagamy o mały kawałek ziemi, którą od nas wyłudzili, a na której chcemy uprawić odrobinę Yamu⁴⁾, ażeby nasze żony i dzieci nie poginęły z głodu! O! ci pobożni krętacze! Nienawidzę ich bardziej niż waszych żołnierzy, co otwarcie, orężną przemocą wypędzają nas z ojczystych siedzib! A najbardziej nienawidzę zdrajców z mego ludu, którzy bogactwa ojczyzny, co do nich nie należą, przefrymarczyli za kilka nożów blaszanych lub za szklanne świece! Lecz biada zdrajcom i wszelkim oszustom! Już godzina porachunku i zemsty nadchodzi!

Podczas tych słów oczy Nowo-Zelandczyka błyszczały złowrogo, a pięść mocno ścisnęła topór, tak, że Patryk, widząc wzburzenie dzikiego, mimowoli cofnął się o krok wtył i rzekł spokojnie:

(C. d. n.)

⁴⁾ Roślina o korzeniu jadalnym, spożywana w Indiach zachodnich.

wody znajduje się także alkohol, taki sam jak w wódce. W piwie 3.5 — 5%, w winach owocowych nawet do 16% alkoholu, t. j. w litrze wina owocowego jest alkoholu tyle, ile w 16 kieliszkach wódki.

Alkohol to wróg wilgoci. O tem może każdego przekonać bardzo proste doświadczenie. Jeżeli do szkanki nalejemy nieco spirytusu i wrzucimy do niego kilka kawałeczków zupełnie świeżego chleba, zobaczymy, że po chwili chleb, wyjęty z alkoholu, jest zupełnie suchy, twardy i kruchy, jakby kilka dni poleżał na słońcu. Alkohol wyciągnął z chleba wodę. Podobnie wysusza on nasze błony śluzowe. Ludzie wiedzą z doświadczenia, jak to wódka pali w ustach, w przełyku i żołądku, a także wino szczypie język. To niemiłe uczucie pochodzi stąd, że alkohol odbiera wodę błonom śluzowym, tak bardzo spragnionym jej w dniach gorąca.

Ludzie, usiłujący gasić pragnienie napojami alkoholowymi, wiedzą i to, że gdy się zacznie pić piwo, pragnienie zamiast ustać coraz bardziej rośnie i nawet dziesiąty kufel nie doprowadza do prawdziwego orzeźwienia. Inaczej być nie może, bo chociaż piwo lub wino owocowe jest płynem o dużej zawartości wody, ma także wiele wysuszającego alkoholu. Picie napojów alkoholowych na ochłodę, orzeźwienie i ugaszenie pragnienia na nic się nie przyda, tak samo jak usiłowanie gaszenia pożaru przez zalewanie go naftą.

W zwyczaju picia piwa i wina owocowego przeciw dolegliwościom gorąca tkwi wielkie niebezpieczeństwo, gdyż alkohol jest silną trucizną, zagrażającą zdrowiu i życiu człowieka, szczególnie wtedy, gdy się go używa stale.

O tych właściwościach alkoholu wiedzą wszyscy, ale tylko gdy chodzi o wódkę. Natomiast mało kto zdaje sobie sprawę, że jeszcze bardziej niebezpieczne są wina owocowe właśnie dlatego, że nie są tak mocne jak wódka, a stąd używania ich nikt się nie myśli wystrzegać. Gdy się ma wino owocowe domowego wyrobu, pije się je codzień przy stole. Wino owocowe zwykło się uważać za napój „zdrowy“, więc też nie skąpi się go nawet dzieciom i w ten sposób powoli przyucza się cała rodzina do alkoholu. Te wina, aczkolwiek słabsze niż wódka, pija się nie małymi kieliszkami, ale dużymi szklankami, wypijając w takiej miarze tę samą ilość alkoholu co w małym kieliszku wódki.

Jeśli się zważy zupełną nieprzydatność napojów alkoholowych jako środków orzeźwiających i pomni na ich trujące właściwości, tak łatwo doprowadzające do nałogu, to każdy człowiek dbały o swoje dobro nie będzie w nich szukał tego, czego znaleźć nie może.

Wino, piwo i inne napoje alkoholowe dają naprawdę tylko jedno: złudzenie dobra, aby tem łatwiej człowiek stał się ich ofiarą.

M. Skiba.

Z CAŁEJ POLSKI.

Kolejarze gdańscy proszą o obronę. W dniu 22 maja szereg organizacji zawodowych polskich w Gdańsku, jak: Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Zjednoczenie Kolejarzy Polskich, Związek umysłowych pracowników kolejowych, Związek urzędników kolejowych, Związek inżynierów kolejowych, Związek pracowników kolejowych, wysłały na ręce ministra spraw zagranicznych Zaleskiego i wysokiego komisarza Ligi Narodów hr. Graviny depeszę, w której proszą o wzięcie ich w opiekę przed ciągłymi napadami niemieckich bojówek. Telegram brzmi:

„Wskutek powtarzających się ustawicznie napadów na obywateli polskich, w szczególności zaś na funkcjonariuszy kolejowych narodowości polskiej, ostatnio w dniu 17 bm. wieczorem, a nawet na ich dzieci, ogół pracowników kolejowych Dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Gdańsku prosi rząd polski oraz Ligę Narodów o wzięcie ich w obronę oraz zapewnienie im osobistego bezpieczeństwa“.

Warszawa. W rządzie toczą się ożywione narady, jak pokryć braki w dochodach państwowych. Mimo obcięcia pensyj urzędników cywilnych i emerytów o 15 procent, wojskowych zaś o 5 procent, nie można jeszcze pokryć wydatków. Mówiono o zwołaniu sejmu, któremu miało przedłożyć do uchwalenia nowe podatki, ale podobno odłożono to do jesieni. Mówi się też ciągle o zmianach w rządzie.

334 tysięcy bezrobotnych. Stan bezrobocia w dn. 16 maja przedstawiał się w następujących liczbach: Ogólna liczba bezrobotnych 339.394, co oznacza w porównaniu ze stanem z poprzedniego okresu, spadek o 6.607 pozbawionych pracy. W Krakowie w dniu 16 maja było 7.539 bezrobotnych (spadek o 481), w Chrzanowie 5.879 (mniej o 384), w Białej 5.697 (mniej o 208), we Lwowie 7.917 (mniej o 186), w Drohobyczu 7.090 (mniej o 123), w Przemyśle 5.326 (mniej o 79), w Łodzi (miasto bez okręgu) 32.276 (mniej o 180), na Śląsku 64.225 (mniej

o 1067). Zasiłki pobierało 180.553 bezrobotnych.

Przyjazd Paderewskiego. Dnia 14 lipca odbędzie się w Poznaniu uroczystość odsłonięcia pomnika prezydenta Wilsona. Na tę uroczystość przybędzie wielki syn Polski Ignacy Paderewski. W ostatnich dniach dał on w Chicago koncert muzyczny. Słuchało go około 6.000 osób, które z wielkim entuzjazmem witały i żegnały sławnego mistrza.

Wybory w Płocku. Poprzednie wybory do Sejmu zostały w tym okręgu unieważnione. Nowe odbędą się 21 czerwca.

Szkody w Wilnie. Powódź wiosenna w Wileńszczyźnie wyrządziła bardzo wiele szkód także w samym Wilnie. Między innymi ucierpiała bardzo katedra, w niej zaś najbardziej kaplica św. Kazimierza, którą musiano nawet chwilowo zamknąć. Koszta naprawy obliczają na 50.000 zł.

Zabici w Jaworznie. W Zagłębiu węglowym dąbrowskim i krakowskim ogłosili robotnicy strajk z powodu sporu o wysokość płac. Strajk miał przebieg spokojny, jedynie w Jaworznie przyszło do krwawych starć z policją. Podburzeni przez agitatorów bolszewickich robotnicy chcieli zniszczyć kopalnię. Przyszło do starcia z policją, którego wynikiem było 5 zabitych i kilkunastu rannych. Pogrzeb odbył się spokojnie 21 maja. Strajk skończył się 22 maja.

Śmierć matki X. Biskupa Kubiny. Dnia 13 maja zmarła w Świętochłowicach na Śląsku matka X. Biskupa częstochowskiego Teodora Kubiny. Miała lat 87. W pogrzebie wzięło udział wielu kapłanów i niezliczone rzesze wiernych.

Uniwersytet poznański. Na uniwersytecie poznańskim uczy się w roku bieżącym około 4500 osób, z tego przeszło 1200 kobiet. Studentów narodowości niepolskiej jest około 7 proc. czyli ponad 300. Jest to najbardziej polski uniwersytet, bo na innych jest przeszło jedna trzecia nie-Polaków.

Katastrofa kolejowa. Dnia 16 maja na stacji kolejowej Bezdany w Wileńszczyźnie najechał pociąg osobowy na pociąg towarowy. Ponieważ pociąg towarowy jechał bardzo wolno, zderzenie nie było bardzo gwałtowne. Rannych było 5 osób i kilka wagonów uległo zniszczeniu.

Ucieczka z więzienia. Z więzienia sądu okręgowego w Wadowicach zbiegło wczoraj 3 więźniów, odsiadujących tam karę a to 20-letni Badan Stefan, skazany swego czasu na karę śmierci za morderstwo, a następnie ułaskawiony na 20 lat więzienia. Frączek Jan, lat 27, skazany na śmierć za morderstwo oraz 40-letni Bałasz Bartłomiej, odsiadujący karę 8-letniego więzienia za rabunek. Policja wszczęła energiczne dochodzenia i pościg za zbiegami.

❖ ❖ ❖ ❖ ❖ Kronika zagraniczna. ❖ ❖ ❖ ❖ ❖

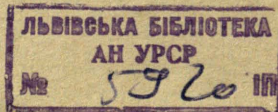
Francja. Prezydentem Francji został wybrany na nowe siedmioletie Paweł Doumer. Wybrany został głosami obozu prawicowego i środka przeciw głosom lewicy. Nowy prezydent ma już 74 lat. Stracił na wojnie czterech synów. Wybór jego uważany jest za zakończenie ciągłych ustępstw Francji na rzecz Niemiec. Paweł Doumer jest przyjacielem Polski.

Hiszpania. Po wyjeździe króla Alfonsa rząd krajem przeszedł do rąk żywiołów republikańskich. Nowy rząd nie okazał się zbyt mocnym, co okazało się w napadach na kościoły i klasztory, na redakcje dzienników, które dawniej popierały króla i na jego zwolenników. — Zniszczono i spalono kilkanaście starych kościołów z wielkimi skarbami starej sztuki. Rozruchami kierowali komuniści. Rząd zapowiedział nowe wybory do parlamentu w czerwcu.

Szwajcaria. W Genewie zjechali się ministrowie wielu krajów i radzą, jak zażegnać obecne trudności gospodarcze w krajach europejskich. Uchwalono powołać do życia międzynarodowy bank kredytu hipotecznego dla rolnictwa, któryby udzielał pomocy rolnikom. Radzono też nad sprawami celnymi, i rozbrojeniem. Ze spraw polskich poruszano jak zwykle stosunek Polski do Litwy i do Gdańska. Plany niemieckie połączenia Niemiec i Austrii w jeden obszar celny odesłano do rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze. Przeciw temu planowi występowały silnie kraje europejskie, sąsiadujące z Niemcami, bojąc się bowiem, by nie doprowadziło to do połączenia Austrii z Niemcami w jedno państwo.

Język polski w Genewie. W czasie ostatnich obrad na zebraniu Ligi Narodów w Genewie w sprawie rozbrojenia przemówił minister niemiecki Curtius po niemiecku. Było dotychczas zwyczajem, że mówiło się tylko po francusku lub po angielsku. Niemiecki minister chciał wprowadzić nowy język do obrad, jako że Niemcy uważają się za Herrenvolk (naród panów) i chcą wszędzie być na pierwszym miejscu. Narazie nikt nie zaprotestował. Na końcu jednak posiedzenia wstał nasz minister p. Zaleski i przemówił po polsku. Przemówienie nie było właściwie potrzebne, ale p. Zaleski chciał przez polskie przemówienie zaznaczyć, że wszystkie języki mają równe prawa. Pierwszy to raz od czasu istnienia Ligi Narodów usłyszano tam język polski. Wywołało to oczywiście wielkie zdumienie, bo nikt się czegoś podobnego nie spodziewał, ale dobrze się stało. Niech sobie teraz Liga łamie głowę nad sprawą językową. Nie Polacy temu winni i nie potrzebują się tem martwić!

Wybuch w koksowni. W zakładach koksowych w Seraing koło Leodjum w Belgii wydarzył się 21 maja wieczór gwałtowny wybuch zbiornika gazowego. Wybuch był tak gwałtowny, że zniszczył sąsiednią destylarnię doszczętnie, a w całej okolicy powylały wszystkie szyby wraz z ramami. 15 osób odniosło poważne obrażenia a jedna osoba zginęła. Po eksplozji wybuchł pożar, który dokończył zniszczenia. Po całonocnej akcji ratunkowej pożar ugaszono dopiero rano. Wyrządzone straty są olbrzymie.



Co słyszeć w Małopolsce?

Pożary. W całym kraju szaleją pożary, wywołane najczęściej nieostrożnością ludzką. — W Bolestraszczykach (pow. Przemyśl) spaliły się dwa domy, stodoły i stajnie. Pożar powstał przez nieostrożne bawienie się zapalnikami 6-letniego chłopca.

Na Podwiniu (przedmieście Przemyśla) spalił się dom, zabudowania gospodarskie inarzędzia rolnicze. W Marjampolu (woj. stanisławowskie) pożar zniszczył 22 gospodarstwa. Spaliło się też około 30 sztuk bydła. Pożar spowodowała 7-letnia dziewczyna. W Ryczce (powiat Kosów) wybuchł pożar w domu Grygorczyka, przyczem uduśiło się dwoje dzieci, pozostawionych bez dozoru. W Sidzinie koło Suchej ogień zniszczył 30 budynków. Spowodował go 5-letni chłopiec, który bawił się zapalnikami w stodole.

Komuniści zostali aresztowani we wsi Hubicze za organizowanie roboty przeciwpaństwowej i odstawieni do aresztów.

Tydzień dzieci. Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą lwowskiego okręgu sądowego urządza od 1 do 7 czerwca Tydzień dzieci. W tym czasie odbędzie się zbiórka na cele Towarzy-

stwa, które opiekuje się przeszło 500 dziećmi bezdomnymi, sierotami lub półsierotami. Posiada zakłady 3 we Lwowie, 2 w Bolechowie, po jednym w Drohobyczu i Zaleszczykach.

Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo urządziły dnia 17 maja swój zjazd z całej metropolji lwowskiej we Lwowie. Ze sprawozdania widzimy, że stowarzyszenia miały razem 567 członków czynnych, 1544 wspierających. Opiekowały się 1056 rodzinami. Odwiedzono ubogich w domu 12.086 razy. Bonów na żywność rozdano 24.952 sztuk, odzieży i obuwia 1024 sztuk. Na wsparcia w gotówce wydano prawie 24.000 zł. Bezpłatnych obiadów dano 32.540, opału rozdano 7.500 kg. Dochodów miały Stowarzyszenia przeszło 107.000 zł., a wszystko z dobrowolnych datków. Stowarzyszeń było we Lwowie 10, reszta zaś, to jest 17, pracowały w miastach diecezji lwowskiej i przemyskiej.

Oberwanie chmury nastąpiło dnia 19 maja w powiecie bóbreckim w gminach Mołodycze i Bortniki. Woda zalała pola i podmyła tor kolejowy na przestrzeni 300 metrów, wskutek czego nastąpiła przerwa w ruchu kolejowym.

▣▣▣▣▣ Drobne wiadomości gospodarcze. ▣▣▣▣▣

Zaległości podatku państwowego gruntowego, które powstały do dnia 31 marca 1931 r. mogą rolnicy spłacić: $\frac{1}{4}$ najpóźniej do dnia 15 listopada 1931 r., następną $\frac{1}{4}$ do dnia 15 lutego 1932 r. Terminy płatności pozostałej połowy określi nowe zarządzenie. Przy płaceniu tych rat urząd pobierać będzie $\frac{1}{2}$ procent miesięcznie. Odnosi się to także do podatków komunalnych, obliczonych od państwowego podatku gruntowego. Zaległości podatku majątkowego rolników po dzień 31 marca b. r. mogą być spłacone najpóźniej 1 kwietnia 1932 r. z odsetkami 1 procent miesięcznie. Zarządzenia te mają zastosowanie do wszystkich rolników i nie potrzeba składania osobnych podań. O ileby ktoś tych zaległości w terminach wyżej oznaczonych nie zapłacił, należność będzie ściągnięta drogą przymusową i z karami za zwłokę w wysokości 1 procent.

Tępienie kretów. Kret zjada dużo szkodliwych dla roślinności owadów, dlatego jest pożyteczny. Czasami zagospodaruje się na łące i jego kopce utrudniają koszenie, albo w ogródkach gdzie obnarza korzonki. Nie trzeba go jednak zaraz zabijać, ale wypłoszyć, jeżeli wejdzie, gdzie go nie wyglądamy, ale za to gorzej wyjdą na tem rośliny, bo pędraki i najrozmaitsze szkodniki będą sobie używały.

Wypłoszyć kreta można bardzo łatwo niżej podanymi środkami:

Kret ma bardzo delikatny węch, jeżeli się

zatem włoży w jego korytarze silnie a nieprzyjemnie wonne przedmioty, to nie będzie mógł przejść korytarzami. Można kłaść w krecie korytarze kawałki zielonych ale koniecznie świeżych łądóg bzu białego, jego liście lub kwiat, łąbki, ości, resztki niedojedzonych śledzi, łagier solny śledziowy, kawałki gnijących warzyw (kapusty, cebuli, pietruszki i t. p.), rozmaitej padliny, papier lub pakuły namoczone w smole, karbolineum, łagrze śledziowym i t. p., lub całą działkę nawozić kozim nawozem. Wtedy krety nie zbliżą się do takiego miejsca, ale wszelkieszkodniki będą bezkarnie podgryzać korzenie roślin.

Czerwonka u świń. Czerwonka u świń jest jest chorobą nagminną, występującą przede wszystkim w miesiącach maju i czerwcu. Chore zwierzęta tracą apetyt i wymiotują, występuje silna gorączka, a po 12—18 godzinach pojawiają się w okolicach uszu, na uszach i pod gardłem czerwone plamy. Leczenia domowymi środkami nie można zalecać, gdyż jedynym ratunkiem jest zastosowanie specjalnej szczepionki, co może skutecznie tylko lekarz weterynarii.

Pryszczycza pyska i racie u świń. Choroba ta objawia się wysypką i wrzodami na błonie śluzowej nosa, pyska, i racie. Zwierzę kuleje i gorączkuje.

Chorą świnię należy umieścić w kojcu suchym, widnym, wysłanym obficie ściółką, zaś wrzody na nogach smarować rano i wieczorem lekkim rozcynem karbolu.

Równocześnie dawać paszę, która nie drażni pyska, jako to kwaśne mleko, maślanke i młoda zieleninę.

Ćwiczenia rezerwistów.

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VI zawiadamia, że w myśl rozkazu Ministra spraw Wojskowych odbędą się w roku bieżącym ćwiczenia wojskowe szeregowych rezerwy, a to: z rocznika A 1907 na 6-tygodniowe ćwiczenia z rocznika B 1905 na 6-tygodniowe ćwiczenia, z rocznika C 1903 na 6-tygodniowe ćwiczenia, z rocznika D 1900 na 6-tygodniowe ćwiczenia, z rocznika E 1905 na 4-tygodniowe ćwiczenia, z rocznika G 1900 na 4-tygodniowe ćwiczenia i z rocznika H 1898 na 4-tygodniowe ćwiczenia. Powołani będą na ćwiczenia ci podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy z innych roczników, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia. Każdy szeregowy rezerwy objęty powyższym rozkazem otrzyma od P. K. U. imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawienia się na ćwiczenia. Rezerwiści, którzy na książeczkach swych nie mają potwierdzenia ostatnio dokonanej zmiany adresu powinni niezwłocznie zgłosić swój adres w urzędzie gminnym względnie meldunkowym.

Emigracja do Kanady.

Jak wiadomo od dłuższego już czasu do Kanady mogły wyjeżdżać tylko posiadające t. zw. permity — żony do mężów, oraz dzieci do rodziców, przebywających w tym kraju. Obecnie rząd kanadyjski wydał w tej sprawie zarządzenie (z dn. 31. III. 1931 r.), które w sposób ściśle urzędowy stwierdza, że do Kanady na podstawie permitów jeżdżać mogą żony do mężów, oraz dzieci (nieżonate i niezamężne, nie wyżej lat 18-tu) do rodziców, przyczem permity będą uznawane pod warunkiem, iż wzywający przebywają w Kanadzie legalnie, oraz zabezpieczają wezwanym z Polski osobom, pełne utrzymanie i mieszkanie.

Rzeczy ciekawe.

Wieśniak milionerem. Z Wilna donoszą: wśród mieszkańców wsi Sputsów, gminy zakrzewskiej, silne wrażenie wywołała wiadomość o spadku otrzymanym przez biednego rolnika Zygmunta Piotrowicza, lat 26, który po zmarłym ojcu w Chicago odziedziczył 150 tys. dolarów w gotówce i przedsiębiorstwo wartości około 300 tys. dolarów.

Otrute lw. Podczas transportu koleją cyrku Barnuma, odbywającego obecnie podróż okreśną po Holandji, niewykryci dotychczas sprawcy dopuścili się prawdziwie barbarzyńskiego czynu, otruszyli dziesięć lwów, należących do menażerii cyrkowej. Oprócz lwów zdechł też wśród objawów za-

trucia szympansa, jeden zaś ze słoniów cyrkowych rozchorował się ciężko, prawdopodobnie także wskutek domieszania mu trucizny do stawy.

Cudowne ocalenie. We wsi Gaje (kolonja) wpadł 30 kwietnia br. podczas burzy piorun do domostwa gospodarza Zycha Józefa. Wypalił dziurę w ścianie i osiem dziur w suficie, zdemolował resztę mieszkania, zapalił podwaliny i wyleciał kominem. W chacie obecną była matka z 5-cioorgiem dzieci i wszyscy wyszli bez szwanku.

Na nagrody pilności — poleca

Księgarnia Towarz. „Biblioteka Religijna“ we Lwowie, ul. Rutowskiego 5.

- Debaste R.: „Nad morzem Bretanii“. Z ilustracjami. 50 gr.
Dobrowolski Fr. Ks.: „Dzieci Boże“. Z ilustr. opr. 6 zł.
Domańska A.: „Czeladnik majstra Szymona“. 30 gr.
— „Krysia Bezimienna“. — Opr. 5 zł.
Finn F. T. J.: „Przygody urwisza“. Z ilustracjami 2'30 zł.
Gobineau A.: „Gamber Ali“. Z ilustracjami 75 gr.
Graik G. M.: „Śnycerz z Bruges“. — 50 gr.
Gryglewicz F. Ks.: „Święty chłopczyk“. Z ilustr. 1'50 zł.
Guyon K.: „Nad brzegiem Gangesu“. Z ilustr. 50 gr.
Jeliński S.: „O siódmej godzinie“. „ 4'50 zł.
— „Woda Żywa“. „ 1'30 zł.
— „Mała Miriam“. „ 1 zł.
Majewski A. Ks.: „Cztery lata wśród murzynów“. —
Z licznymi ilustracjami i fotografiami. Opr. 8 zł.
— „Świat murzyński“. Z licznymi ilustracjami i fotografiami. Broszur. 5'50 zł.
Ochocki St.: „Podróż misyjna do Afryki“. Ilustr. 3 zł.
— „Tajemnicza dziewczynka“. Z ilustr. opr. 6 zł.
Pages H.: „Siewca Radości“. Z ilustr. 3 zł.
Pellier H.: „Mały Górnik“. Z ilustr. 90 groszy.
Pellier i Mercet: „Młody czarnoksiężnik“. Z ilustr. 50 gr.
Samoy René: „Perła Wschodu“. Z ilustracjami 50 gr.
Schmidt-Pauli E.: „Chleb i róże“. Z ilustr. 3 zł.
— „Ukochane Dziecię świata“. Z ilustr. 3 zł.
Skórnicki L. Ks.: „Lenka“. Życiorys dziewczynki. —
Z ilustracjami 3'75 zł.
S. P. Ks.: „Młode serca“. Opowiadania z życia dziewcząt. Ilustr. 3'50 zł.
Svensson J.: „Wśród rozjuszonych niedźwiedzi“. Ilustrowane 1'50 zł.
— „Przysięga wodza Huronów“. Powieści misyjne. 1'50 zł.
— „Książę z Kiu Siu“. Pow. misyjne. 1'50 zł.
— „Bracia Koreańscy“. —
— „Z dalekiej północnej wyspy“. Z ryc. 1'50 zł.
— „Czołnem przez morze“. Z rycinami. 1'50 zł.
Szottowa A.: „Skarby Olbrzyma“. Z ilustracjami 90 gr.
— „Promienny żywot Harcerza“. 80 gr.
— „Siostrzyczka Aniołów“. 70 groszy.
Walewska C.: „Biała Siostra z Afryki“. 2 zł.
— „W krainie grozy strachu i cudów przyrody“. 1'50 zł.
— „W słońcu i mrokach Indji“. 1'50 zł.
Zulińska B. C. R.: „Anioł Stróż“. Powiastki dla dzieci bogato ilustr. Brosz. 2 zł., opr. 2'60.
— „Mała Święta“. Karton 1'60 zł., w opr. 2 zł., całe płótno 3 zł.
— „Ofo Matka Twoja“. Z ilustr. 1'70 zł.
— „O św. Franciszku z Asyżu“. 1'20 zł.

Książeczki do nabożeństwa:

- Ks. Bielawski: **Mszałik dla działwy.** Książeczka do nabożeństwa. W kartonie 1 zł., całe płótno 1'50.
Ojciec Nasz. Książeczka do nabożeństwa. W opr. tekturowej 40 gr., celulojdowej 1'20 zł.
Wianuszek Marji. — 70 groszy.
Słowa żywota. Przepiękny modlitewnik oparty na tekstach bibl. Brosz. 1 zł., całe płótno 2, skóra 5'50.

Cena numeru 10 groszy.

Rok XX.

Lwów, niedziela 21 czerwca 1931

Należność pocztową
opłacono ryczałtem

Nr. 4

Prenumerata

z przesyłką w Polsce:
rocznie . 5— zł.
półrocznie 2'60 zł.
kwartalnie 1'40 zł.
miesięcznie 50 gr.
zagranicą rocznie
10 zł.

Ogłoszenia:

za całą stronę 80 zł.
za 1/2 strony 40 zł.
za 1/4 strony 20 zł.
wiersz petit. 50 gr.

GAZETA NIEDZIELNA

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Prenumeratę oraz korespondencję należy adresować:
Lwów, ul. Zygmuntowska 4. Telefon Nr. 24-61.

Godziny urzędowe
Administracji w dniu
powszednie od godz.
8—15, Redakcji od go-
dziny 10—11.

Redaktor przyjmuje
we wtorki i piątki od
godziny 11—13.

Konto czekowe
Nr. 151.169,
Biblioteka Reli-
gijna, Lwów.

Z prośbą o zaprenumerowanie pisma.



Nabożeństwo kongresowe w Ostrej Bramie w Wilnie.

Kongres eucharystyczny w Wilnie odbył się przy bardzo licznym udziale wiernych w dniach 9 i 10 maja. Na kongresie uchwalono między innymi następujące wnioski:

„Obowiązkiem wszystkich katolików jest wziąć udział w apostołstwie Kościoła dla odrodzenia życia chrześcijańskiego w jednostkach, rodzinach i w społeczeństwie“.

„Kongres wzywa i zachęca rodaków za granicą, aby nie zaniedbywali wychowania eucharystycznego wśród młodzieży i starszych i domaga się, aby przygotowanie do sakramentów św. odbywało się w języku polskim“.

„Kongres prosi XX. Biskupów polskich, aby zapewnili Polakom za granicą wystarczającą ilość gorliwych kapłanów polskich“.

120435

N i e z w l e k a j m y !

Niema prawie dnia, żeby dzienniki nie donosiły o aresztowaniach lub o wyrokach sądowych na agitatorów komunistycznych. Są to wprawdzie najczęściej Żydzi, ale mimo to nie można na niebezpieczeństwo agitacji komunistycznej zamykać oczu i trzeba szukać środków zaradczych. Sprzyja agitacji dzisiejsza bieda i brak pracy, ale sprzyja też i to, że wojna oduczyla wielu ludzi pracować i ci spodziewają się, że przy przewrocie rewolucyjnym łatwo osiągną stanowiska i będą mogli wygodnie żyć.

Środki zaradcze są oczywiście liczne, jedne trudniejsze drugie łatwiejsze. Wskażemy dziś dwa z nich. Jeden to organizowanie się katolików bez różnicy przekonań politycznych.

Organizacyj katolickich mamy wiele. Jedne z nich są czysto kościelne jak bractwa, inne mają charakter organizacyj świeckich, są jednak zakładane i prowadzone pod opieką Kościoła jak Stowarzyszenia Młodzieży, Ligi katolickie, Związek Inteligencji Katolickiej, Odrodzenie akademickie i inne. Każde z tych zrzeszeń ma swoją wartość, zależną od pracy i wysiłku członków.

Niema prawie parafii, gdzieby nie było przynajmniej bractw. Jeśli brakuje innych zrzeszeń, powinny bractwa skupiać w sobie wszystkich lepszych katolików.

Przynależność do organizacyj katolickich winno być uważane jako honor, odznaczenie,

stanie się to wtedy, jeśli będą one dobrze się rozwijać i jeśli ich członkowie będą sami świecić przykładem wzorowego życia i nie ścierpią między sobą nikogo, który imieniu katolika przynosił wstyd.

Udział w pracach bractw czy innych organizacyj katolickich podnosi uświadczenie religijne i rozbudza w duszach ducha apostołstwa i gotowość do ofiar. Wszyscy muszą nabrać tego głębokiego przekonania, że pracując dla Kościoła, dla podniesienia religijnego społeczeństwa, pracują dla swojego własnego dobra, Pan Bóg bowiem tej pracy nie potrzebuje.

Drugim środkiem zaradczym przeciw agitacji bolszewickiej to organizowanie pomocy potrzebującym. Biedy dziś dużo. Wszystkich nie poratujemy, ale przynajmniej zrobimy, co w naszej mocy, aby im okazać serce. Jest tu wielkie pole działania dla wszystkich bractw i organizacyj katolickich. Jeśli w parafjach niema Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo, powinny towarzystwa lub bractwa zorganizować u siebie opiekę nad biednymi i chorymi. Pieniądze lub ofiary w naturze zawsze się znajdują, jeśli tylko ludzie widzieć będą, że ich dary idą w dobre ręce. Apostołstwo miłości bliźniego to najlepszy środek na wszelkie przewroty społeczne. X. Stan. Wieroński.

■ Więcej takich delegacji!

W północnej części Hiszpanji, w górach Pirenejskich i nad morzem mieszka dzielny naród, zupełnie różny rasowo od Hiszpanów, zwany Baskami. Baskowie są dobrymi katolikami i, oburzeni na wybryki komunistów z ostatnich tygodni, wysłali do Madrytu delegację, która się tam dzielnie spisała. Przyjęci przez prezesa ministrów Alcalę, Baskowie powiedzieli pod adresem rządu dużo twardych słów, potępił bezczynność rządu podczas palenia klasztorów i napadów na kościoły. Baskowie oświadczyli, że, jeżeli rząd okaże się bezczynnym wobec nowych wystąpień komunistycznych, to oni sami sprawią komunistom krwawą kąpiel i urządkują wielki pochód na Madryt. Jak wtedy będzie się rząd czuł, to zobaczymy — zakończyli delegaci. Premier jak najusilniej zapewnił Basków, że do nowych wystąpień komunistycznych nie dopuści,

i tłumaczył, że do wykroczeń komunistycznych nie przykładal ręki, że owszem stara się o jak najlepsze stosunki z Ojcem św.

„Apostołowie kościoła narodowego“

Bolesław Matejuk, pochodzi z ludu, tępy do nauki, skończył 4 kl. gimnazjalne, sfałszował świadectwa szkolne i dostał się do seminarjum duchownego w Janowie Podlaskim. Za nieuctwo i nieodpowiednie zachowanie się postanowiono go wydaląć. Wtem wybuchł zagadkowy pożar, w czasie którego skradziono pieczęcie i blankiety urzędowe z kancelarii seminarjalnej, Matejuk zaś znikł.

Po pewnym czasie zjawił się w Warszawie, gdzie na podstawie fałszywych świadectw seminarjalnych dostał ulgowy paszport do Włoch. W Rzymie w zgromadzeniu Salezjanów przedłożył fałszowane polecenia biskupów polskich i został przyjęty do nowicjatu w Albie.

Nieuctwo jego zwróciło uwagę Salezjanów, poczęto korespondować z Polską celem spraw-

denia jego dokumentów. Wówczas Matejuk „obraził się“ za tę nieufność i wyjechał do Polski, ale pod nazwiskiem ks. Piotrowskiego, zaopatrzony w świadectwa Salezjanów, oczywiście podrobione, Salezjanom bowiem właśnie te blankiety zginęły z kancelarii.

Dostał stanowisko kapelana w zakładzie dobroczynnym. Tu odprawia msze, wykonuje obowiązki kapłańskie, lecz tak nieumiejętnie, że to rodzi wśród otoczenia podejrzenie, więc rzekomy kapelan ucieka.

Podrobiwszy inne świadectwa salezjańskie, dostaje się na uniwersytet warszawski, skąd niebawem wyjeżdża do Krakowa. W Krakowie wstępuje do seminarjum „kościół narodowy“. W tem seminarjum dobrał sobie kolegów: Piotra Stańkowskiego i Tomasza Zdębskiego, byłego policjanta.

Wyjechali do Warszawy, Matejuk jako ks.

dr. de Rosset, Stańkowski jako ks. Wilczyński, poszli do firmy Nałęcz i wzięli palto fokowe na weksle. Pracownik firmy zwrócił uwagę, że ks. dr. de Rosset, tak w hotelu Liljana zameldowany, przeniósł się do hotelu Bristol i zameldował się jako ks. Bolesław Matejko.

Zawiadomiona o tem policja zrobiła rewizję u „księdza Matejki“, znalazła mnóstwo fałszowanych dokumentów, blankietów i pieczęci. W ten sposób wszyscy trzej alumni semin. „kościół narodowy“ dostali się w ręce władz i w tych dniach odbyła się rozprawa sądowa. Udowodniono im, że żyli dostatnio z kwest, zbierania składek i wygłaszania odczytów religijnych. Za wszystkie udowodnione oszustwa Matejuk dostał 6 lat, dwaj koledzy po 4 lata ciężkiego więzienia.

Pożar w Janowie jest najprawdopodobniej dziełem Matejuka. P-ko.

Rzut oka na działalność Ligi Katolickiej przy kościele św. Mikołaja we Lwowie.

Celem Ligi katolickiej jest zrzeszenie parafjan dla ich uświadomienia o obowiązkach wobec Kościoła, obrona interesów religijnych, moralnych i kulturalnych w duchu nauki Chrystusa, a wreszcie wzajemna pomoc przez podanie życzliwej ręki potrzebującemu i czuwanie nad biedną młodzieżą.

Liga nasza, która powstała w 1921 roku w miejsce założonego w 1909 r. Związku katolicko-społecznego, starała się w miarę sił i środków te zadania realizować.

By zainteresować parafjan sprawami Ligi i jej propagandy, Zarząd Ligi rozesłał w 1929 i 1930 roku kilka tysięcy odezw, streszczających zadania teje i zapraszających do zapisywania się w poczet jej członków, spodziewając się, że przy wkładce rocznej 2 zł. na przeszło 16 tysięcy parafjan, przynajmniej znaczna część do niej przystąpi i w ten sposób poprze jej zbożne zadania.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 17 posiedzeń Zarządu, kilka wieców celem zajęcia stanowiska w ważnych sprawach, ogół katolików obchodzących, jak np. w sprawie kodyfikacji prawa małżeńskiego i niektórych postanowień prawa karnego; urządziła szereg odczytów i wykładów, obchodziła uroczystości święto kongresu eucharystycznego, jubileusz 50-lecia kapłaństwa Ojca św., Piusa XI, przez rożnienie 250 książeczek do nabożeństwa między ubogą młodzież tutejszej parafji; urządziła akademję z okazji święta rodziny katolickiej.

Liga odnowiła salę zebrań kosztem 700 zł.: w miarę możności swojemi funduszami wspiera Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i organizacje pod jej egidą działające. — Dnia 6 lutego 1930 powstało za inicjatywą Ligi Stow. Młodz. Polskiej pod wezwaniem św. Kazimierza, liczące

obecnie 45 członków, którego sztandar poświęcił X. Biskup Dr. Lisowski 15 marca 1931 r. W tymże czasie powstało Koło Przyjaciół Młodzieży z p. Stawarską na czele. Biblioteka S. M. P., która liczy obecnie 177 tomów, — Chór S. M. P. prowadzony przez p. Dahla.

Ognisko parafjalne założone w 1925 roku, którego celem jest zbliżenie parafjan, wymiana myśli, omawianie spraw religijnych, budzenie ducha religijnego w rodzinie i w najbliższym otoczeniu i troska o wychowanie młodzieży. W każdym miesiącu w drugi czwartek, odprawia się Msza św. na intencję Ojczyzny, w czasie której uczestnicy przystępują do Stołu Pańskiego. Po Mszy św. odbywają się zebrania, na których się omawia bieżące sprawy i potrzeby, dotyczące realizacji zasad katolickich w życiu.

Dzięki ofiarności pań, należących do Ogniska, powstała w 1925 r. wypożyczalnia książek treści religijnej dla członków Ligi. Obecnie posiada 630 książek i jest otwarta we środy i soboty od 6—7 wieczór. Prócz tego w celu propagandy myśli katolickiej, jedna z pań z ramienia Ligi sprzedaje książki przy kościele. Od 1925 r. sprzedano 6.139 tomów.

Skromne są wyniki pracy Ligi i wymienionych organizacyj, bo nieliczne grono osób ofiarujących swą inicjatywę i pracę.

Mamy obowiązek wziąć czynny udział w Akcji katolickiej, t. j. w dziele Apostolstwa świeckich, do czego nawołuje obecnie nam panujący Papież Pius XI. Niechże w naszej Lidze i powstałych organizacjach skupia się tysiące naszych parafjan, niechaj do współpracy zgłaszają się licznie panie i panowie, a wyniki pracy w następnym trzyleciu powiększą się ku chwale Boga i dobru naszych współbraci.

Tą myślą kierowani, zapraszamy na Walne Zgromadzenie Ligi, które odbędzie się w niedzielę, dnia 21 czerwca b. r. o godz. 5 po poł. w sali Ligi w budynku parafjalnym.

Sędzia Jan Chłamtacz,
przew. Ligi Paraf. przy kośc. św. Mikołaja.

BEZROBOCIE W POLSCE.

Bezrobotnych mamy wielu. Na ogólną liczbę 330.193 bezrobotnych w Polsce według stanu z dnia 23 maja b. r., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: górnicy — 13.718 bezrobotnych (w tem na Śląsku 9.139); hutnicy — 3.132 (w tem na Śląsku 1.953); szklarze — 2.525; metalowcy — 27.273 (na Śląsku 6.295); włókiennicy — 25.662 (w tem w Łodzi 13.741); robotnicy budowlani 32.099 (w tem na Śląsku 6.525, w Krakowie 1.675, w Poznaniu 1.354); pracownicy umysłowi — 27.453 (w tem w Warszawie 4.400, w Poznaniu 2.298). Liczba częściowo bezrobotnych na dzień 23 maja wynosiła 121.084 osoby, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało

5.864 osoby, przez 2 dni — 4.853, przez 3 dni — 43.821, przez 4 dni — 30.543, przez 5 dni w tygodniu — 36.003 osoby. Bezrobocie kosztować będzie w czerwcu około 11 milionów złotych.

Jakie ludzie płacą procenty?

Urzędowa stopa procentowa w różnych krajach, przyjęta przez banki państwowe, przedstawia się następująco: w Stanach Zjednoczonych 1½ proc., Francja, Holandia, Szwajcaria 2 proc., Anglja i Belgja 2½ proc., Szwecja 3 proc., Niemcy i Austrja 5 proc., Węgry i Jugosławja 5½ proc., Finlandja i Łotwa 6 proc., Estonja 7 proc., Polska i Portugalja 7½ proc., Grecja i Rumunja 9 proc., Bułgarja 10 proc. Pokazuje się z tego, że są kraje, w których jest tyle pieniędzy, głównie z oszczędności, że ich ludzie nie pożyczają i dlatego procent jest tak niski. Tak niskiego procentu w Ameryce i krajach zachodniej Europy jeszcze nigdy nie było. Mimo takiej masy pieniędzy panuje wszędzie wielki zastój i liczba bezrobotnych rośnie.

Kronika zagraniczna.

Niemcy. Prezydent Hindenburg ogłosił dekret, na mocy którego mają być zmniejszone pensje urzędników, podniesiony podatek od cukru, wprowadzony nowy podatek na pokrycie niedoboru w kasach państwowych, zmniejszony dzień pracy w fabrykach do 40 godzin tygodniowo ze zmniejszeniem płac, aby mogli być zajęci bezrobotni i niższe zasiłki dla bezrobotnych. Ogłosił też Hindenburg odezwę do narodu, w której wzywa do pokojowej walki o zniesienie nałożonego na Niemcy obowiązku zapłacenia zwyciężskim państwom odszkodowań wojennych.

Olbrzymi pożar zniszczył w Monachjum Pałac sztuki, a w nim około 3.500 obrazów. Szkody idą w miliony złotych. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

We Wrocławiu urządziła organizacja niemiecka Stahlhelm olbrzymie pochody i defilady za zmianą obecnych granic Niemiec. 150 tysięcy uzbrojonych Prusaków szło w defiladzie. Manifestacje zwrócone były głównie przeciw Polsce.

Trzęsienie ziemi odczuło w nocy z soboty na niedzielę (6 na 7 czerwca) w Londynie i w wielu innych miejscowościach Anglii. Szkód nie było. Ludzie powybiegali na ulice.

Profesor Piccard wzniósł się, jak już donosiliśmy, w swoim balonie do wysokości 15.781 m, czyli prawie 16 kilometrów w górę. Stwierdziła to osobna komisja.

Wybory w Rumunii przyniosły zwycięstwo partji rządowej. Odbyły się podobno w spokoju i bez gwałcenia obowiązujących przepisów.

Plaga much nawiedziła miejscowość Trebisz nad Notecią. Są to tak zwane jednodniówki. Leżą na ziemi w grubej warstwie i gniją. W rzecze nie można się kąpać.

Załam się most w Libourne we Francji i zabił 11 osób, a 19 pokaleczył. Most był nowozbudowany i właśnie odbywała się próba jego wytrzymałości.

Zawody lotnicze odbyły się w Paryżu w Zielone Świąta. Wzięło w nich udział około 300 samolotów. Różnym sztukom, wykonywanym przez lotników w powietrzu przypatrywały się olbrzymie masy widzów.

Rząd litewski a Watykan. Obecny rząd litewski stale występujący wrogo przeciw religii katolickiej, doprowadził do tego, że nuncjusz papieski wraz ze swym zastępcą opuścił Kowno i wyjechał z Litwy.

Paderewski w Paryżu. Francuzi, przez wdzięczność dla Paderewskiego za jego koncerty na cele dobroczynne, urządzili 12 czerwca b. r. na jego cześć urzędowe przyjęcie w paryskiej radzie miejskiej i na tem przyjęciu wręczyli mistrzowi wielki złoty medal od miasta Paryża.

Pruska sprawiedliwość. Młody lekarz, dr. Kurt Obitz, od 1 kwietnia został asystentem na uniwersytecie w Berlinie u profesora Nöllera. Studenci niemieccy urządzili przeciw asystentowi wielką demonstrację za to, że podpisuje jako odpowiedzialny redaktor miesięcznik „Cech“, przeznaczony dla Mazurów pruskich, i że przyznaje się do narodowości polskiej.

(Dalszy ciąg na str. 9-tej.)

Czytaj i rozważaj!

Ewangelja na IV niedzielę po Zielonych Świątkach.

Luk. 5, 1—11.

Onego dnia, gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały słowa bożego, a On stał podle jeziora Genezaret: I ujrzał dwie łodzie, stojące na jeziorze; a rybacy wyszli byli i płókali sieci. A wszedłszy w jedną łódź, która była Szymona, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi. A siadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Zajedź na głębie, a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Szymon odpowiedział, rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili; wszakże na słowo twe zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzyszków, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali ich. I przybyli, i napełnili obie łódki, tak iż się mało nie zanurzały. Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: Wynijdz ode mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło, i wszystkich, co przy nim byli, z połowu ryb, który pojmali. Także

też Jakóba i Jana i synów Zebedeusza, którzy byli towarzyszami Szymona. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnawszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, poszli za Nim.

P o ł ó w.

„Zajedź na głębie i zapuśćcie sieci na połów — polecił Jezus św. Piotrowi. Piotr usłuchał ochotnie i miał obfity połów. Jezus był z nim w łodzi i przy pracy. Przedtem łowili całą noc i nic nie złowili. Zbawiciela wtedy z nimi nie było.

Każdy człowiek urządza codzienną łowę: jeden chce nasycić swe zmysły najniższą rozkoszą; drugi napełnić swój żołądek, by zaspokoić głód; inny goni za złudną chwałą; jeszcze innego wabi nauka; wielu usiłuje zdobyć wyżyny duchowe przez praktykowanie cnoty a walkę ze złem w swej duszy. Wszyscy zapuszczają sieci w niezbadane głębie własnego życia i wyciągają je z powrotem.

Jedni wyciągają sieci całkiem puste. To ci, co idą obojętnie przez życie, o niczem nie my-

X. JÓZEF SPILLMANN T. J.

(4

Miłujcie nieprzyjaciół waszych!

(Ciąg dalszy).

— Nigdy! — odpowiedział osadnik. — Własną pracą zarobiłem tyle, że mogłem opłacić kosztą podróży na tę wyspę i nabyć ten kawałek ziemi, a gdy żona odzyskała siły, przybyłem tutaj z nią i dziećmi.

— A czy swemu wrogowi rzeczywiście przebaczyłeś? — badał Maorys dalej, utkwivszy przenikliwy wzrok w obliczu dzielnego Irlandczyka.

— Spodziewam się, że tak! — odrzekł Patryk po namyśle. — My chrześcijanie mamy modlitwę, w której prosimy Boga, aby nam przebaczył winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. Jednak, wyznaję to otwarcie, że nie znikło jeszcze z mego serca gorzkie uczucie niechęci względem pana Flinta za niegodziwe postąpienie ze mną i gdybym się kiedyś

z nim spotkał, boję się, czyby się nie obudził gniew w mojej duszy...

Maorys wysłuchał jakby ze zdumieniem tych słów, potem powstał i rzekł:

— Muszę już odejść. Nim księżyc wzejdzie mam być przy drzewie „jotara“, które, jak zapewne wiecie, rośnie z tamtej strony góry, na wybrzeżu. Dziękuję ci, Pakeha, za wieczrę — była dobra; dziękuję za przyjacielską rozmowę — była jeszcze lepszą. Gdybym był dzień przedtem wiedział, czego się dziś dowiedziałem, może na zebraniu naczelników Maorysów mówiłbym inaczej... Tak! bo teraz wierzę, że nie wszystkie „białe twarze“ są złe i przewrotne. Dziś atoli już jest zapóźno! Więc powtarzam moje ostrzeżenie: uciekajcie, jak tylko daleko zdołacie! Wnet bowiem z Waikato odezwie się hasło wojenne Maorysów. Bywajcie zdrowi! Jestem Te-Waturu, naczelnik. Te-Waturu nie może kochać swoich nieprzyjaciół, ale ty, cudzoziemcze, i twoja rodzina nie powinna się zaliczać do moich wrogów...

ślą, ani niczego nie pragną. Ani zimni ani gorący. Obrzydliwi są w oczach Boga i ludzi.

Drudzy pracują w pocie czoła. Zdobyli może z krzywdą ludzką, majątek, sławę, może chwilowo zaspokoili swe żądze. Ci wyciągnęli sieci pełne, ale pełne obrzydliwości, okropnych postaci pychy, zmysłowości, nienawiści, skapstwa.

Ani z jednymi ani z drugimi nie był Jezus.

Zbawiciel towarzyszy tym trzecim, co pełnią sumiennie obowiązki codzienne, co czynią słowem i uczynkiem miłosierdzie braciom, co strzegą swej duszy od plam grzechowych, a jeśli upadną, to opłakują swe upadki i słabości. Ci wyciągają z głębin swego życia sieć, zapełnioną pięknymi rybami. Wielkie są i małe, bo oni nie gardzą żadną okazją, by zdobyć zasługę na wieczność. Czynią, jak polecił św. Paweł: „Czy jecie, czy pijecie, czy co innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie“. Starają się więc mieć zawsze serca czyste i obracać wszystko: prace, radości, smutki, ku chwale Bożej przez dobrą intencję.

Zastanów się, bracie, co ty łowisz w twym życiu i cobyś w tej chwili złowił w głębi twej duszy, gdybyś tam zapuścił sieć: czy piękne ryby dobrych uczynków i pragnień, czy może okropne potwory zmysłowości, nienawiści, pychy?

2. Ucieczka i napad.

Gdy naczelnik Maorysów wyszedł z mieszkania osadnika, zniknął szybko jak duch z oczu Patryka O'Niela w ciemności, która tymczasem otoczyła już gościnny dom, otuliła w sen nocny drzewa dziewiczego lasu i zaległa w pustych przestrzeniach.

— Co się to dzieje? — zapytała zaniepokojona Marja swojego męża po odejściu gościa. — Co znaczy ostrzeżenie tego Maorysa i jego wzmianka o hasle wojennem z portu Waikato? Któż jest ten Te-Waturu?

— Naczelnik jednego ze szczepów nowozelandzkich — odpowiedział Patryk. — Przypominam sobie to nazwisko. O ile słyszałem, należy ono do najokrutniejszego wodza między prześladowcami osadników. Niech to jednak, kochana żono, nie budzi w tobie żadnych obaw. Może dzicy Maorysi będą znowu jak co roku powtarzać swoje hasła wojenne, a gdy im wywietrzeją z głowy krwawe zamiary, ukryją się jak zwykle w zapadłych lasach. Zresztą port

❖ Czytanie Pisma św. ❖

UWAGA: Ponieważ niektóre słowa Pisma św. wymagają wyjaśnień, podajemy te wyjaśnienia odmiennem pismem. Te dodane słowa nie należą do Pisma św.

Z Dziejów Apostolskich (rozdział 2, 22—23 i 32—41), dalszy ciąg kazania św. Piotra.

Mężowie Izraela, posłuchajcie tych słów: Jezusa Nazareńskiego, męża, którego — jak sami wiecie — Bóg wam uwierzytelnił cudami i dziwami i znakami, jakie przez Niego Bóg wśród was zdziałał, — Tego to, gdy wedle wprzód określonego zamiaru i przejrzenia Bożego wydan został, wyście przez ręce pogan przybili do krzyża i zgładzili.

Tego to Jezusa Bóg wskrzesił, a myśmy wszyscy tego świadkami. Gdy więc został podwyższony prawicą Bożą, i odebrał od Ojca obietnicę Ducha Świętego, wylał Go, jako sami i widzicie i słyszycie. Albowiem Dawid nie wstąpił do niebios, a jednak powiada:

„Rzekł Pan do Pana mego; Siądź po prawicy mojej, aż położę twych wrogów podnóżkiem stóp twoich“.

A przeto, niechaj cały dom Izraela niechybnie wie o tem, że Go Bóg uczynił i Panem i Mesjaszem, tego mianowicie Jezusa, którego wyście ukrzyżowali.

Słyszając to, przejęli się w sercu żalem i odezwali się do Piotra i do reszty Apostołów: Mę-

Waikato jest stąd oddalony około pięćdziesiąt godzin drogi, a tubylcy, zamieszkujący naszą okolicę, są z nami zaprzyjaźnieni. Chłopcy! odmówimy modlitwę wieczorną i udamy się na zasłużony spoczynek po całodziennych trudach. Jesteśmy w ręku wszechmocnego Boga i w opiece Aniołów-Stróżów.

Uspokojona zapewnieniem męża, zaświeciła pani O'Niel lampkę przed krzyżem i wszyscy domownicy uklękli do modlitwy. Lecz zaledwie skończyli „Ojcze nasz“, usłyszeli za ścianą szybkie kroki, zbliżające się do mieszkania, a następnie gwałtowne kołatanie do drzwi. Gdy Patryk drzwi otworzył, wpadł do izby, prawie bez tchu, szkod Mac Merson, wołając:

— Uciekajcie! uciekajcie! Maorysi! W moich oczach zamordowali mi żonę! Podpalili dom! Widzicie lunę, tam ponad lasem? to płonie moja zagroda! Torując sobie drogę siekierą, zdołałem się przebić przez napastników! Ha! psy przeklęte! odpokutują oni za moją krzywdę! Uciekajcie natychmiast!

przeróżnych leżą bezużytecznie dawne monety i wiele, wiele różnych drobiazgów. A może to są rodzinne, serdeczne, miłe pamiątki? Jeżeli tak, to czyż może być dla nich godniejsze miejsce, jak u stóp Bożej Matki?

Złożmy swoje skarby na ofiarę Pocieszytelce strapiionych! Jakież błogą będzie dla duszy świadomość, że ofiarowana rzecz, ta, która była moją własnością lub drogiej mi osoby, ta sama, nie zamieniona na pieniądze, będzie częścią tego obrazu, a każda ofiara stanie się wieczną modlitwą, modlitwą napewno wysłuchaną. Ofiary składać należy w kancelarii parafialnej katedralnej we Lwowie, pl. Kapitulny 7.

Ze świata katolickiego.

Pielgrzymka nieuleczalnie chorych do Częstochowy wyjedzie dnia 11 czerwca. Będzie to pierwsza pielgrzymka tego rodzaju w Polsce. W Lourdes pielgrzymki takie są na porządku dziennym, zarówno jak i częstymi są cuda stwierdzone urzędowo przez komisje lekarzy bez względu na przekonania religijne członków komisji. Kroniki klasztoru Jasnogórskiego podają niezliczone opisy cudów, dokonanych na Jasnej Górze w ciągu 550-letniego przebywania tu cudownego obrazu Matki Bożej. Niektóre z nich wymienione są w książce p. t. „Cuda i łaski N. M. P. Częstochowskiej“.

Parlament włoski złożył hołd duchowieństwu misyjnemu. W czasie dyskusji parlamentarnej nad budżetem włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych zabrał głos poseł Sardi i ku ogólnemu zadowoleniu i uznaniu Izby przemówił o zasługach włoskich misjonarzy. W dłuższej swej mowie zobrazował on liczne niebezpieczeństwa, na jakie stale są narażeni misjonarze, zwłaszcza w Chinach. Włoskim misjonarzom katolickim należy się wielkie uznanie, to też izba włoska śle im wraz z pozdrowieniami wyrazy podziwu dla ich męstwa i zasług we wszystkich dziedzinach ich działalności. Są to bohaterzy każdej godziny gotowi złożyć swe życie jako męczennicy. Szczególny hołd należy się osobie Apostolskiego delegata w Chinach, arcybiskupa Constantini, który od lat jest lumina-rzem zarówno Kościoła jak i swej ojczyzny. Krwią pisane dzieje misyj katolickich w Chinach stanowią będą zawsze w historii chlubną kartę.

J. E. Ks. Leon Wałęga, biskup tarnowski rzekł się, jak donoszą z Rzymu, swego urzędu biskupiego. Ojciec św. miał rzeczenie się przyjąć. Powodem tego jest słabe zdrowie Ks. Biskupa.

Dla dzieci w Rosji. Dzień 8 maja poświęcony jest we Francji modłom na intencję dzieci pozostających w Sowietach. Zapoczątkował ten ruch kapelan kaplicy św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Hermance-Geneve (Szwajcaria), ks. Henryk Derville. Z początku zwyczaj ofiarowywania Komunii św. w dniu 8 maja na intencję

Rosji przyjęty był tylko na terenie działalności ks. Derville, czasem rozszerzył się na Szwajcarję, Francję i inne kraje. Dzień 8 maja, jako rocznica pierwszej Komunii św. Teresy od Dzieciątka Jezus, stał się dniem krucjaty modlitwy na intencję dzieci w Rosji. W dniu tym młodzież i dzieci przystępują do Stołu Pańskiego, ofiarując modły na intencję nieszczęśliwych swoich rówieśników. Niedawno Ojciec św. na audjencji udzielonej arcybiskupowi d'Herbigny tak powiedział o tej krucjacie: „Modlitwa dzieci może dać nadzieję, że Bóg ulituje się nad tym biednym krajem“. Papieża szczerze raduje ta krucjata, dzieciom przeto przystępującym w dniu tym do Komunii św. udziela swego błogosławieństwa.

Misje katolickie w krajach pogańskich rozwinęły się wspaniale za panowania obecnego papieża Piusa XI. Liczba misjonarzy wzrosła o 4 tys. Zastęp misjonarzy-krajowców wzrósł z 2670 do 4000; 15 tysięcy kleryków kształci się ponadto dla misyj. Liczba misyjnych okręgów wzrosła z 352 na 475, z których 16 powierzonych już jest duchowieństwu krajowemu. Liczba katolików na obszarach misyjnych z 9½ miliona wzrosła do 15 milionów.

Z całej Polski.

Zniżka płac urzędniczych weszła w życie częściowo od 1 czerwca, częściowo (dla emerytów) od 1 lipca. Rząd spodziewa się oszczędności z tego źródła około sto milionów rocznie. Urzędnicy przygotowują protest.

Pożar fabryki oleju w Wilnie spowodował szkody idące w setki tysięcy. Wyleciało w powietrze 13 zbiorników oleju, fabryka została zniszczona. — W miasteczku Szarkowszczyzna (pow. Działowa), spaliło się przeszło sto budynków. — W Płotyczy, pow. Brzeżany, spłonęło przeszło 40 budynków mieszkalnych i gospodarskich.

Umarł w Warszawie pierwszy ambasador turecki przy rządzie polskim Dżewad Bej.

Uczciwy. W ostatniem ciągnięciu Loterii Klasowej, wygrana 60 tysięcy zł. padła na nr. 136.541. Los ten należał do bezrobotnego. Właściciel zgubił jednak los w tramwaju w Warszawie. Jakież było jego zdziwienie i radość, gdy jakiś nieznajomy odniósł mu osobiście zgubę do domu. Okazało się, że nieznajomy dowiedział się o adresie bezrobotnego z dokumentu osobistego, znalezione go w teczce. Teraz właściciel wygranej poszukuje nieznajomego, by wręczyć mu nagrodę za „znalezienie“.

Bolszewicka sztuka „Krzyczcie Chiny“, którą grano w teatrze lwowskim, wycofano pod naciskiem opinii publicznej. Poco wogóle przygotowywać podobne sztuki, które szerzą i utwierdzają bolszewizm?

Wyrok. We Lwowie zakończył się przed sądem przysięgłych 4-dniowy proces przeciw

grecko-katolickiemu proboszczowi, księdzu Pellichowi, b. posłowi Undo, oskarżonemu przez prokuraturę w Złoczowie o zbrodnię zdrady głównej i zaburzenia spokoju publicznego. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, wobec czego trybunał skazał ks. Pellicha na 6 miesięcy więzienia.

Ministerstwo Robót Publicznych zostało ze względów oszczędnościowych zwinięte. W najbliższym czasie zostanie też zwinięty osobny Urząd emigracyjny.

Polskość na Śląsku rośnie. Podczas ostatnich wpisów szkolnych wpisało się do szkół polskich 92 procent dzieci, do szkół niemieckich zaś 8 procent.

Burze gradowe poczyniły znaczne szkody w różnych okolicach kraju. Naprzykład w Józefowie w powiecie puławskim olbrzymi grad podziurawił dachy kryte papą, rozbił około 500 szych i poniszczył zasiewy. W powiecie radzyńskim nawiedził grad 8 wsi.

Katastrofa kolejowa pod Zaszkwem na linii Lwów-Rawa Ruska spowodowana została pęknięciem szyny. Szkody są duże. Parowóz i 9 wagonów towarowych spadło do rowu. Cztery zostały zupełnie rozbite. Kierownik pociągu i 3 robotników odnieśli cięższe rany.

== Kronika zagraniczna ==

Niemcy. Państwo niemieckie przeżywa silny kryzys nie tylko gospodarczy, ale także społeczny i polityczny. Walki partij przybrały ostatnimi czasy ostrą formę, szczególnie w protestanckich Prusach. Między komunistami a narodowymi socjalistami toczą się małe bitwy po ulicach miast i miasteczek, w których padają liczne trupy i pozostają ranni, nie mówiąc już o innych szkodach. Tak było ostatnimi dniami w Berlinie, w Hamburgu, Düsseldorfie, Zwickau, i gdzie indziej. Dnia 25 maja pobili się posłowie w sejmie pruskim. W bójce brało udział około 200 posłów. Ciężko rannych było 20, lżej około 50.

Parlament niemiecki pod wpływem posłów narodowo-socjalistycznych uchwalił w komisji rezolucję, która wzywa rząd niemiecki, by oświadczył Polsce, że każdy zamach na Gdańsk będzie uważany za zamach na żywotne prawa narodu niemieckiego i spotka się z odpowiednią odpowiedzią Niemiec. Uchwała ta jest poprostu groźbą wobec Polski, która broni tylko swoich praw.

Niemiecka dokładność. W Berlinie ukazał się pamiętnik zmarłego w 1824 r. nauczyciela Jana Haberle. Pedagog ten, który odznaczał się nadzwyczajną akuracnością, zapisywał codziennie do swego dziennika najmniejsze zdarzenia z życia szkolnego i w końcu pamiętnika zliczył kary, stosowane przez siebie. Wynik ten okazał się ze wszechmiar godny uwagi: nauczyciel rozdał

bowiem swym uczniom 211.617 uderzeń kijem, 240.000 różg, 20.989 uderzeń linijką po palcach, 136.175 uderzeń gałgankiem do ścierania tablicy, 10.215 policzków i 1.115.800 przytków w głowę.

Węgry. W katastrofie lotniczej zginęło dwóch słynnych lotników węgierskich Endresz i Bitaty. Cały naród okrył się żałobą.

Niektóre okolice Węgier nawiedziła klęska gradowa. Grad zniszczył zasiewy i sady na przestrzeni około 40 tysięcy morgów. Poseł polski złożył z tego powodu rządowi węgierskiemu wyrazy współczucia.

Rosja. W słynnym na całym świecie obozie więziennym na wyspach Sołowieckich zamkli bolszewicy około dwa miliony więźniów. Większa część z nich to chłopci, którzy nie chcieli oddać swej ziemi na wspólną własność. Więźniowie pracują w strasznych warunkach w bagiennych lasach północnej Rosji.

Palestyna. Według ostatniego spisu ludności, jest w Palestynie chrześcijan 90.607, podczas gdy w r. 1922 było ich 73.026. Znacznie wzrosła ilość żydów, a mianowicie z 83.794 na 175.006. W 1920 r. w Palestynie było 590.890 Arabów, dziś jest ich tam 759.952. Inne narodowości liczą razem 9.599 osób.

Autobusy z kołami gumowymi na szynach kolejowych wprowadza Czechosłowacja narazie na próbę na kilku liniach kolejowych.

We Włoszech ustanowił rząd premję pieniężną dla najliczniejszych rodzin. Premję taką w sumie 100.000 lirów otrzymała obecnie we Florencji rodzina Fabbri, 42-letni malarz pokojowy Fabbri i jego 40-letnia żona, którzy dochowali się 13-ga dzieci. Premję wręczono uroczysto w obecności rady miejskiej.

Lotu z Ameryki do Europy dokonała pierwsza kobieta Amelja Earhardt, lecąc samotnie samolotem.

W Bombaju w Indjach toczyły się od dłuższego czasu walki religijne między Hindusami a mahometanami. W walkach tych zginęło 138 osób, a rannych było 1601.

Brazylija. W Rio de Janeiro został otwarty wyższy zakład do badania zjawisk duchowych. Dyrektorem jego został mianowany Polak, prof. Wacław Radecki.

== Rzeczy ciekawe. ==

Nabożeństwo za dusze zwierząt.

Misjonarz O. Gerard Piotrowski opisuje uroczystość buddyjską za dusze zwierząt. Wiadomo, że japońscy i chińscy poganie wierzą w wędrówkę dusz, że mianowicie dusza po śmierci jednego stworzenia wchodzi w drugie, dopóki się nie udoskonali.

Uroczystość ta miała miejsce w wielkim mieście Kobe, liczącem około 800 tys. mieszkańców.

Dnia 7 listopada urządziła wielka rzeźnia miejska wspańiałe i uroczyste nabożeństwo bud-

Hrabia Eiichi Shibusawa, p. Katsutaro Inabata, prezes izby handlowej w Osaka, p. Ichiro Hyaschi i inne znakomite osobistości japońskie, które niegdyś były uczniami O. Villona, złożyły sumę 70 tys. jen (280 tys. zł.) dla poparcia wspianalego i zbożnego dzieła niestrudzonego misjonarza. Hrabia Shibusawa pomaga naszemu pionierowi w znalezieniu odpowiedniego placu pod gmach i w wypracowaniu odpowiedniego planu.

Zakład ma stanąć wedle projektodawców w stylu korynckim na przestrzeni 1.600 tsubo (pół hektara), a z języków europejskich będzie wykładany tam język francuski i angielski. Z nieopisanym entuzjazmem i wdzięcznością przyjęli tę wiadomość uczniowie i profesorowie w Nara. — Tyle donosi najpoczytniejszy dziennik japoński z dnia 23 kwietnia z. r.

W roku 1929, wracając do Polski celem załatwienia pewnych spraw naszej przyszłej placówki misyjnej, miałem szczęście poznać tego dzielnego kapłana. Zwiedziłem Narę w towarzystwie drugiego misjonarza, gdzie znajduje się czarujący park narodowy.

Po drodze zauważyłem wielki tłum ludzi, który przysłuchiwał się spokojnie jakiemuś mówcy. Skoro byłem blisko, zobaczyłem jakiegoś Europejczyka, trzymającego w ręku obraz Bożego Narodzenia i prawiącego do tłumu. Przypuszczając, że to jaki „protestancki minister“ wygłasza swymi zwyczajem nauki, poszliśmy dalej. Pra-

gnęliśmy odwiedzić jeszcze misję katolicką, którą po długich znaleźliśmy poszukiwaniach. Weszliśmy do środka, pytamy się o misjonarza, a tu odpowiada pewna staruszka, że on w parku ma kazania, ale wnet wróci.

Po jakimś czasie puka ktoś do drzwi, a gdy je otworzono, wchodzi zgrzybiała postać, trzęsąca się ze starości i ledwo poruszająca się naprzód. Był to O. Villon. Przywitaliśmy się serdecznie, przyniósł herbaty, usiedliśmy na matach i rozpoczęliśmy rozmowę o stosunkach misyjnych w Japonii. Nadzwyczajne ubóstwo cechowało jego dom składający się z 2 pokoiów, z których jeden przeznaczony był na kapliczkę. Sypia na matach, żywi się tylko rybami po japońsku, a zapytany, jakże się czuje, odpowiedział: „Jestem bardzo szczęśliwy, całe 65 lat spędziłem tutaj, znam 3 ostatnich cesarzy i mogę wam zapewnić, że teraz nastały złote czasy dla misjonarzy. Pokochałem ten kraj i pragnę tu umierać. Przez cały czas nie byłem w ojczyźnie i już zdaje się nie wrócić, ale modłę się za nią i to wystarczy“.

Słowa jego były pełne zapału, wiary i nadziei na przyszłość. Budowały nas jego słowa i zachęcały do pracy na polu misyjnym. Cześć heroicznemu misjonarzowi, a przykład jego oby znajdował jak najwięcej naśladowców!

O. Villon umarł przed kilkoma tygodniami.
(Głos Nar.) O. Gerard Piotrowski.

Nowe stronnictwo.

Na czoło życia politycznego Niemiec wysunęło się w ostatnich latach stronnictwo narodowo-socjalistyczne, znane pod nazwą hitlerowców. Stronnictwo to, jak najskrajniej narodowe, walczy ze wszystkimi dawnymi stronnictwami, a więc z katolickim, socjalistycznym, komunistycznym i innymi mniejszymi, zarzucając im, że są za mało patriotyczne. Wobec Polski występuje jak najbardziej wrogo, żądając zwrotu Pomorza, Wielkopolski i Śląska. Nastrojone wojowniczo wobec wszystkich, nie szczędi też Kościoła i dlatego biskupi katoliccy w Niemczech zabronili katolikom należeć do tego stronnictwa, ponieważ ma ono zasady pogańskie nienawiści i zniszczenia.

Na wzór takiego to stronnictwa niemieckiego próbują stworzyć trzej posłowie jedyńki: Ciszak, Waszkiewicz i Malinowski także u nas nowe stronnictwo narodowych socjalistów. Wydrukowali program i werbują członków.

Czego żąda nowe stronnictwo?

Przedewszystkiem ogłasza wszechwładzę państwa. Państwo obejmuje nadzór nad całą gospodarką, tworzy kartele przemysłu i większego rolnictwa, obejmuje wszystkie banki, kopalnie, handel zbożem i handel zagraniczny, wprowadza przymusowe organizacje rolnicze i organizacje spożywców i t. d.

Jest to, jak widzimy, oddanie państwu wszystkiego, obywatel nie będzie mógł nawet ręką

ruszyć bez pozwolenia państwowego urzędu. Prostu niewola, burzenie prawa własności, wyzucie człowieka z jego naturalnych praw!

Widocznie ostatnie lata historii niczego nie nauczyły niektórych ludzi, skoro nie widzą, że im bardziej państwo miesza się w życie społeczeństwa i jednostek, tem większe następuje rozprzeżenie i większa bieda moralna i gospodarcza.

Nowe stronnictwo występuje też wojowniczo wobec Niemiec, żądając naprzykład wynagrodzenia wyrządzonych przez 150 lat Polakom szkód, co jest oczywiście głupstwem.

Katolicy niech się mają przed tego rodzaju stronnictwem jak najbardziej na baczności!

J. Targ.

Opuszczone wsie w Rosji.

Z Rosji Sowjeckiej nadeszły wiadomości, że przy badaniu pogotowia zasiewów, nakazanego przez centralne władze, znaleziono w okręgu uralskim i w północnych rejonach Kazakstanu całe wsie opuszczone zupełnie przez ludność. Oddziały badające znalazły w tych okolicach tylko wielkie obszary pokryte śniegiem, z pod którego sterczały kominy. Po ludziach nie pozostało ani śladu. Według opowiadań ludzi, którzy współpracowali z oddziałami badającymi obecnie nie można stwierdzić gdzie ludność się podziała, czy po rekwizycjach rozeszła się w różnych kierunkach, czy też pozostawszy bez opalu

(słomę zabrano im już w jesieni) i bez zapasów żywności zaginęła, nie mając już sił walczyć z żywiołem.

Według wiadomości, pochodzących z ludowego komisariatu rolniczego znikanie rolników ze wsi daje się zauważyć we wszystkich stronach. Powszechnie sądzi się, że zjawisko to należy przypisać temu, że lud wędruje za chlebem: „Gdzie chleb, tam i rolnik, jeśli chleb jest w mieście, to i rolnik idzie do miasta“.

Kierownicze czynniki sowieckie przypuszczają, że tegoroczna akcja zasiewów nie da się u skutecznici tak jak w latach poprzednich. Wsiom trzeba będzie dostarczyć dostateczną ilość żywności, bowiem w przeciwnym razie na wieś nie przyjdzie odpowiednia ilość sił roboczych. Najgorsze jednak jest to, że brak tych środków żywnościowych i nie będzie ich można dostarczyć dla okręgów wiejskich. Wywóz produktów rolnych, zwłaszcza do Włoch, był w jesieni zbyt wielki i wobec tego w ostatniej chwili trzeba gromadzić zapasy zboża dla sowchozów (gospodarstw sowieckich), bowiem okazuje się, że brak środków dla zatrudnionych sił pracowniczych. Zamiast więc dostarczania zboża wsiom przeprowadza się rekwizycję zboża, które przechowywane było na zasiew. Łatwo sobie przedstawić, jak zakończona zostanie kampanja zasiewów w bolszewji.

Zamach na odpoczynek niedzielny.

Od dłuższego czasu prasa i wszystkie niemal organizacje gospodarcze jak i niegospodarcze żydowskie prowadzą nieustanną i coraz natarczywszą walkę przeciwko przymusowemu odpoczynkowi niedzielnemu.

Sposoby tej walki są podstępne, argumenty nieprawdziwe, mające na celu wprowadzić władze w błąd. Organizacje i prasa żydowska dowodzą, że odpoczynek niedzielny powoduje nieświętowanie soboty i osłabienie uczuć religijnych u ludności żydowskiej. Jest to nieprawda, gdyż nikt nie przeszkadza żydom świętować i to jak najuroczyściej.

Ostatnio prasa żydowska donosi, że na posiedzeniu komisji do popierania handlu przy Min. Handlu i Przemysłu poruszona była sprawa odpoczynku niedzielnego. Według informacji tej prasy część przedstawicieli Polaków, jak również niektórzy przedstawiciele Rządu wypowiedzieli się w tym duchu, aby żydzi, świętujący sobotę, nie byli zmuszani do odpoczynku całodziennego w niedzielę.

Widać z tego, że agitacja żydowska nie zaspia sprawy. Prasa i społeczeństwo polskie muszą czuć, gdyż przygotowuje się zamach na odpoczynek świąteczny. Żydzi chcą koniecznie przeprowadzić to, by większość chrześcijańska w państwie polskim ulegała mniejszości żydowskiej. Dwadzieścia ośm milionów chrześcijan ma

śluchać trzech milionów żydów i dla nich swój spoczynek niedzielny tracić. Nigdzie na świecie tego niema!

U stóp Panny Łaskawej Królowej Korony Polskiej w katedrze lwowskiej.

Na klęczkach trwaliśmy w każdy wieczór majowy, z oczyma wzniesionymi ku Jej obrazowi, co od wieków łaskami cudownymi zasłynął... Wśród srebrzystych kolumn, jakoby na tronie — a w światłach powodzi jaśnieje Boża Rodzicielka, której w opiekę oddał przed 276 laty król Jan Kazimierz siebie i naród cały po wszystkie czasy, Królową Korony Polskiej Ją uznając. Potwierdził to Kościół, wkładając do Litanji Loretańskiej wezwanie: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!“ — a Ojciec św. przysłał złote, klejnotami zdobne korony.

Dzień 12 maja każdego roku — to rocznica Jej koronacji, która się odbyła w r. 1776 wśród wspaniałych uroczystości, trwających cały tydzień.

Ileż to wtedy drogich, cennych darów ofiarowali ci, którzy przyszli do Najświętszej Królowej z prośbami lub podzięką! „Szlachetny Magistrat lwowski“ — czytamy w Kronice — „na pamiątkę tego wiekopomnego obrzędu złożył u stóp Królowej Korony Polskiej jako wotum pobożną tablicę z napisem: „Wielka Boża Rodzicielko! Rzymskiemi jesteś ozdobiona koronami a miasto pobożne i Tobie oddane ścieli pod Twe stopy swe serca! Pokaż się nam Matką! Ochraniaj nas, strzeż i łaskawie zbaw!“ I Królowa Polskiej Korony ochraniała, strzegła i wielokrotnie wybawiała od ciężkich wrogich opresyj to miasto, wiernie Jej oddane.

A czasy obecne trudne i ciężkie; zło szerzy się straszliwie... Któż nas uratuje, kto uchroni?! Tylko Ona, Święta Pani, Wspomożenie wiernych... „Pod Jej obronę“ uciekajmy się z ufnością, że orędownictwem Swem wyjedna zmiłowanie dla Ojczyzny całej i dla każdego z nas osobno. Niech Królowej naszej niesie cześć w modlitwie każde serce a idąc za przykładem dawnych pokoleń, nieśmy Jej ofiary, które o tej czci świadczyć będą.

Arcybractwo Królowej Korony Polskiej od lat kilkunastu czyni starania, by złożyć u stóp Świętej Pani jako wotum cenne antepedjum i ma już drobny fundusz. Antepedjum miało być odlane z brązu, lecz artystę, który ma wykonać rzeźbę, przeniknęła inna myśl, gdy stanął przed ołtarzem Panny Łaskawej. „Antepedjum-podnózek Królowej Polskiej Korony — powinien i musi być ze srebra!“

Składano Jej dawniej liczne i bogate dary, czyż nie znajdują się także teraz ludzie ofiarni?! Tyle nieużytków ze srebra, tyle rzeczy srebrnych zniszczonych jest w wielu domach; w skrytkach

(Dalszy ciąg na str. 9-tej).

żowie Bracia, cóż mamy począć? A Piotr do nich: Czyńcie — mówi — pokutę, i niech każdy z was dla odpuszczenia grzechów swoich ochrzci się w Imię Jezusa Chrystusa, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Wam bowiem dano obietnice i synom waszym i tym wszystkim, co są w oddali, którychkolwiek Pan Bóg wasz powoła. Wielu też innemi słowy Piotr świadczył i napominał ich, mówiąc: Ratujcie się z pośród tego przewrotnego plemienia (*żydowskiego*)!

Ci więc, co przyjęli słowa jego, zostali ochrzczeni; i przyłączyło się do nich w dniu owym około trzy tysiące dusz.

■ Jest dusza.

Koń zdechł, drzewo uschło, człowiek umarł — wszystkim jeden i ten sam los, nic po nich nie pozostało. Tak na oko wygląda rzeczywistość i tak też niektórzy myślą i głoszą.

Ale dowodzą uczeni, że na świecie nic nie ginie. Padł koń, zakopano go; mięso zgniło i przemieniło się w ziemię, skóra poszła na potrzeby człowieka. Spaliła się zapalka, niema jej, ale zostało w powietrzu ciepło i węgiel, choć w stanie niewidocznym. Ciągłe więc w przyrodzie jedno przemienienia się w drugie, ale nic nie zamienia się w nicość, wszystko trwa, choć w innej postaci.

Po tej straszliwej wiadomości nastąpiło w chacie O'Nielów krótkie zamieszanie. Z pośpiechem zgarnięto droższy dobytek. Marja zawinęła w tobolek trochę żywności. Patryk wziął dubeltówkę i zawiesił na ramię myśliwską torbę z prochem i ołowiem. Podobnie uzbroił się także Robert, a Joni pochwycił łopatę i siekierę. Mały zaś Willi, zdejmując ze ściany stary krzyż familijny, zawołał do matki:

— Mamo! ja krzyż uratuję!

Nie zwlekając więcej ani chwili, pobiegli uchodźcy do pobliskiego lasu.

— A teraz dokąd? — zapytał Mac Merson, gdy stanęli na skraju puszczy.

— Do osady przy ujściu rzeki Hokiangi! — odrzekł Patryk.

Ale równocześnie, jak gdyby odpowiedź na pytanie Mac Mersona, rozjaśniał na zachodniej stronie nieba nad ciemnymi wierzchołkami drzew blask krwawoczerwony.

— Ach, biada! — krzyknęła pani O'Niel. —

Człowiek przez życie swoje myślał, młodził się, miał piękne pragnienia. Te jego myśli, tęsknoty do czegoś lepszego miałyby z jego śmiercią ginąć. Jeśli w przyrodzie nic nie ginie, dlaczegożby te rzeczy wyższe, duchowe miały się zmarnować? To niepodobieństwo. Muszą trwać. Na świecie one nie pozostają, ale przenoszą się w świat inny, niematerjalny, duchowy. A przenoszą się z tą wyższą cząstką człowieka, która jest w nim. Myśli, pragnienia, uczucia najlepiej wskazują, że jest w nas duchowy pierwiastek, który zwiemy duszą. Z niej one wychodzą i z nią trwać będą na wieki.

I. Witkowicz.

■ Żyjemy wśród świętych. ■

Na wyspie Molokai umarł niedawno opiekun trędowatych, znany pod imieniem Mr. Dutton. Umarł w 88 roku życia, po 44 latach pobytu wśród trędowatych. Żyjąc wśród zarazy doszedł do późnego wieku.

Dutton był protestantem z wychowania. Po wojnie domowej jednak o niewolnictwo w Stanach Zjedn. przeszedł na katolicyzm. Parła go żądza wielkich czynów. Jak był bohaterem na wojnie, tak bohaterem chciał być w czasie pokoju. Wstąpił do Trapistów; ale i ten surowy zakon wydał się mu zbyt łagodnym. Dowiedziaw-

Widocznie pali się Papakana, dom i kościółek ojca Serwanta! A to, co jest?

Z najbliższego szczytu pagórka odezwał się dziki okrzyk i ochryply, przeraźliwy dźwięk muszel wojennych.

— To są mordercy i podpalacze, Maorysi! — objaśniał Patryk. — Chodźmy i schowajmy się w krzaki i w najwyższą paproć! Jesteśmy już z dwóch stron otoczeni, więc pójdziemy w trzecią, gdzie dotąd nie widać łuny. Musimy się dostać do górskiego wąwozu, w którym w ostatnim roku był wyrąb świerków kauryckich. Mac Merson pokaże nam drogę!

Gdy uchodźcy, przeciskając się ostrożnie przez zarośla, weszli na najbliższy pagórek i jeszcze raz zwrócili oczy na dolinę, zobaczyli dom Irlandczyka w płomieniach!

Na ten widok nie mogła się pani O'Niel powstrzymać od płaczu, a chłopcy zaczęli głośno narzekać. Ale Patryk, w którego obliczu malował się ból zmieszany z gniewem, uspokoił ich słowami:

szy się, że na „wyspie trędowatych“ Molokai kona belgijski kapłan, O. Damian, udał się tam, żeby złuzować opiekuna tych nieszczęśliwych. Przebył wśród nich blisko pół wieku. Ładny szmat czasu.

W żywotach świętych czytamy opowiadania o niezwykłych rezygnacjach i ofiarach dawnych czasów. Historia nas uczy, że i dziś podobnie wielkie i wspaniałe składają ludzie ofiary dla Boga... Żyjemy wśród świętych. Dopiero wzmianka o ich śmierci uświadamia nam tę prawdę.

Czy my składamy Bogu choćby małe ofiary w życiu codziennym? Z tych małych ofiar złoży się wielki skarb, jeśli je czynimy w stanie łaski.

■ Ponížanie małżeństwa.

W wydanej niedawno Encyklice o małżeństwie chrześcijańskim Papież Pius XI pisze między innymi:

„Nie pokątnie tylko, w skrytości, lecz publicznie, z bezwstydną szczerością depce i ośmiesza się świętość małżeństwa: żywem słowem, drukiem, w teatrach, romansach erotycznych, opowieściach i satyrach, kinach, wykładach radjowych, wszelkimi wogóle nowoczesnymi sposobami. Rozwody, cudzołóstwa, prze-

różne występki wychwala się lub przedstawia tak nęcąco, jakby w nich nic grzesznego ani hańbiącego nie było. Ukazują się wydawnictwa, zachwalane jako naukowe, w rzeczywistości jednakże przybrane tylko w pozory naukowości, aby tem łatwiej zdobyć zaufanie czytelników. Głoszone w nich zasady podaje się za wyniki współczesnej nauki, i to nauki, starającej się o ustalenie samej tylko prawdy, a odrzucającej „przestarzałe przesady przodków“.

Kto pragnie się dowiedzieć, czemu w ostatnich czasach tak się mnożą małżeństwa nieszczęśliwe lub się rozchodzą, niech się bliżej zapozna z treścią tej Encykliki. Ojciec św. z bólem wielkim mówi o tych nowoczesnych prądach, poniżających małżeństwo: „jakby nierząd kobiet lekkich obyczajów niemal temi samymi mógł się cieszyć prawami, co czyste macierzyństwo prawej małżonki“. Twórcy tych nowych reform „stracają narody kulturalne na barbarzyński stopień jakichś szczepów pierwotnych“.

P-ko.

KALENDARZ KOŚCIELNY.

CZERWIEC — 1931.

21	N	D. 4 po Ś. Alojzy	8	E 3 po S. Hł. 2
22	P	Paulina bisk.	9	Kiryła
23	W	Wandy, Zenona	10	Tymoteja
24	S	Jana Chrzcziciela	11	Wartołomeja
25	C	Prospera bisk.	12	Onufryja
26	P	Jana i Pawła	13	Akyliny
27	S	Władysł. kr. † wig.	14	Elyseja

— Cicho, chłopcy, bo któż wie, czy towarzysze tych morderców i podpalaczy nie czają się tutaj w krzakach. Dom spalony możemy z pomocą Bożą znowu odbudować. Teraz trzeba ratować życie i odejść stąd natychmiast. Mac Mersonie, wy najlepiej znacie drogę do świerkowego wąwozu. Idźcie przodem. My pójdziemy „gęsiego“ za wami: Robert, Joni i Willi, ja zaś z żoną będziemy tworzyć straż tylną. Lecz wszyscy uważajcie: iść pocichu, szybko, przeczornie, byśmy się nie pogubili w ciemnościach nocy.

— Módlcie się w duchu do kochanej Matki Boskiej, do Aniołów-Stróżów i nie zapominajcie wzbudzić serdecznej skruchy i żalu za wszystkie grzechy i upadki, któremi obraziliśmy dobrego Boga — upominała pani O’Niel, a mały Willi modlił się szeptem:

— Oduść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom!

Ojciec słyszał tę modlitwę syna. To też, kiedy przechodzili lasem wysokopiennym, mimo

woli przypomniawszy sobie agenta lorda, mister Flinta, z którego przyczyny musiał opuścić dom rodzinny i ojczyznę. Potem rozmyślał o zdradzieckich Maorysach, co mu nowe domostwo, założone i zbudowane z takim trudem i mozolem całej rodziny, obrócili w zgłiszczą, a na to wspomnienie musiał z wysiłkiem zwalczać w sercu gwałtowne uczucie gniewu i żądę zemsty.

Tak niudląc się i rozmyślając, wędrowali uchodźcy ostrożnie dłuższy czas w ciemnościach. Wkońcu trzeba było zejść po dosyć stromym zboczku pagórka. Mac Merson, przebiegając od drzewa do drzewa, szukał pewnej ścieżki. Za nim postępowali ostrożnie trzej chłopcy, trzymając się za ręce. Najuciążliwszą była droga dla pani O’Niel, lecz i ona schodziła powoli przy pomocy męża. Już uchodźcy usłyszeli dochodzący zdołu szum leśnego potoka, który przepływał przez obszerną nizinę.

(C. d. n.)

Skutek demonstracji i różnych zabiegów prusactwa był ten, że minister rolnictwa i rektor uniwersytetu usunęli dra Obitza z asystentury. Gdybyśmy my tak w Polsce zabrali się do niemiaszków, powstałby krzyk na cały świat o barbarzyństwie polskiem.

Bogactwo Francji. Genjalny naród francuski, mimo poniesionych olbrzymich strat z powodu wojny, nie tylko odbudował swe życie gospodarcze, ale stał się, jak przed wojną, bankierem całej Europy. Wedle urzędowej statystyki, ogólna suma wypożyczonych pieniędzy różnym państwom na uzdrowienie stosunków gospodarczych w Europie wynosi przeszło 18 miliardów franków.

Łacina językiem międzynarodowym. Po bezowocnych próbach stworzenia wspólnego języka dla wszystkich narodowości (Volapik, Esperanto), wraca zamiar, aby językiem międzynarodowym, jak za dawnych czasów, stał się język łaciński. W warszawskim Towarzystwie Literatów i Dziennikarzy czynione są odpowiednie przygotowania; projekt popierany jest przez znakomitego filologa, prof. Tad. Zielińskiego, który w sprawie łaciny jako języka powszechnego przemawiał już na kongresie filologów słowiańskich w Pradze czeskiej. Uzupełnienie łaciny wyrazami, odpowiadającymi pojęciom dzisiejszym, nie przedstawi wielkich trudności.

Walczy z muchami!

Muchy są dla zdrowia ludzkiego bardzo niebezpieczne, roznosząc zarazki rozmaitych chorób: tyfusu, cholery, czerwonki i innych. Muchy rodzą się w brudzie, siadają na wszystkich obrzydliwościach, wydzielinach zwierzęcych, ludzkich i t. p., a stamtąd przelatują do mieszkań, gdzie widzimy je znowu na chlebie, owocach, maśle, na twarzy i ustach ludzkich.

A więc należy: 1) ochraniać od much pokarmy i napoje; 2) sprzątać wszelkie resztki jadła, odpadki, śmieci i t. d.; 3) zasłaniać okna siatkami, gdzie w pobliżu jest dużo much; 4) nade wszystko zaś tępić muchy zapomocą odpowiednich na ten cel trucizn, lepu, pułapek w postaci butelek lub szklanek, przykrytych pokrywą z małym otworem, napełnionych mlekiem zsiadłym, serwatką, mydlinami, octem. Muchy strute lub schwymane, palić!

Prostym i dobrym środkiem tępienia much jest bylica polna, którą zawiesza się u sufitu, a gdy muchy ją obsiedą, nadziewa się na nią szybko worek, zawiązuje otwór, a po zdjęciu ze sufitu wysypuje się na ogień.

Pamiętać trzeba, że każda z sześciu łapek muchy zakończona jest dwiema lepkiem poduszczkami, na których mucha może przenieść 65 milionów zarazków.

Także o tem trzeba pamiętać, że mucha, która zjawi się 15 kwietnia, rozmnoży się do 30 września w dziewięciu pokoleniach. Drugie pokolenie liczy 120 much, trzecie 7.200, czwarte

pół miliona, a dziewiąte 336 trylionów. Trudno sobie to wyobrazić. A więc wojna z muchami, bo inaczej nas zjedzą!

Z CAŁEJ POLSKI.

Zjazd Unji Katolickich Organizacyj kobiecych odbył się w ostatnich dniach maja w Warszawie. Był to zjazd międzynarodowy. Organizacje katolickie żeńskie są bardzo liczne. Samych dziewcząt należy już dwa miliony. W zjeździe brał udział także nuncjusz papieski Maggi.

Pani Wilson, żona zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych przyjeżdża do Poznania na odsłonięcie pomnika swego śp. męża, które odbędzie się dnia 14 lipca.

Pociąg zabił śpiącego między szynami pastucha St. Woźniaka. Było to na linii Zgierz-Kutno.

Trzeba mieć szczęście. W Warszawie przy ul. Wilanowskiej wypadła z okna czwartego piętra staruszka 89-letnia Młynarska. Spadła na gałęzie stojącego pod oknem drzewa i to ją wyratowało. Odniosła tylko lekkie obrażenia.

Jan Dąbski były wicemarszałek Sejmu zmarł w Warszawie.

Katastrofa kolejowa zdarzyła się koło stacji Terespol. Wykoleił się pociąg towarowy. Maszyna spadła z nasypu, trzy wagony uległy rozbiciu. Trzech kolejarzy zostało ciężko potłuczonych.

Wyrazy hołdu dla Ojca św. posłały obchodzące w Warszawie kobiece organizacje katolickie międzynarodowe wobec napaści na niego w państwie włoskiem. Ojciec św. bardzo im serdecznie za to podziękował.

Więźniowie brzescy mają być w niedługim czasie sądeni. Zostali wezwani do przesłuchania, ale odmówili zeznań, ponieważ nie pozwolono, by ich adwokat był przy zeznaniach obecny.

Podwyżka komornego w miastach ma nastąpić jeszcze przy końcu roku bieżącego. Obejmuje ona stare mieszkania, które miały czynsz przedwojenny. Dochód ma być obrócony na budowę nowych domów.

Katastrofa autobusowa zdarzyła się pod Poznaniem. Autobus uderzył o drzewo. Wiózł wycieczkę uczniów gimnazjalnych. Kilku odniosło ciężkie rany, kilku cięższe.

Redukcja urzędników. Po redukcji poborów urzędniczych rząd projektuje redukcję liczby urzędników o 25 proc. Prawda, że zastosowanie do całej Polski austriackiego systemu urzędowania dało nowopowstałemu państwu zbyt wielką liczbę urzędów i urzędników, ale w dzisiejszych czasach, dodawanie do olbrzymiej liczby robotnych, jeszcze kilkudziesięciu tysięcy bezrobotnych inteligentów to rzecz niebezpieczna. Głód jest złym doradcą.

Jeden szczegół w zamierzonej redukcji wydaje się słusznym, to usunięcie z urzędów mę-

żatek, których mężowie zarabiają dostatecznie na utrzymanie rodziny.

Lotnicy polscy, kapitan Skarżyński, który niedawno odbył lot dokoła Afryki, i porucznik Skrzypiński przedsięwzięli lot z Poznania przez Warszawę, Lwów, Kraków, Ołmuniec, Pragę czeską, Budapeszt, Wiedeń, Białogrod, Krajową do Bukaresztu.

Ustniki papierosowe zdradziły zbrodniarza. W Kościeszynie koło Sieradza zostali zamordowani niejaki Szumieli i jego mały synek, żona zaś ciężko zraniona. Bandyta zamaskowany, gdy sąsiedzi pośpieszyli z pomocą napadniętym, zdołał zbiec. Policja znalazła w mieszkaniu zamordowanych dwa ustniki papierosowe, na których widniał napis zagraniczny. Wobec tego, że Szumieli nie palił, policja zajęła się dochodzeniem, kto w ostatnich czasach przybył w te okolice z zagranicy. Wkrótce okazało się, że z Belgii przyjechał przed miesiącem niejaki Józef Kłapiński. Gdy policja otoczyła go w domu, broń się strzałami; ujęty wkońcu, przyznał się do popełnionej zbrodni.

Samopomoc żydowska. Przy pomocy kapitałów amerykańskich żydzi w Warszawie założyli bezprocentową Kasę Pożyczkową, która, jak wskazuje nazwa, bezprocentowym kredytem dopomaga drobnomieszczaństwu żydowskiemu. — Wydaje ona około 90.000 zł. miesięcznie w formie pożyczek na cele produktywne. Jałmużna w jakiegokolwiek postaci została wykluczona, każdy dłużnik obowiązany jest do zwrotu pożyczki. Dotąd Kasa udzieliła pożyczek na sumę czterech milionów złotych.

Dzielny oficer. Na jeziorze Trockiem burza zaskoczyła pływające w łódce trzy uczennice seminarjum w Trokach i łódź się przewróciła. Ujrawszy to, oficer Korpusu Ochrony Pogranicza, porucznik Huss, skoczył do stojącej u brzegu łodzi i, mimo burzy, po wielu wysiłkach, zdołał dotrzeć do tonących uczennic, wydobył je z fal i przewiózł do brzegu. Ludność dzielnemu oficerowi urządziła wielką owację.

Młodociany bohater. Olgierd Hutorowicz, lat 17, uczeń gimnazjum im. Reja w Warszawie, widząc tonącą panienkę w Wiśle, skoczył jej na pomoc. Udało mu się dopomóc tonącej do wydostania się na mieliznę, sam jednak, zmęczony wysiłkiem dał się porwać prądowi rzeki i utonął. W dniu 3 czerwca odbył się pogrzeb młodocianego bohatera.

Komuniści w Sądzie Najwyższym. Policja wykryła w warszawskim Sądzie Najwyższym „jacejkę“ komunistyczną. — Aresztowani są: Schrott, urzędnik biura orzecznictwa, jego siostra Schrottówna, bibliotekarka Sądu Najw.; K. Goldówna, aplikantka adwokacka; Chaim Cohn, W. Weider, Sara Silber, Sura Oldman. Żydzi, pracujący w Sądzie Najwyższym przechowywali dokumenty komunistyczne.

Gdyby tak żydów nie dopuścić do polskich urzędów, co by to był za gwałt w całym świecie! A pokazuje się na jakie cele wykorzystują swe stanowiska urzędowe!

Komuniści przed sądem wojskowym. W wojсковym sądzie okręgowym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciw siedmiu żołnierzom z 5 bataljonu sanitarnego o zbrodnię zdrady głównej popełnionej przez działalność komunistyczną. Są to szeregowcy: Józef Brondwein, Szloma Lieberman, Sandel Fischel, Abraham Rosenzweig, Hersch Rosenmann, Szmul Kneller i Moszko Szyszczewski — wszyscy, jak łatwo się domyśleć, wyznania mojżeszowego.

„Puchar narodów“. W Warszawie odbyły się wyścigi konne, w których wzięli udział jeźdźcy z Francji, Rumunii, Szwajcarii i Polski. Pełne zwycięstwo odnieśli Polacy i otrzymali najwyższą nagrodę „Puchar narodów“.

100 zagród włośc. pastwą płomieni. We wsi Ninkowie spaliło się 37 zagród. We wsi Wólka 20 zagród padło pastwą płomieni. Wszystkie te wioski leżą w województwie Kieleckim. — Szkody dochodzą do miliona złotych.



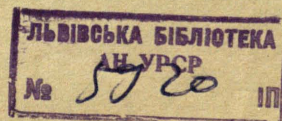
Rzeczy ciekawe.



Wyspy uczciwych ludzi. Parowiec angielski „Asturies“, który odbywa podróż naokoło świata, opuściwszy przed trzema tygodniami Kapsztadt, napotkał na swej drodze cztery nieznanne wysepki. Leżą one na oceanie w odległości 200 mil morskich od wyspy św. Heleny. Profesorowie twierdzą, iż odkryto te cztery wysepki w r. 1506 i dano im wtedy nazwę Tristan da Cunha, z biegiem jednak czasu poszły one w zapomnienie, a współczesne mapy morskie nie notują ich nawet. Na czterech wysepkach żyje 150 mieszkańców. Są to ludzie białej rasy, potomkowie jakichś rozbitków morskich, którzy przed wiekami dostali się na te wyspy. Mówią narzeczem hiszpańskim, mieszanym z wyrazami angielskimi i holenderskimi. Ludzie ci nie interesują

się polityką, nie chcą słyszeć o żadnej władzy, nie kradną, nie oszukują i nie zabijają, o Europejczykach zaś mają przekonanie, że są to wcielone djaby i gdziekolwiek się zjawiają, przynoszą z sobą nieszczęście.

Pomysłowe monety. Rząd irlandzki postanowił puścić w obieg własne monety metalowe, które wyróżniać się będą oryginalnością wybitego na nich rysunku. Na jednej stronie wszystkich monet bez względu na wartość będzie wybity stary herb irlandzki — lira, na drugiej zaś będą podobizny najbardziej rozpowszechnionych w kraju zwierząt: na najdrobniejszej monecie wyobrażona będzie świnka z prosiętami, na innych zaś będą podobizny psa, zająca, kury z kurczętami, rybitwy, konia i wołu.



Wrażenia niewidomego. W Jagendorf w Czechosłowacji żyje muzyk, który się urodził niewidomym i nikt nie pomyślał początkowo, by można było usunąć mu ślepotę. Dopiero teraz po udanej operacji, niewidomy po raz pierwszy w życiu przejrzał. Przez kilka dni był w kłopotcie nielada, gdyż nie wiedział wogóle, jak się posługiwać wzrokiem, który mu narazie nic nowego nie dodał, gdyż wzrok zastępował mu niezwykle wysubtelniony dotyk palców. Gdy mu wskazano kawałek mydła, nie wiedział, do czego ta rzecz może służyć. Dopiero, gdy wziął ten kawałek w rękę, zawołał: „Ależ to jest mydło!“ i wymienił zaraz markę fabryczną. Najwięcej strachu nabawiły go nożyczki, dopóki nie zdecydował się wziąć je w rękę. Wrażenie z oglądania pierwszego malowanego obrazu nie da się opisać. W ten sposób musiał, jak dziecko, uczyć się poznawania przedmiotów wzrokiem, które znał dotychczas tylko z dotyku.

Pomysły reklamowe w Japonii. Japończycy, którzy ze zdumiewającą szybkością umieli przyswoić sobie kulturę Zachodu, w dziedzinie reklamy prześcigają bezsprzecznie nie tylko Europę, ale nawet Amerykę. Oto np. w jaki sposób reklamuje księgarz japoński swój towar:

Ceny nasze są tańsze, niż cena losu loteryjnego. Książki nasze eleganckie, jak śpiewaczka koncertowa. Druk jasny, jak kryształ. Papier gruby, jak skóra słonia. Uprzejmością wobec klientów prześcigamy konkurujące ze sobą towarystwa okrętowe. Skład nasz pod względem bogactwa dorównuje bibliotece publicznej.

Dostawa książek odbywa się z chyżością wystrzelonej kuli armatniej. Opakowanie wykonane jest z troskliwością, jaką kochająca żona okazuje mężowi. Młodzi ludzie przez częste odwiedzenie naszego składu zapomną o swych hulankach i staną się wzorowymi mężami. Język nasz jest za ubogi, byśmy mogli znaleźć odpowiednie wyrazy dla określenia dalszych, licznych zalet naszej księgarni.

Wiadomości gospodarcze.

Izba skarbową II we Lwowie, ul. Rutowskiego 17, załatwia wszelkie sprawy podatkowe, i opłat skarbowych dla województw stanisławowskiego i tarnopolskiego. Wszelkie pisma należy kierować pod podanym wyżej adresem. — Sprawy podatkowe dla województwa lwowskiego załatwia Izba Skarbowa I we Lwowie, pl. Św. Ducha.

Dolary podrożały i dnia 12 czerwca trzeba było za nie płacić po 9 zł. Podobno Niemcy wykupywali je w Polsce na swoje potrzeby.

Wywóz bydła do Włoch wzrósł i wynosi około 350 sztuk tygodniowo. Nasze bydło cieszy się tam znacznym popytem.

Ustawa o podatku drogowym ma ulec pewnym zmianom, tak przynajmniej obiecał minister robót publicznych delegacji właścicieli autobusów.

Deficyt budżetowy Si... osiągnął sumę przeszło mil... trzy razy tyle, co nasz cały budżet... i tam złote czasy minęły. Nasze braki budżetowe dojdą w tym roku prawdopodobnie do kwoty 250 milionów złotych.

Wystawa gospodarcza została otwarta dnia 30 maja b. r. w Pradze. Można tam widzieć wszelkie najnowsze wynalazki z dziedziny gospodarstwa wiejskiego. W ciągu dwóch dni zwiedziło ją 50.000 osób.

Wystawa chałupnicza w Warszawie została otwarta dnia 31 maja b. r. Obejmuje ona wszelkie wyroby, wykonywane po domach jak krawiectwo, szewstwo, koszykarstwo, garncarstwo, druciarstwo i t. d. Takich wyrobników jest w Polsce przeszło 300 tysięcy. Zarobek ich jest marny. W Biłgoraju zarabiają po dwa grosze za godzinę. Są wyzyskiwani przez pośredników. Brak u nich organizacji sprzedaży swych wyrobów.

Druga rata pożyczki zapłaćanej wpłynęła do Banku Polskiego dnia 1 czerwca w wysokości około 140 milionów złotych.

Wywóz świń do Czech zmniejszył się bardzo i wynosi około 100 sztuk tygodniowo. Zwiększył się natomiast do Anglii. W pierwszych trzech tygodniach maja wywieziono tam bekonów z 80 tysięcy sztuk świń przerobionych.

Wystawa rolnicza i okręgowa w Tarnopolu zostanie otwarta dnia 23 czerwca. Zadaniem jej jest pokazanie, jaki jest dorobek gospodarczy i kulturalny województwa.

Każda rodzina **Gazetę Niedzielną!** prenumeruje

KORESPONDENCJE.

Bełzec, archidiec. Lwowska. Od 28 kwietnia do 3 maja paraf. Bełzec przeżywała podniosłe chwile. Odbywały się tu bowiem małe misje pod kierownictwem Ks. Jana Kordka, proboszcza z Brusna nowego. Kościół przybrał odświętny wygląd, na naukach był przepełniony. Komunii św. rozdano około 1300. Dnia 3 maja w uroczystość M. B. Królowej Korony Polskiej nastąpił punkt najwyższy w uroczystościach misyjnych, zakończenie misji i pierwszy uroczysty odpust. Ten dzień 3 maja można nazwać triumfem wiary. W procesji wzięła cała parafia udział, by wspólnie z parafiami Tomaszów, Narol, Lipsko oddać publiczny hołd Tej, która ogłoszona została Królową Korony Polskiej. Sumę celebrował Ks. Edward Szczepanek, proboszcz z Lipska, a kazanie na temat uroczystości wygłosił Ks. Jan Kordek. Procesja odbyła się w asystencji Ks. Jana Niemczyka, proboszcza z Narola, Ks. Jana Kordka, Ks. Jana Podczer-

za z Rawy ruskiej i O. Ja-
go z Rawy ruskiej.

na te przejawy ducha patrzymy z bli-
żym, wstępuje nadzieja do serc, bo świadczą
one, że większość Polski jest jeszcze zdrowa,
że jest jeszcze tężyzna duchowa w narodzie, któ-
ra uchroni nas przed zalewem niewiary i komu-
nizmu. Kościół tę moc w narodzie podtrzymuje.

Piękną tę uroczystość, która się nam wry-
ła głęboko w pamięci i w sercu, zawdzięcza pa-
rafja swemu niestrudzonemu Ks. proboszczowi
Janowi Kijasowi. Można mu było pozazdrościć
wspaniałych wyników pracy w parafji, szcze-
gólniej, gdy się widziało, że w misjach biorą
udział katolicy z dawnego Królestwa, kolejarze,
straż pożarna, nauczycielstwo i dwór.

Ed. Szczep.

Tarnopol. Stowarzyszenie Młodzieży Pol-
skiej żeńskiej zostało założone dnia 13 lutego
1930 przez ks. Ufryjewicza. Za jego radą ze-
brałyśmy się po raz pierwszy w kancelarii pa-
rafjalnej, gdzie ks. patron przedstawił nam cel
i zadania katolickiego Stowarzyszenia. Z począ-
tku było nas bardzo mało, bo zaledwie 22. Obe-
cnie jednak liczymy już 44 druchen.

W Stowarzyszeniu istnieją dwa kółka dra-
matyczne i śpiewackie. Wkrótce po założeniu
Stowarzyszenia kółko dramatyczne odegrało 3-
aktową sztuczkę p. t. „Przódka pod krzyżem“,
w niedzielę zaś palmową przedstawienie „Na-
zarejczyk“ na tle męki P. Jezusa.

Kółko śpiewackie odbywa dwa razy w ty-
godniu próby, każdej zaś niedzieli śpiewa pod-
czas Mszy św.

W ciągu roku 1930 odbyło się 27 posiedzeń
Zarządu i tyleż zebrań ogólnych. Podczas tych
zebrań wykladał ks. patron zasady dobrego za-
chowania się, wygłaszał referaty lub urządził
pouczające pogadanki.

Dzięki pomocy ks. patrona sprawiliśmy so-
bie mundurki, w których występujemy wspólnie
podczas większych uroczystości.

Z wielką pomocą w naszej pracy śpieszą
nam członkowie Koła Przyjaciół naszego Sto-
warzyszenia.

Janina Dubeltówna, sekr.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Józefowi Dróbce dziękujemy bardzo za
łaskawe podanie adresów, pismo posłaliśmy. Żą-
dany przez Pana numer wysłaliśmy też.

Ks. Konieczny w Przydonicy: dzięku-
jemy bardzo za przychylne słowa uznania dla
Redakcji. Wysłać będziemy jedenasty egz. gra-
tis. Z powodu niskiej ceny egzemplarza nie mo-
żemy dawać rabatów, jak tylko w egzemplarzach.
Przy powiększeniu nakładu w przyszłości warunki
kolportażu ulegną zmianie na lepsze.

Ks. Prob. Sapeckiemu z Uherzec również
dziękujemy za słowa serdeczne, są one dla nas
podnieć do dalszej pracy.

~~~~~

**Prosimy bardzo o podawanie adresów osób,  
któreby mogły prenumerować nasze pismo.**

Wysyłamy im numery okazowe.

~~~~~

Co czytać?

X. Nikodem Ludomir Cieszyński: **Roczniki
Katolickie** na Rok Pański 1931. Skład główny
u autora w Poznaniu przy kościółku P. Jezusa.
Bieżący rok wydawnictwa IX. W 8-ce, str.
XVI + 546. Cena 12 złotych.

Praca X. Cieszyńskiego opiera się na wszech-
stronnym przeglądzie i studjowaniu wypadków
i życia religijno-społecznego; źródłowość zaś
tej pracy jest tem gruntowniejsza, że (jak się
dowiadujemy z dodanego na końcu sprawozda-
nia w jęz. francuskim), opiera się autor na zna-
jomości dwudziestu języków, przytem na pod-
różach i obserwacjach.

Rocznik obecny, jak i poprzednie, obejmuje
o ile możności wszystkie poacie świata katolic-
kiego i wszystkie donioślejsze objawy i przeja-
wy dotyczące dzieła Chrystusowego na świecie.
Wśród poszczególnych krajów obu półkul, Pol-
sce poświęca należnie sporo miejsca, omawia-
jąc m. in. I krajowy Kongres Eucharystyczny
w Poznaniu, zaszłe zmiany i posunięcia w hie-
rarchji kościelnej, hoduryzm, ruch robotniczy i t.
d. Niektóre uwagi dotyczące innych krajów oka-
zały się mniej ściśle (mam na myśli Hiszpanję),
ale to są sprawy uboczne i jest ich mało.

Autor pisze przystępnie a z połotem, miej-
scami styl jego i wysłowienie przybiera cha-
rakter poetyckiej barwności. Czyta się „Rocz-
niki Katolickie“ lekko, choć przecież treść sama
poważna.

W pracy ogólnej pomieszczone są cztery
rozdziały opracowane przez innych Księży: X.
dr. Grelewski mówi o ruchu robotniczym, X.
prof. Klepacz — o nauczycielstwie, X. dr. Kor-
del na temat ruchu liturgicznego, X. dr. Kosiński
o ruchu homiletycznym (kaznodziejskim).

Roczniki X. Cieszyńskiego powinienby, prze-
czytać każdy światły katolik — i pewnie każdy
kogo stać na kupienie tej książki, przeczyta ją
z pożytkiem, mając w niej całoroczny przegląd
i jakby bilans ruchu katolickiego.

Aleks. Buczek.

TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“ we Lwowie, ul. Rutowskiego 5. Tel. 83-57

Figurki Serca Pana Jezusa z masy, pięknie poli-
chromowane: wysokość 10 cm. 1'50 zł., —
18 cm. 3'80 zł., — 22 cm. 4'50 zł., — 31 cm.
6 zł., — 37 cm. 7'50 zł., — 41 cm. 9 zł., —
80 cm. 65 zł.

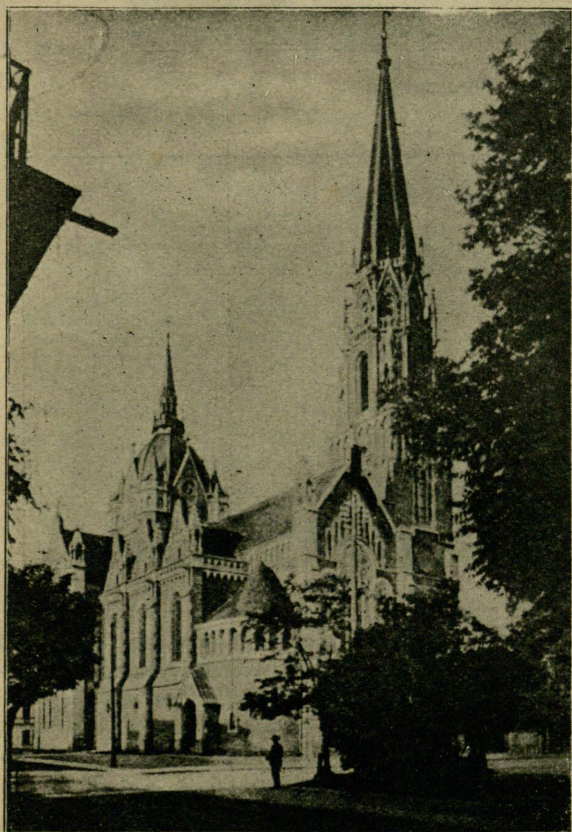
Lampki ze szkła rubinowego: 1 zł., 1'20 zł., 1'50 zł.

Obrazy Serca Pana Jezusa do oprawy od 80 groszy

Prenumerata z przesyłką w Polsce: rocznie . 5— zł. półrocznie 2 60 zł. kwartalnie 1 40 zł. miesięcznie 50 gr. zagranicą rocznie 10 zł.	GAZETA NIEDZIELNA	Godziny urzędowe Administracji w dnie powszednie od godz. 8—15, Redakcji od go- dziny 10—11. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od godziny 11—13.
Ogłoszenia: za całą stronę 80 zł. za 1/2 strony 40 zł. za 1/4 strony 20 zł. wiersz petit. 50 gr.	TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH Prenumeratę oraz korespondencję należy adresować: Gazeta Niedzielną, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.	Konto czekowe Nr. 151.169, Biblioteka Reli- gijna, Lwów.

WALKA O MŁODZIEŻ.

W ostatnich latach odbywa się po naszych wsiach i miastach prawdziwe polowanie na młodzież, która opuściła ostatni rok szkoły. Różne stowarzyszenia pragną ją zaciągnąć do siebie,



Kościół parafjalny w Tarnopolu.

bo wiedzą, że do kogo przylgnie młodzież i jak się jej serce urobi, taką ona pozostanie na przyszłość.

Kościół katolicki kładł zawsze szczególny nacisk na wychowanie młodzieży, dziś jednak

czyni to, rzec można, ze zdwojoną gorliwością. Powodem tego jest właśnie przekonanie, że przyszłość Kościoła jest prawie zupełnie zależna od sposobu wychowania młodych pokoleń.

Obecny Ojciec św. poświęca wiele uwagi młodej generacji i otacza szczególną opieką związki młodzieży starszej. Kiedy niedawno faszystowski rząd włoski rozwiązał stowarzyszenia młodzieży katolickiej, powiedział Ojciec św., że jest to najsmutniejszy dzień jego życia i że na usunięcie młodzieży z pod wpływu Kościoła nigdy się nie zgodzi.

Ruch organizacyjny młodzieży jest w całym świecie katolickim bardzo silny. W międzynarodowym związku kobiet katolickich jest skupionych przeszło dwa miliony dziewcząt. Męskie organizacje są niemniej liczne. Liczba Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej katolickiej, męskiej i żeńskiej, w Polsce wynosi około cztery tysiące.

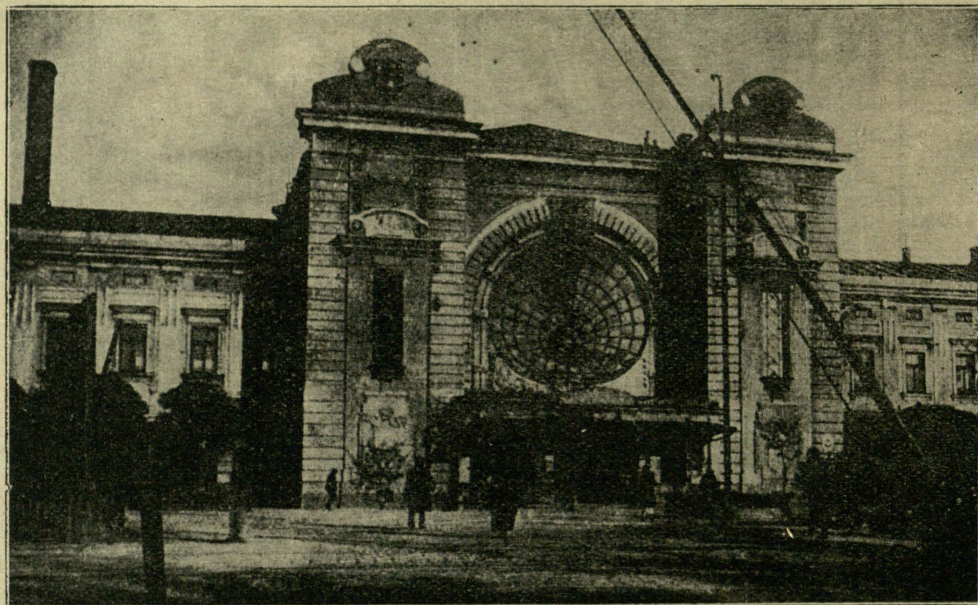
Los organizacji młodzieży pozaszkolnej zależy w znacznej mierze od rodziców. Jeśli oni zdają sobie sprawę z ważności wychowania ich dorastających dzieci w duchu katolickim i jeśli całym sercem popierać będą stowarzyszenia młodych, będą one z pewnością dobrze się rozwijać i wydawać dobre owoce. Rodzice muszą sobie otwarcie i jasno powiedzieć, że poparcie organizacji młodzieży jest obowiązkiem ich katolickiego sumienia. Jeśli w zrzeszeniach są pewne usterki i niedomagania, to nie mogą one być powodem, by na organizacje rzucić kamieniem potępienia. Trzeba pomyśleć, jak braki usunąć, a nie potępiać samej idei organizacji.

Choć Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej istnieją niewiele jeszcze lat, już jednak, gdzie były dobrze prowadzone, dały parafjanom do-

brych i światłych katolików. Praca nie poszła na marne. Stąd też nie powinno być wsi katolickiej, w którejby nie było Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, tak tak męskiego jak żeńskiego.

Są one podstawą całej pracy Akcji Katolickiej i muszą być wszędzie wprowadzone.

X. Stan. Wieroński.



Dworzec kolejowy w Tarnopolu.

Walka religijna we Włoszech.

Stosunki między Ojcem św. a rządzącą we Włoszech partją faszystowską jeszcze się nie ułożyły. Ojciec św. zażądał wynagrodzenia szkód i ukarania winnych, którzy niszczyli majątek Akcji Katolickiej i napadali na jej pracowników. Rząd włoski zaczyna się już cofać. Zabronił dalszych wystąpień przeciw Ojcu św. i Akcji Katolickiej.



Prezes Rady związkowej we Lwowie z prawdziwym zadowoleniem wręcza nagrodę druhowi ze Stryja — zwycięzcy w zawodach sportowych. (Do art. na str. 4-ej).



Drużyna strzelecka z S. M. P. Lwów im. św. Stanisława Kostki, została przedstawiona gen. Popowiczowi do odznaczenia w czasie zawodów związkowych w 1930 r. — Najmłodszy liczy 16 lat. (Do art. na str. 4-ej)

Niemalý wpływ i wrażenie wywarło stanowcze wystąpienie Ojca św., który powiedział: „Jeżeli usuną Nas z naszego domu, będziemy się modlili w kościołach. A jeżeli usuną Nas również stamtąd, to zejdziemy do katakumb (podziemne grobowce) jak nasi poprzednicy z przed 1900 lat“.

Kiedy rząd włoski rozwiązał stowarzyszenie dziewcząt w Giuljano koło Rzymu i zabronił im nosić sukien i odznak stowarzyszenia, Ojciec

św. powiedział tym dziewczętom na posłuchaniu: „Jesteście tem, czem się czujecie, córkami Marji. A ponieważ ani władza świecka, ani policja nie założyły waszego związku, ani nie uczyniły was tem, czem jesteście, więc nie mogą was też rozwiązać. Czyńcie, co możecie!“

Ojciec św. otrzymuje wyrazy hołdu z całego świata, nawet od protestantów. Ci ostatni mówią: „Papież ma odwagę mówić prawdę i o-przeć się złu“.

Czy Niemcy są biedni?

Niemcy zabiegają w Anglii, aby uzyskać ustępstwa w spłacaniu długów wojennych. Niezupełnie się im to powiodło. W odpowiedzi na umizgi niemieckie do socjalistycznego rządu angielskiego zarządziła Francja wycofywanie franków z Niemiec, a następstwem tego był popłoch na giełdzie niemieckiej. Odbiło się to i u nas, bo Niemcy wykupywali w Polsce dolary, skutkiem czego kurs dolara podskoczył.

Niemcy, którzy w r. 1914 w barbarzyński i niehumanitarny sposób zdeptali neutralną Belgię, w swych odezwach urzędowych wołają do państw zwycięskich, aby ze względów ludzkości uwzględniły ciężkie położenie Niemiec i skreśliły ich długi.

Położenie Niemiec nie jest jednak takie

ciężkie jak oni głoszą. Mamy na to liczne dowody.

Wkładki oszczędności w kwietniu wzrosły w Niemczech o 120 milionów marek.

Zgodzili się, podpisując pokój, że będą mieć tylko 115 tysięcy wojska, a mają 6 milionów uzbrojonej rezerwy. To kosztuje dużo pieniędzy.

Stać ich też na bezpłatne przewożenie kolejami setek tysięcy manifestujących przeciw Polsce uzbrojonych Stahlhelmowców.

W Chequers na zjeździe z ministrami angielskimi biadali nad swoją ruiną finansową, a jednocześnie prosili Anglię, aby się zgodziła na budowę trzeciego wielkiego okrętu wojennego niemieckiego.

Na poratowanie, jak mówią, niemczyzny w okręgach, graniczących z Polską, wydają setki milionów rocznie.

Widocznie więc mają pieniądze na wszystko, a tylko na spłatę swych długów wojennych jakoś ich nie stać. Widzą to Francuzi i dlatego nie chcą Niemcom nic darować, zwłaszcza że Niemcy ściągnęli z Francji po przegranej przez nią poprzedniej wojnie zaraz gotówką całą należność nie tylko za poniesione straty, ale nawet nałożony na Francję podatek wojenny. Wywieziono tedy z Francji do Berlina 5 miliardów w złocie, które stały się także jedną z podstaw potęgi niemieckiej.

P-ko.

Rozporządzenie arcybiskupie na uroczystość św. Piotra i Pawła.

Ciężkie troski dręczą Ojca św. i katolików. Do nieustającego męczeństwa Kościoła pod bezbożnymi rządami sowieckimi, do wzmagającej się wszędzie propagandy bezbożności i poniewierania moralnego natury ludzkiej, przybyły w ostatnich tygodniach nowe zmartwienia i obawy.

W biały dzień bezczeszczono zuchwale i bez oporu puszczano z dymem w Hiszpanji świętości, kościoły, klasztory i zakłady katolickie.

Przewlekłe spory o zagwarantowane Konkordatem swobody Kościoła na Litwie zaostriżyły się w opłakany sposób.

We Włoszech a nawet w samej stolicy chrześcijaństwa rozpętała się walka o podstawowe prawa Akcji Katolickiej, niepozbawiona niestety gwałtów, dokonanych na członkach i siedzibach organizacyj katolickich. Posunięto się nawet do pożałowania godnych zniewag samego Ojca św.

Zło podnosi głowę i pod różnymi pozorami uderza w Kościół Chrystusowy i w Papieństwo, jako ostoje prawdy, moralności, autorytetu i pokoju.

Dzielimy z Ojcem św. wszystkie troski i smutki, ślubując Mu znowu wier-

ność bezwzględna i bezgraniczne posłuszeństwo. A zarazem ślemy do Boga gorące modlitwy, aby za przyczyną Najśw. Wspomożycielki Wiernych i św. Józefa, Patrona Kościoła św., otoczył swój Kościół szczególną opieką, zdważając skuteczność jego działania, budząc w katolikach męstwo i ducha apostołskiego i darząc Ojca św. obfitością swych łask i pociech.

W związku z dzisiejszym położeniem Kościoła zarządzamy na uroczystość św. Piotra i Pawła szczególne modlitwy a mianowicie:

1. Kapłani odmówią przy Mszy św. cichej czy śpiewanej modlitwę za Ojca św.;

2. Po Sumie i przy popołudniowym nabożeństwie odśpiewa się wszędzie za pomyślność Kościoła „Suplikacje“ przed Najśw. Sakramentem wystawionym w monstrancji;

3. W kazaniach wyłoży Wielebne Duchowieństwo naukę o zadaniach Kościoła Chrystusowego, i o znaczeniu Papieństwa, podkreślając obowiązek szerzenia Królestwa Bożego przez apostołstwo świeckich — bez wchodzenia w szczególności dzisiejszych walk z Kościołem.

† BOLESŁAW

Arcybiskup-Metropolita.

Dochody.

Znam wielu obywateli, brzydzących się wódką, którzy mi mówią, że chociaż uznają całe zło alkoholizmu, to jednak poczuwają się do obowiązku picia wódki z patriotyzmu, bo Skarb Państwa ma z tego źródła dochody. Tak myślą nie tylko niektórzy obywatele, ale nawet Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytusowego, która w jednej z swych broszur wyraźnie to pisze i kilkakrotnie powtarza, że Skarb Państwa ma z wódki dochody (400 milionów rocznie).

Zaiste trudna to sprawa, bo w takim razie ktokolwiek wódki nie pije, wyrządza krzywdę swemu państwu, gdyż zmniejsza jego dochody.

Trzeba się zastanowić, jak to wygląda.

Kto ma dochody, ten się wzbogaca. Skoro skarb państwa ma z picia wódki dochody, więc się z tego wzbogaca. Skarb państwa to nie prywatny przedsiębiorca, ale samo Państwo Polskie, a więc Polska wzbogaca się z picia wódki. W ten sposób najlepszym obywatelem jest największy pijak, a gdy już wszyscy będziemy leżeli w rynsztoku, wtedy dopiero cały świat zadziwimy bogactwem Polski. — Tak musi rozumować każdy człowiek o zdrowych zmysłach. Tak musiałoby być rzeczywiście, gdyby nie to, że wszelkie pisanie i opowiadania o dochodach państwowych z picia wódki są prostym wymysłem szynkarzy i najzwyczajszą w świecie nieprawdą.

Do kasy skarbu państwa rzeczywiście przychodzą pieniądze oddawane w szynkach za wódkę. Za te pieniądze rząd nie buduje szkół, szpitali, mostów, ani też nie utrzymuje urzędów, ale wydaje je zaraz drugą ręką, by pokryć szkody, wyrządzane jednostkom i społeczeństwu przez pijaństwo.

Przecież z każdego wypitego kieliszka wódki rodzi się ohyda zbrodni, ciążyąca nad całym krajem, a w ślad za tem przepełniają się więzienia. Statystyki wykazują jasno, że na stu przestępców 70 odsiaduje swą karę z powodu alkoholu.

Dochody spirytusowe idą na utrzymanie więzień, sądów, szpitali dla warjatów (większość chorych umysłowo to pijacy lub dzieci pijaków), policji dla strzeżenia porządku.

Alkohol pozbawia ludzi zdrowia, czyni ich niezdolnymi do pracy, uboży i do zupełnej ruiny doprowadza rodziny, a tacy nędzarze nie płacący podatków są ciężarem państwa i społeczeństwa. Pieniądze, pochodzące z wódki, wydaje więc rząd na pokrywanie strat, wyrządzanych przez alkohol i na nic innego. — Im mniej ludzie będą pili, tem mniej będzie tych szkód i tem mniej będzie potrzeba pieniędzy pochodzących z szynku.

Gdyby nawet pieniądze za wypitą wódkę były dla państwa prawdziwymi dochodami, to jeszcze trzeba pamiętać, że szczęściem państwa nie może być to, co jest największym nieszczęściem społeczeństwa. Trzeba pamiętać, że te pieniądze są oblane łzami nędzarzy, którzy opa-

nowani nałogiem składają je w szynku, że te pieniądze są okupione głodem nieszczęsnych dzieci pijaków, niedolą i poniewierką setek rodzin, które mogłyby wieść życie szczęśliwe, gdyby nie wódka. Trzeba pamiętać, że to są pieniądze przekłete, których nawet dotykać się nie godzi.

Jeszcze nie brak na świecie uczciwych, rozumnych ludzi, którzy potrafią pojąć tę jasną prawdę, że co z niedoli pochodzi, tylko niedolę rodzić może, niedolę pijącemu, rodzinie i państwu. Każdy taki uczciwy człowiek, choćby mu jeszcze głośniejsze dotychczas trąbiono kłamstwa o dochodach państwa z picia wódki, nie da się oszukać i nie będzie pił ani wódki, ani żadnego napoju alkoholowego.

M. Skiba.

Zjazdy delegowanych Stow. Młodzieży Polskiej.

Stosownie do regulaminu urzędują katolicka organizacja młodzieży pozaszkolnej corocznie swoje zjazdy delegatów poszczególnych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. W tym roku Związek S. M. P., jako centrala Stowarzyszeń, pracujących na terenie Archidiecezji lwowskiej, zwołał zjazd młodzieży żeńskiej do Tarnopola na dzień 28 czerwca, męska zaś młodzież zjedzie się do Lwowa w dniu następnym.

Zjazdy mają bardzo wielkie znaczenie dla organizacji. Członkowie S. M. P. zjadają się z różnych stron rozległej Archidiecezji, aby wspólnie radzić nad sprawami, obchodzącymi wszystkie Stowarzyszenia oraz nabrać siły i ochoty do dalszej pracy dla Boga i Ojczyzny.

Program zjazdu żeńskiego będzie następujący:

Niedziela, dnia 28 czerwca. O godzinie 8-mej: Zbiórka na boisku „Sokoła“, o godz. 8½: Msza św. z kazaniem, o godz. 10-tej: obrady zjazdowe w sali „Sokoła“: 1. Zagajenie Prezesa Rady Związkowej. 2. „Pieśń Hołdu Marji“ — śpiew. 3. Wybór Prezydium honorowego. 4. Przemówienia powitalne. 5. Referaty: a) Sprawozdanie z działalności Związku za r. 1930, b) Sprawozdanie kasowe, c) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6. „Cześć Marji“ — pieśń. 7. Dyskusja i uchwała w sprawie przyjęcia sprawozdań. 8. Ustalenie wkładki Związkowej. 9. Uzupełniające wybory do Rady Związkowej. 10. Referat: „Radość życia“ — wygłosi prof. St. Gołąb. 11. Rezolucje Zjazdu. 12. Wolne głosy — zamknięcie obrad. (Śpiew — „Nie rzucim ziemi...“)

Po przerwie obiadowej: o godz. 14-tej: Zwiedzanie Wojewódzkiej Wystawy Regionalnej, o godz. 20-tej: Wieczornica w sali „Sokoła“.

Poniedziałek, dnia 29 czerwca: Wybieżka do Zbaraża lub do Trembowli.

Program Zjazdu Delegowanych Stow. (Dalszy ciąg na str. 9-tej.)

Czytaj i rozważaj!

Ewangelja na V niedzielę po Zielonych Świątkach.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów i faryzeuszów, nie wnieście do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczone jest starym: Nie będziesz zabijał: a ktoby zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swojemu: Raka: będzie winien rady. A ktoby rzekł: głupcze: będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie: Zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwiej pojednać się z bratem twoim: a wtedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój.

Nauka niedzielna o przebaczeniu uraz.

„Odpuść nam nasze winy, jak my odpuszczamy naszym winowajcom“ — mówimy codziennie w Modlitwie Pańskiej. Nie wiem, czy są słowa częściej powtarzane, a mniej prak-

tykowane, jak powyższe z pacierza. A przecież my prosimy w nich Boga o to, by zastosował do nas, gdy nas będzie sądził, tę samą miarę, jaką my stosujemy wobec naszych bliźnich.

Straszna to prośba dla tych, co nie chcą przebaczyć swym bliźnim, którzy im przykrość lub krzywdę wyrządzili. Proszą oni miłosiernego i najlepszego Boga o to, aby także im nie darował win tak, jak oni nie chcą darować. Jest tu nad czem pomyśleć i jest dobra okazja, by zgłębić tajniki swego serca i pytać: Jak rzecz ma się z moim stosunkiem do bliźnich, czy łatwo im przebaczam, jeśli mnie obrażą lub skrzywdzą, i czy skłonny jestem do pojednania się z nimi.

Wielu jest takich, co tygodniami, miesiącami i latami chowają nienawiść w sercu. Wielu jest także takich, co powiadają: „Ja się nie gniewam w sercu na bliźniego, ale do niego nie mówię, bo on mię obraził“. Nieraz bliźni szuka okazji, by okazać swą skrucę, przy sposobności chce dobrem słowem naprawić zło czy obrazę, a obrażony odwraca się, pragnie osobliwego ukorzenia się drugiego. Biada takim wszystkim na sądzie Bożym! Zastępuje Bóg do nich tę

X. JÓZEF SPILLMANN T. J.

(5)

Miłujcie nieprzyjaciół waszych!

(Ciąg dalszy).

— Odważnie naprzód! — zachęcał Mac Merson. — Musimy, zanim księżyc wzejdzie, przejść dolinę i dostać się do lasu, leżącego po drugiej stronie potoka. Naprzód! bo już niebo naprzeciw nas staje się coraz jaśniejsze.

I znowu szli przez chwilę wdół stromem zboczem pagórka. Wtem usunął się kamień z pod nogi Mac Mersona i stoczył się z hałasem na dół. Równocześnie prawie usłyszano w pobliżu krzyk nocnego ptaka, któremu odpowiedział drugi, ale odzywający się na przeciwległym zboczu wąwozu.

— Co to jest? — zapytał cicho Patryk.

— Para wabiących się sów! — odrzekł Mac Merson.

— Albo kilku opryszków Maorysów, któ-

rzy idą w nasze ślady! Bądźcie ostrożni, Mac Mersonie! — upomniał przewodnika O'Niel.

— Ja myślę, że to były sowy. Zresztą, nie mamy teraz wyboru, musimy iść naprzód — odrzekł Mac Merson.

Jeszcze przez chwilę nadśluchiwali uchodźcy, a potem, kiedy dokoła panowała cisza, ruszyli z pagórka. Może po pięciu minutach dostali się na dolinę i wyszli ostrożnie z wysokopiennego lasu, nad potok, którego brzegi były zarośnięte paprocią i niskimi krzakami.

— Potok nie jest głęboki, ale rwący! — oświadczył Mac Merson. — Ja najpierw przejdę i przeprowadzę chłopców. Potem obaj przeniesiemy panią O'Niel — zwrócił się przewodnik do Patryka.

I kiedy Robert z Jonim brnęli przez bystrą wodę przy pomocy Mac Mersona, mały Willi uspokajał matkę, mówiąc:

— Mamo! patrz, ja wziąłem krzyż ze sobą. Nie bój się niczego!

Tymczasem Mac Merson przeprawiwszy Ro-

samą miarę, jaką oni stosowali. Jak proszą w modlitwie Pańskiej, tak otrzymają.

„Słońce niechaj nie zachodzi na rozgniewanie wasze“ — radzi św. Paweł mieszkańcom Efezu. Niech więc gniew nasz nie trwa nawet dnia! A Zbawiciel w dzisiejszej Ewangelji nakazuje, by się pogodzić z bliźnim przed składaniem ofiary Bogu. Taką ofiarą jest także każda modlitwa. Nie trzeba do niej przystępować z gniewem w sercu.

Straszna jest prośba Modlitwy Pańskiej: „Odpuść nam nasze winy, jak my odpuszczamy“, dla tych, co przebaczać nie chcą. Ale znowu przeciwnie jest to prośba słodka i pełna znaczenia i nadziei dla tych grzeszników, co sami łatwo bliźnim przebaczą. Powiedzieć będą mogli Bogu: „Ojcie, obraziliśmy Cię ciężko, ale darowaliśmy chętnie bliźnim, co nas obrazili, więc i Ty nam darujesz. Prosimy Cię o to codzień w modlitwie, której nas nauczył Syn Twój Jezus Chrystus“. Czy mógłby kto przypuścić, że takiemu grzesznikowi Bóg nie daruje? Owszem, może być pewny zbawienia, jeśli ze skrucą Boga o przebaczenie prosi. Odda mu Bóg tę samą miarą, jaką on mierzył. Łatwo przebaczał, więc i Bóg mu przebaczy!

Jakże łatwo zapewnić sobie zbawienie, a tytuł o tem zapomina! Niech każde odmówienie modlitwy Pańskiej przypomina nam te prawdy!

X. Józef Korzeń.

❧ Czytanie Pisma św. ❧

UWAGA: Ponieważ niektóre słowa Pisma św. wymagają wyjaśnień, podajemy te wyjaśnienia odmiennym pismem. Te dodane słowa nie należą do Pisma św.

Z Dziejów Apostolskich (rozdział 2, 42—47, i 3, 1—10) o życiu pierwszych chrześcijan i o uzdrowieniu chromego.

I trwali (*wierni*) w nauce apostoelskiej i wspólnem pożyciu i w łamaniu chleba (*przy wspólnych ucztach miłości, połączonych z Komunią św.*) i w modlitwach. A na każdego padł strach, gdyż wiele cudów i znaków działo się w Jerozolimie za sprawą Apostołów, tak że wielka bojaźń ogarnęła wszystkich. A wszyscy wierzący przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali nawet posiadłości i dobra, a obdzielali niemi wszystkich, ile kto potrzebował. Codziennie też trwali pospołu w świątyni, a po domach łamiąc chleb, posilali się z radością i w prostocie serca, wielbiąc Boga; mieli też łąskę w oczach całego ludu. A Pan codziennie pomnażał ich gminę tymi, co się zbawić mieli.

Piotr i Jan wchodzili właśnie do świątyni na dziewiątą godzinę modlitwy (*nasza trzecia po południu*). A wtem wnoszono pewnego człowieka chromego od urodzenia; jego to codzień sadzano przy bramie świątyni, zwanej Ozdobną, by prosił o jałmużnę wchodzących do świątyni. On to widząc, że Piotr i Jan mieli wejść do

berta i Joniego, wrócił po Willego i wzięwszy go na silne barki, przeniósł przez szumiący potok do braci. Potem wracał po panią O'Niel. Ale zaledwie uszedł do połowy potoka, syknęła dzida w powietrzu i dzielny mąż z głośnym okrzykiem bólesci upadł w fale wodne. Daremnie próbował się podnieść, przewalające bałwany porwały go z sobą.

Patryk O'Niel myślał w pierwszej chwili, że Mac Merson potknąwszy się na śliskim kamieniu potoka i skoczył szybko w wodę, aby poratować przyjaciela. Zanim jednak dobiegł do niego, zaszumił mu pocisk nad głową, a za nim rozległ się dziki okrzyk, któremu odpowiedziały wrzaski z przeciwległego lasu.

— Maorysi! — jęknął Patryk przerażony. Chłopcy! przyczajcie się w paproci! Uciekajcie!

Potem zwrócił się, aby pobiec do żony. Wtedy na drodze, którą właśnie jako uchodźcy przeszli, ujrzał ciemne postacie, wypadające z lasu. Zanim zdołał do brzegu dobiec, zobaczył, jak jeden z Maorysów chwycił panią O'Niel

z tyłu za ramiona, szarpnął i przewrócił na ziemię. Następnie porwał dzidę i stojąc nad Marją, zamierzył się, aby ją przebić.

Ale równocześnie Patryk, jakby przeczuł zamiary Maorysa, jeszcze w wodzie stojąc, zerwał błyskawicznym ruchem dubeltówkę z ramienia, wziął na cel napastnika i zanim ludożerca zdołał utopić dzidę w leżącej pani O'Niel, wystrzelił. Maorys zachwiał się i wypuściwszy bezsilnie z ręki włócznię, upadł martwy obok Marji.

Lecz w tej chwili, na huk wystrzału, zwrócili się dzicy w stronę Irlandczyka. Zaświszczały dzidy i posypały się na niego kamienie. Jeden oszczep, wypuszczony silną ręką, ugodził dzielnego Patryka w prawe ramię. Ale on tego jakby nie zauważył, bo jedna myśl go zajmowała: ratować żonę! Wtem trafia go kamień w głowę. Wówczas ranny, ze słowami: moja żona, moje dzieci — upada nieprzytomny na brzegu, na który właśnie wydostał się z wody.

Zwycięskie okrzyki Maorysów napęłniły powietrze. Wojownik, który uderzeniem kamienia

świątyni, poprosił ich o jałmużnę. Piotr zaś wraz z Janem, popatrzawszy na niego, rzekł: Spójrz na nas! A on uważnie popatrzył na nich w nadziei, że otrzyma co od nich. Piotr jednak rzekł: Srebra, ni złota nie mam; ale co mam, to ci daję: W Imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań i chodź swobodnie! I ujawniwszy jego prawicę, podniósł go. — A natychmiast jego nogi i kostki nabrały mocy, i zerwaszy się, stanął i chodził swobodnie. I wszedł z nimi do świątyni, i chodził i podskakiwał, wielbiąc Boga. A wszystek lud widział go, jak chodził i wielbił Boga. Poznali go też, gdyż on to był, który dla jałmużny siadywał przy Ozdobnej Bramie świątyni. — I ogarnęło ich zdumienie i zachwyt nad tem, co mu się przydarzyło.

Święci Piotr i Paweł.

29-go czerwca święcimy pamiątkę śmierci dwóch największych apostołów chrześcijaństwa: św. Piotra i św. Pawła.

Piotr człowiek prosty, ale bogobojny, pochodził z Galilei. Trudnił się rybołóstwem. Jego pierwszego powołał Jezus na apostoła. Rzucił Piotr sieci i poszedł za Zbawicielem łowić ludzkie dusze. Przebiegał z Mesjaszem osiedla, wioski i miasta. Wszędzie wyznawał publicznie

wiarę w Bóstwo Chrystusa. Za tę gorącą wiarę uczynił go Jezus głową swojego Kościoła.

Po Zesłaniu Ducha Św. mimo zakazu i prześladowania głosił nieustraszenie zmartwychwstałego Jezusa w Palestynie i Syrii. Około 44 roku udał się do Rzymu, gdzie założył pierwszą gminę chrześcijańską i stolicę całego Kościoła. W czasie prześladowania za Nerona w roku 67 zginął śmiercią męczeńską, zawieszony na krzyżu głową w dół.

Św. Paweł, zwany apostołem narodów, urodził się w Tarsie z rodziców Żydów, ale obywateli rzymskich. Nauki pobierał w Jerozolimie u słynnego Gamaljela. Będąc faryzeuszem gnębił Kościół i jego zwolenników.

Nawrócony cudownie pod Damazkiem, stał się gorliwym misjonarzem. Opowiadał Ewangelię po całym, ówczesnym państwie cesarów. Prześladowany, poniewierany przez Żydów i pogan, szedł niepowstrzymanie między narody z Bożą nauką na ustach, z Jezusową miłością w sercu, a miłosierdnymi uczynkami na rękach. Upodobnić siebie i ludzi do Chrystusa było hasłem jego życia. Cierpiał potem szereg lat w więzieniu rzymskim. Zginął od miecza katowskiego w tym samym roku i dniu, co św. Piotr.

Obaj apostołowie, schodząc z tego świata, zostawili listy do wiernych, Czytajmy je.

Z listu drugiego św. Piotra: „Pan cierpliwie sobie poczyna dla was, nie chcąc, aby którzy

powalił O'Niela na ziemię, doskoczył do niego, porwał mu dubeltówkę z torbą z nabojami i uważając go za nieżywego, zostawił w spokoju. Potem pobiegł do poległego Maorysa i nie zauważywszy w ciemności pani O'Niel, która w pobliżu martwego leżała, ujął go za rękę. Lecz zastrzelony przez Patryka ani drgnął, był już zeszytniały, zimny.

— Co? zostałeś zabity? biedny Taranaki! No, ale jesteś już pomszczony! — rzekł z dumą wojownik. Potem zwrócił się do towarzyszy, zbiegających się na miejsce krótkiej walki i zawołał:

— Starzy Pakehowie są zabici, a młodzi, przebywający w lesie na tamtej stronie, muszą wpaść w ręce naszych wojowników. Niech jeden z was zapali szybko ognisko. Tu będziemy czekać na Te-Waturę, który ze swoją gromadą z pod drzewa „jotara“ przyjdzie przez te góry. Drogę do nas powinny mu wskazać blaski ognia, dźwięk muszel i nasz śpiew zwycięski. Będzie on chyba z nas zadowolony. Wszak zemści-

liśmy się na Pakehach. Patrzcie! ziemia jest czerwona od ich krwi, a niebo purpurowe od pożaru ich siedzib.

I zanim skończył przemowę, już młody Maorys począł trzeć o siebie twarde gałęzie z zadziwiającą zręcznością. Gdy z twardego drzewa wyskoczyły iskry, narzucał na nie suchych liści paproci i w ten sposób rozniecił szybko ogień. A kiedy towarzysze nałożyli na tlejące ognisko zeschniętej paproci i chrustu, buchnął w górę płomień i pozwolił w czerwonym blasku rozpoznać dzikie postacie maoryskich wojowników.

Był to obraz, jak gdyby wzięty z piekła... Pół nadzy, o skórze ciemno-brunatnej, o włosach długich, czarnych i połyskujących, z rzadkimi brodami, z wielkimi, ognistymi oczami, o płaskim nosie i z szerokimi, otwartymi ustami — robili wrażenie szatanów. Twarze mieli tatowane (ozdobione rysunkami, wykłuwaniem na ciele), różnemi fantastycznymi znakami, które ich — z natury strasznych — czyniły jeszcze straszniejszymi. Głowy najeżone włosami ustroili

zginęli, ale żeby się wszyscy do pokuty nawrócili. A dzień Pański (sądu) przyjdzie jako zło-dziej... starajcie się, abyście niezmazani znaleziemi byli“.

Z listu św. Pawła do Koryntjan: „Z łaski Bożej jestem tem, czem jestem, a łaska Jego której mi udzielił, nie była próżną, alem więcej od wszystkich pracowałem: nie ja, lecz łaska Boża, która jest ze mną“.

Józef Pieczonka.

Czy wszystkie wiary są dobre?

W każdej wierze jest coś dobrego, to prawda, ale nie wszystkie są jednakowo dobre, to także prawda. Czy możliwe, żeby wszystkie były równie dobre? Chyba nie.

Nauka katolicka głosi, że wiara bez uczynków jest martwa i nie jest wystarczająca. Luteranie zaś twierdzą, że wystarczy silnie wierzyć, o uczynki zaś mniejsza. Kościół katolicki uczy, że piekło jest i że niem będzie Bóg karał tych, którzy zgrzeszyli ciężko i w tych grzechach bez pokuty zeszli z tego świata. Hodurowcy powiadają, że piekła niema, bo jakby mógł Bóg, dobry Ojciec ludzi tak surowo karać.

Widzimy więc, że te wiary uczą zupełnie odmiennie. Ponieważ nie może być równocześnie prawdą jedno i drugie, więc jedna z tych wiar uczy błędnie, nie może tedy być dobrą. Rzeczą będzie roztropnego człowieka, by zastanowiwszy się, znalazł prawdziwą i dobrą wiarę.

Ta chyba będzie najprawdziwsza i najlepsza, która ma za sobą znaki z nieba. Takie znaki ma tylko wiara katolicka. Szczyci się Kościół katolicki tem, że założył go sam Bóg, Jezus Chrystus. Żadna inna wiara poszczycić się tem nie może. Założyciele luteranizmu, kalwinizmu, baptystów, badaczy Pisma św. żyli niedawno i byli zwykłymi i grzesznymi ludźmi. Założyciele marjawitów i tak zwanego kościoła narodowego jeszcze żyją i świątobliwością życia się nie odznaczają. Cerkiew schizmatyczną odrwali od macierzystego rzymskiego Kościoła ludzie przed około tysiącem lat.

Kościół katolicki szczyci się też innym znakiem Bożym, a mianowicie cudami. Czy która inna wiara ma prawdziwe, gruntownie zbadane cuda? Żadna. Kościół katolicki ma ich bezliku i to gruntownie zbadane, jak na przykład w Lourdes, gdzie każde cudowne uzdrowienie bada wielka komisja, złożona z lekarzy.

A więc nie mędrkuj, ale obejmuj umysłem i sercem wiarę katolicką, ciesz się nią i żyj według niej!

I. Witkowicz.

KALENDARZ KOŚCIELNY.

CZERWIEC — LIPIEC 1931.

28	N	D. 5 po Ś. Leona p.	15	E 4 po S. Hł. 2
29	P	Piotra i Pawła	16	Tychona
30	W	Wsp. św. P. Emil.	17	Manuila
1	S	Teobalda	18	Leontyja
2	C	Nawiedzenie NMP.	19	Judy ap.
3	P	Alfreda, Anatola	20	Metodyja
4	S	Józefa Kalasantego	21	Juljana M.

w pióra, a na ramiona pozarzucali płaszcze z psich skór, albo wełniane koce. W rękach trzymali wojenne maczugi i dzidy, które potra-sając, skakali w namietnych ruchach dokoła ognia, wyjąc przytem ochrypniętymi gardłami śpiew zwycięski, tak, że echo ich pieśni przenosiło odpowiedź aż z dalekich lasów. Do tego dęli jeszcze w trąby z muszli i krzyczeli na swoich towarzyszy, stojących na drugim brzegu potoka, aby do nich przyszli.

Piekielny hałas ludożerców, obudził panią Marję O'Niel z omdlenia, które spowodował nagły przestrah na widok niebezpieczeństwa, grożącego dzieciom i mężowi, a zwłaszcza gdy poczuła na sobie ręce Maorysa, który ją przewrócił i sam upał obok niej skrwawiony. Przez długą chwilę nie mogła pozbierać myśli, a gdy sobie uprzytomniła ostatnie wypadki i zdała sprawę ze swego położenia, ogarnęła ją taka trwoga, że o mało po raz drugi nie zemdliała. Znajdowała się przecież niespełna o pięćdziesiąt kroków od ogniska, a trup Maorysa leżał jeszcze

przy niej. Nadto mogła widzieć, co się działo koło ognia i na brzegu potoka. Męża jednak nie zobaczyła, a tem mniej swych dzieci. Widok zaś tańczących ludożerców był tak straszny, że pomimo woli zamknęła oczy i rozmyślała, co na razie ma czynić?

O światło i siłę poczęła się Marja modlić do Boga pocichu, ale trwoga o los dzieci i męża była tak wielką, że prawie nie mogła się modlić. O sobie dobra matka i żona nie myślała wcale. Rozmyślając o najdroższych, uczyniła ślub Najświętszej Paniency w tej intencji, aby Matka Boża ratowała synów i męża. I po złożeniu ślubu uczuła się nagle nad podziw spokojną. Słowa pociechy i przestrogi, dane kiedyś przez spowiednika, przyszyły jej teraz żywo na pamięć.

Oto raz skarżyła się przed ojcem Serwanem, że czuje się w domu wśród dziewiczego lasu bardzo często osamotnioną i dręczy ją trwoga i obawa, że może spaść na nią i na dzieci jakie nieszczęście.

(C. d. n.)

warzyszeń Młodzieży Polskiej Męskiej w dniach 29 i 30 czerwca 1931 r. we Lwowie: Poniedziałek, dnia 29 czerwca: o godz. 7-mej: Zbiórka na podwórzu Domu Katolickiego przy ul. Gródeckiej 2b, o godz. 8½: Wymarsz do katedry na Mszę św. Po nabożeństwie defilada i pochód przez miasto do sali obrad, o godz. 10-tej: Obrady w sali Małego Teatru (ul. Gródecka 2b): 1. Zagajenie Prezesa Rady Związkowej. 2. Pieśń „My chcemy Boga“. 3. Wybór Prezydium honorowego. 4. Przemówienia powitalne. 5. Referaty: a) Sprawozdawczy Związku z działalności za r. 1930, b) Sprawozdanie kasowe, c) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6. Pieśń: „Choć burza huczy wkoło nas...“ 7. Dyskusja i uchwała w sprawie przyjęcia sprawozdań. 8. Ustalenie wkładki Związkowej. 10. Referat: „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej jako przygotowanie do życia obywatelskiego“ — wygłosi prof. St. Gołąb. 11. Rezolucje Zjazdu. 12. Wnioski — zamknięcie obrad. (Śpiew — „Hej do apelu...“)

Po południu: o godz. 16-tej: Zawody lekkoatletyczne na boisku T. Z. R. (za rogatką stryjską), z następującym programem: Skok w dal, skok wzwyż, rzut granatem, rzut oszczepem, bieg na 100 m, bieg sztafetowy 4×100 m, bieg na 800 m, bieg wojskowy 3½ km na przełaj. Konkurs pieśni marszowych. Rozdanie nagród.

Wtorek, dnia 30 czerwca: o godz. 8-mej: Dalszy ciąg zawodów: strzelanie jednostkowe na 50 m, strzelanie drużynowe na 50 m; dla niebiorących udziału w zawodach strzeleckich: zwiedzanie pamiątek Lwowa.

Według dotychczasowych danych zjazdu zapowiadają się bardzo pięknie. Spodziewany

jest przyjazd około 500 druchien i tyleż druhów. Z całego serca życzymy naszej młodzieży pomyślnych i pożytecznych obrad.

Polska uroczystość kośc. w Berlinie.

W kościele Bożego Ciała w Berlinie odbyła się dnia 13 czerwca uroczysta Komunia święta dla dzieci polskich w języku polskim. Dotychczas Komunia z przemówieniami i przygotowaniem w języku polskim odbywała się tylko rzadko w poszczególnych parafjach. W ciągu ostatnich dwóch lat wogóle nauki przygotowawcze do Sakramentów św. odbywały się w języku polskim. Mszę celebrował i kazanie wygłosił ks. dziekan Klein, mówiący po polsku. Na nabożeństwie obecni byli konsul Ptaszycki i Łukasiewicz, przedstawiciele organizacji i delegaci wszystkich stowarzyszeń polskich w Berlinie ze sztandarami oraz uczestnicy zlotu polskich gniazd sokolich w Niemczech. Pienia religijne wykonały zjednoczone chóry polskie. Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie dla dzieci przyjmujących pierwszą Komunię w Centralnym Domu Polskim.

Niestety niwsumy wszystkie dzieci polskie w Niemczech pobierają naukę katechizmu w języku polskim. Wielu księży niemieckich, zapominając o swem powołaniu kapłańskim, robi dzieciom pod tym względem wielkie trudności. Jakże to inaczej jest u nas, gdzie wszyscy korzystają ze swobody językowej!

Odmęty i plugastwa — a szczęście.

Ładnie powiedział jeden nasz poeta:

„Siedzi ptaszek na drzewie i ludziom się dziwuje,

Że najmędrszy z nich nie wie, gdzie się szczęście znajduje“...

Szczęście i tęsknota do szczęścia, to są rzeczy właściwe naturze ludzkiej.

Co zresztą jest szczęście?

Różnie je się określa, a właściwie jest to po ludzku rzecz nie do określenia i nieuchwytna. Ktoś powiedział, że być szczęśliwym, to znaczy: „mieć coś do roboty, coś do kochania i coś do spodziewania się“.

Dzisiejszemu światu w znacznej mierze zdaje się, że prawdziwe szczęście to używanie i nadużywanie wszystkiego, co zmysłowe. Ludzie obdarzeni rozumem i wolą, zamiast rozumem się rządzić i wolą nad sobą panować, lecą za tak źle pojętym majakiem, złudą szczęścia. Robią to nieraz nawet uczeni. Szczególnie na punkcie miło-

ści to ludzie są dziś jakby oszołomieni. W książkach do czytania musi być miłość, w gazetach sensacja miłości, a teatry, kina i podobne miejsca rozrywkowe to przybytki miłości. Ale niestety, jakże tam to skądinąd szlachetne uczucie ludzkie bezceści się i plugawi paskudztwami i plugastwami różnych sztuk i niby artystycznych przedstawień!

A o podziemnym życiu szumowin miast i miasteczek, a nieraz i wsi, co się raczą „zapomnieniem trosk“ i „szczęściem“ po różnych lokalach rozrywkowych, to już lepiej nie mówić!

Oczywiście ludzie tego pokroju myślą, że są w pogoni za prawdziwym szczęściem, choć ono im się ciągle wyrывa z rąk. Owemu „synowi marnotrawnemu“ zdawało się także, że je królewskie przysmaki, gdy jadł świńską karmę z szaflika. Czy to znaczy, że miał słusność?...

Ale ów syn marnotrawny wrócił do ojca... A z tymi ludźmi co się stanie? Co będzie z ich szczęściem? Kto z nich o tem myśli?

Czy dla nich i dla wszystkich nie byłoby lepiej wyprowadzić szczęście po chrześcijańsku z trzech rzeczy: z wiary, rozjaśniającej uczci-

we życie, — z miłości, opromieniającej Boga tkliwością tak smutki jak i radości życia, — oraz z nadziei, która wskazuje jako na cel

ostateczny — na życie duszy w szczęśliwości wiecznej! Warto się nad tem zastanowić!

Jędrzej Prostopolski.

Ze świata katolickiego.

46.170 misjonarzy katolickich. Ogólna liczba misjonarzy katolickich, którzy czynni są we wszystkich okolicach globu ziemskiego, wynosi 46.170, a mianowicie: 12.959 księży, 5.112 braci i 28.099 sióstr. Liczby te obejmują 4.304 księży tubylczego pochodzenia, 1.315 braci takiegoż pochodzenia i 11.399 sióstr. 3.852 misjonarzy pełni swoje szczytne obowiązki od przeszło trzydziestu lat.

Otwarcie pawilonu misyj katolickich. Na wystawie kolonjalnej odbyło się w obecności nuncjusza papieskiego Mgr. Maglione, arcybiskupa Paryża, kardynała Verdier, ministra Kolonii, Pawła Reynaud i szeregu innych wybitnych osobistości otwarcie pawilonu Misji Katolickiej. W przemówieniu swem, minister Kolonii podkreślił pełną zaparcia się siebie pracę ludzi, którzy od młodych lat wyrzekli się wszelkich ambicji i uciech światowych, poświęcając się jedynie najpiękniejszemu dziełu, którego człowiek dokonać może na ziemi, mianowicie przyjsciu z pomocą duchową i materialną upośledzonym masom, nauczaniu ich i dźwiganiu z ciemnoty, w której są pogrążone, ku światu Boskiej Ewangelji.

Wystawa sztuki religijnej została otwarta w Padwie celem uświetnienia uroczystości 700-lecia św. Antoniego. Ambasador polski przy

Watykanie, Przeździecki, wziął udział w otwarciu wystawy, w jego też obecności otwarto dział polskiej sztuki religijnej. Ten dział cieszy się szczególnem uznaniem Włochów. Ambasadora naszego po bazylice św. Antoniego oprowadzał Polak, Franciszkanin, O. Pyznar.

Polski kobierzec dla św. Antoniego. Z okazji uroczystości 700-lecia śmierci św. Antoniego, Franciszkanie polscy wysyłają do Padwy olbrzymi dywan przed ołtarz w kościele imienia tego świętego. Dywan osnuty jest na polskich motywach. Dookoła Białego Orła w amarantowym polu rozmieszczone są herby Warszawy, Lwowa, Poznania i Stolicy Apostolskiej. Misterna ręczna robota dywanu trwała dwa miesiące.

Unici na Wołyniu. Ruch unicki, t. j. przechodzenie prawosławnych na katolicyzm obrz. wschodniego czyni na Wołyniu pewne postępy. Liczba unitów przekroczyła już 7 tysięcy.

Kongres Eucharystyczny w Piotrkowie, ku uczczeniu 700-tnej rocznicy śmierci św. Antoniego, odbywał się w dniach 12, 13 i 14 czerwca. Obecni byli Księża Biskupi: Tymieniecki z Łodzi, Kubina z Częstochowy, sufr. Szlagowski z Warszawy. Starożytny Piotrków Trybunalski wszystko uczynił, aby uroczystość wypadła naprawdę imponująco.

Kronika zagraniczna.

Bartoleni - Zaunius. Jak wiadomo, nuncjusz papieski w Kownie, mons. Bartoleni, został z Litwy wydany i stosunki tego państwa z Watykanem zostały zerwane. Dowiadujemy się, że początek do nieporozumień, a raczej do wystąpień prez. Zauniusa przeciw nuncjuszowi było to, iż nuncjusz nie chciał utrzymywać stosunków towarzyskich z Zauniusem, który żyje w nieprawym związku małżeńskim, czyli w konkubinacie; pozatem rząd litewski wielokrotnie okazał się wrogiem dla Kościoła katolickiego.

Polska wizyta w Łotwie. Polskie okręty wojenne „Wicher“ i „Słazak“ udały się do Libawy, aby wziąć udział w uroczystym obchodzie dziesięciolecia łotewskiej marynarki wojennej.

Rozruchy komunistyczne powtórzyły się ostatnimi czasy w całych Niemczech. W walce z policją padło wiele osób.

Sto milionów uchwalił sejm pruski na wykupno ziemi i osadzanie na niej Niemców w pobliżu polskiej granicy. Widać, że nie taka wielka u nich bieda, jak krzyczą!

Na Warmji, w Prusach wschodnich, która mimo ogromnej większości polskiej, pozostała w granicach Niemiec, powstała w tych dniach nowa, trzynasta z rzędu, polsko-katolicka szkoła ludowa. W całej Polsce zdarzenie to jest witane z radością jako dowód silnego uświadomienia narodowego wśród Warmjaków.

Krzyże w sowjetach. Bolszewicki rząd usuwa i niszczy wszędzie znak krzyża, zachował jednak krzyż jako odznakę za zasługi. Zasługą może być w sowjetach samo chwalenie ludzi, stojących u władzy. Tak np. biskup prawosławny Sergiusz za mowę, wychwalającą rząd sowjecki, dostał w tych dniach wielki krzyż złoty, wysadzany brylantami.

Sowjety tak rozwinęły budowę aeroplanów, iż mają obecnie tyle aparatów lotniczych, ile wszystkie inne państwa europejskie razem. Wiele państw dostarcza sowjetom części składowych do samolotów. Byłe interes zrobić!

Śmierć 514 ludzi. W niedzielę 14 czerwca w zachodniej Francji wypłynęło statkiem na morze kilkuset wycieczkowców. Skutkiem burzy o-

kręt przewrócił się i w ciągu minuty zatonął. Uratowało się zaledwie kilkanaście osób, reszta się utopiła. Cała Francja jest w żałobie.

Plaga szarańczy, która nawiedziła południowe części Besarabji jest daleko groźniejsza od zeszłorocznej. W zorganizowanej walce z szarańczą, począwszy od 15 maja rb. bierze udział codziennie około 10.000 ludzi. Obszar zajęty przez szarańczę wynosi przeszło 20.000 ha na terenie 32 wsi.

■ Z CAŁEJ POLSKI.

Miljon analfabetów ukończyło szkoły żołnierskie. Ministerstwo spraw wojskowych ogłosiło, że od czasu istnienia wojska polskiego, aż po rok 1930 szkoły początkowe żołnierskie ukończyło zgórą milion szeregowców. W r. 1930 w wojsku polskim było 1.553 żołnierskich szkół początkowych. Do szkół tych uczęszczało 90.561 szeregowców, którzy otrzymali świadectwa, dające im w życiu cywilnem uprawnienia szkół powszechnych.

Kongres kobiet słowiańskich rozpoczął się 11 czerwca w Warszawie, w salach Kasyna garnizonowego, które na tę uroczystość ozdobiono sztandarami polskimi, czechosłowackimi, jugosłowiańskimi i bułgarskimi. Na otwarciu kongresu czeska pisarka Iraškov-Pešková wygłosiła wiersz swój „O braterstwie Słowian“. Obrady toczyły się w ciągu kilku dni na tematy: kulturalny, oświatowy, historyczny, społeczny, literacki i t. d.

Polskie aeroplany udały się w połowie czerwca do Bukaresztu na międzynarodowe zawody lotnicze. Polscy lotnicy porucznik Skrzypiński i redaktor Chrzanowski zdobyli trzecią nagrodę w wysokości 100 tysięcy lei. W drodze powrotnej przylecieli z Jass do Poznania w 8 godzinach i 45 minutach. Na tego rodzaju maszynie jeszcze nikt na świecie nie przeleciał tak szybko i bez lądowania takiej odległości.

11.000 dzieci polskich z ziem, które pozostały pod panowaniem niemieckim, ma w tym roku przybyć na wakacje do Polski. Przybędą też dzieci polskie z dalszych stron Niemiec. Zasługa, że działa ta pozna niepodległą Ojczyznę, przypada „Towarzystwu pomocy dla dzieci i młodzieży polskiej w Niemczech“ i odpowiednim towarzystwom w Polsce, które się tu na miejscu temi dziećmi opiekują.

Śmierć lotnika. Do zbyt długiego szeregu i zbyt często powtarzających się u nas katastrof lotniczych przybywa nowy wypadek. Tym razem w Grudziądzu 10 czerwca ofiarą padł porucznik-pilot, Stanisław Kostrzewski. Zniżył się on zbyt ku ziemi, zawadził skrzydłem o drzewo, skutkiem czego aparat, spadłszy, zdruzgotał się zupełnie, a porucznik zginął na miejscu.

Gdańsk żyje z Polski, zarabia bowiem na naszym przywozie i wywozie towarów. Stąd wniosek, że firmy gdańskie w korespondencji

z naszymi firmami powinny posługiwać się językiem polskim. Tymczasem wielu Polaków pisze do Gdańska listy po niemiecku. Związek pracowników kupieckich w Poznaniu wydał odezwę i nawołuje, aby wreszcie kres położyć tej nierozumnej „uprzejmości“ czy ustępliwości słowiańskiej.

Morderstwo na progu kościoła. W Brodnicach na Pomorzu niejaki Jan Drews, chcąc się pozbyć żony, namówił Franciszka Prusakowskiego, by ją zabił. Za zbrodnię ofiarował 1000 złotych. Dn. 24 października ub. r. Prusakowski, ujrzawszy kobietę, wchodzącą do kościoła, i wzięwszy ją za Drewsową, zabił ją na miejscu. Okazało się, że zabita została niejaka Kowalska. Obaj zbrojnicy, namawiający i wykonawca, dostali po 15 lat ciężkiego więzienia.

Burza nad Śląskiem. Silna burza przeszła dnia 16 czerwca nad powiatem pszczyńskim. Szereg domów ma zerwane dachy. Liczne budynki są uszkodzone.

Burza gradowa przeszła przez 7 wsi w Wiłęszczyźnie. Grad pokrył pola warstwą grubości 7 centymetrów i zniszczył zasiewy i drzewa. Zabił też 13 owiec. Od piorunów spłonęło kilka domów i został zabity pastuch i 3 krowy.

Pożary. W Radoszewicach (powiat wieluński) spaliły się 22 gospodarstwa i jedna dziewczyna. Powodem było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. W tym samym powiecie w Nowej Wsi padło pastwą ognia wskutek podpalenia 15 gospodarstw. Z tego samego powodu już drugi raz w tym roku spaliło się we wsi Łachosielce 16 gospodarstw.

■ Wiadomości gospodarcze.

Bank państwowy niemiecki w Berlinie podwyższył stopę procentową z 5 na 7 procent. Chce przez to ograniczyć wywóz dolarów i innych obcych pieniędzy z Niemiec.

Przez Gdynię i Gdańsk wywieziono w maju za granicę przeszło 900 tysięcy ton węgla. Od powstania Polski nie wywieziono jeszcze w żadnym miesiącu tak wielkiej ilości.

Stan zasiewów w Polsce poprawił się w pierwszych tygodniach czerwca. Przedstawia się następująco: pszenica ozima i żyto stan dobry, pszenica jara, jęczmień i ziemniaki stan lepszy niż średni, buraki cukrowe stan średni.

Handel z zagranicą przyniósł Polsce w maju 31 milionów złotych. Kupiono towarów za 137 milionów, a sprzedano za 168 milionów zł.

Ceny chleba. Najdroższy chleb jest w Warszawie po 50 groszy bochenek, najtańszy zaś w Kałuszu bo po 37 groszy bochenek.

Za chlebem wyruszyło w maju z Polski 22.343 ludzi do krajów europejskich i 726 ludzi poza Europę.

Żydzi-sadownicy. Urząd statystyczny wykazuje, że w Polsce 50 tysięcy sadów owocowych dzierżawią w lecie żydzi. 50 tysięcy rodzin żydowskich żyje tedy z tak zwanego sadownictwa.

KORESPONDENCJE.

Z licznie nadesłanych korespondencji podajemy tylko ważniejsze wyjątki.

Kołodziejówka (pow. Skałat). Stowarzyszenie nasze przygotowuje się obecnie do zjazdu druchen w Tarnopolu. Cwiczymy kilka pieśni na 4 głosy i robimy próby przedstawienia pt. Obraz Matki Boskiej, które ma być odegrane na wieczornicy w Tarnopolu. Myślimy o tem, aby jak najliczniej wyjechać na zjazd, na który bardzo się cieszymy. *Marcela Kordysz, sekr.*

Otyńja. W święto druchen wzięły członkinie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej udział w wspólnej Mszy i Komunii św. W południe odbył się w udekorowanej sali Sokoła poranek przy licznym udziale młodzieży i starszych. Na uroczystość złożyło się przemówienie X. dziekana Wyszatckiego na temat „Sprawie służb“, pieśni i deklamacje druchen. Były one ubrane w stroje narodowe.

Kochawina—Ruda. Święto druchen obchodziły druchny Komunii św. wspólną, pochodem ze sztandarem i akademją wieczorem.

Mszana dolna. Dnia 31 maja odbył się w naszej miejscowości wiec katolicki przy udziale ludności z całego dekanatu. Obszerne przemówienie wygłosił dr. Emil Ostachowski, delegat Rady diecezjalnej Akcji Katolickiej. Po jego gorącym przemówieniu uchwalono: 1. Przeciwwstawić się wszelkim zakusom ograniczenia wpływu Kościoła katolickiego na rodzinę, na szkołę i na wychowanie i na społeczeństwo. 2. Prosić odpowiednie władze, by nie dopuściły do zmiany ustawy o spoczynku niedzielny. 3. Wychowywać młodzież na zasadach katolickich. 4. Zmniejszać piniactwo przez polubowne załatwianie sporów i prosić władze, by zakładały sądy rozjemcze. — *Uczestnik K. W.*

Rzeczy ciekawe.

Pośmiertne podróże odkrywcy Ameryki, — Krzysztofa Kolumba. Krzysztof Kolumb pochowany został w Walladolich w Hiszpanji, stamtąd po pewnym czasie został przeniesiony na cmentarz w Sewilli, a potem do klasztoru Triana w tymże mieście. Ponieważ w testamencie Kolumb wyraził życzenie, by prochy jego spoczęły na San Domingo, szczątki jego zostały tam przeniesione, gdy jednak Hiszpanie 1796 r. wyspę tę utracili, przenieśli Kolumba na Kubę do katedry w Hawanie. Kiedy zaś Stany Zjednoczone zabrały Kubę Hiszpanom, przeniesiono zwłoki Kolumba do Sewilli. Gdzie jednak Kolumb obecnie spoczywa, niema całkowitej pewności.

Więzienie dało mu sporo pieniędzy. Amerykański maszynista kolejowy, Wiliam Langfils został skazany na 16 lat więzienia za nieostrożne najechanie na pociąg pospieszny. Dzięki przykładowemu sprawowaniu się w więzieniu został

palaczem przy więziennej maszynie parowej. Ponieważ koło pieca więziennego obrało sobie przytułek kilka kotów, maszynista, mający dużo chwil wolnych, zajął się nimi i wyuczył je zadziwiających sztuczek. Po wyjściu z więzienia poczał ze swoją gromadą kotów objeżdżać wszystkie ważniejsze miasta i dawać występy czworonożnych zwierzątek, które dały mu wkrótce tyle pieniędzy, że spokojnie mógł utrzymać się dostatnio przez resztę swojego żywota.

Dola „skobieconego“ męża. Oryginalna skarga rozwodowa wpłynęła do sądu w mieście Oakland (Kalifornia). Mieszkaniec tego miasta Charles Brown, pragnie się koniecznie rozwieść ze żoną swą Rosą, która od dłuższego czasu zmusza go do prowadzenia gospodarstwa domowego i do gotowania.

Nie to jednak skłoniło p. Browna do powierzenia swych tajemnic małżeńskich zgola obcemu sędziemu. Ostatnio bowiem Rosa bezustannie prześladowuje „ujarzmionego“ męża, zarzucając mu, że jedzenie jest niesmaczne, że zupa przypalona i t. d. „Krytyka“ znajomości kuchennych Charlesa Browna jest pozatem robiona na tak głośną nutę, że zwołuje wszystkich sąsiadów.

Po jednej właśnie takiej dyspacie odezwała się wreszcie w żyłach p. Browna krew męska i złożył natychmiast prośbę o udzielenie mu rozwodu, domagając się także... wydania mu naczyń kuchennych, które, jak twierdzi, dla Rosy nie mają żadnej wartości.

OD REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

Przedewszystkiem prosimy wszystkich, którzy otrzymali Gazetę Niedzielną w większej ilości a nie rozdali jej, o łaskawe odesłanie nam tych numerów, brak nam bowiem dla nowych prenumeratorów, którzy chcą mieć komplety. Zgóry dziękujemy za szybkie załatwienie prośby naszej.

Od ludzi życzliwych i sympatyków otrzymaliśmy dużo adresów, za co na tem miejscu składamy serdeczne podziękowania. — Ks. Milewskiemu dziękujemy bardzo, a więcej jeszcze za wskazany w tych sprawach pośpiech.

Jak z korespondencji, otrzymywanej w wielkiej ilości od naszych czytelników dowiadujemy się, to starzy prenumeratorzy oczekiwali wskrzeszenia Gazety, widocznie zachowali ją w dobrej pamięci. Wzruszające są ich szczerze słowa powitania. Nowi cieszą się również, bo uważają, że była konieczna. Dodają nam zachęty do pracy te stale otrzymywane listy, kartki, spisy nowych prenumeratorów i wykazy adresów na próbę, które trzy razy dziennie poczta nam przynosi. Miła nam jest ta łączność z tak życzliwymi ludźmi. Prosimy o nadsyłanie swoich życzeń co do redagowania gazety, bo pragniemy wchodzić w życie, w upodobania i sprawy czytelników. W razie potrzeby otworzymy „Poradnik Prawny“. Gazeta Niedzielną niech będzie stałym łącznikiem między nami. Nie sposób nam przemilczeć, że z wielkiem zainteresowaniem została przyjęta Gazeta Niedzielną także w innych diecezjach.

Z wielką przykrością dowiedzieliśmy się z listu Przew. Ks. Proboszcza Młyńca, że oczekiwana przez niego i przez czytelników Gazeta Niedzielną nie doszła. Bardzo a bardzo przepraszamy. Za te kochane słowa i życzenia pomyślnego rozwoju Gazety bardzo Księdzu Proboszczowi dziękujemy.

Gazetę wysyłamy już we środę, więc powinna wszędzie być przed niedzielą.